

38644



Dr. Aleksander Majkowski.

6167

# ZDROJE RADUNI.

Przewodnik

po tak zw.

Szwajcaryi Kaszubskiej

z mapą i 22 ilustracjami

38644

B. N. N<sup>o</sup> 24

W BIAŁY



WARSZAWA.

Nakładem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

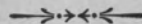
1913.



Dr. Aleksander Majkowski.

# I.

Ogólne wiadomości o powiecie  
kartuskim i zdrojach Raduni.





914.38(036) A/z

## GEOGRAFIA.

„Piękny kraju kaszubści, ziemio obiecane!“  
Tak rozpoczyna Jarosz Derdowski swoją pieśń o Kolczyku, który z królem Sobieskim szedł na Turki i pogany pod Wiedeń. Zwąc Kaszuby ziemią obiecaną, poeta dał wyraz podaniu, rozpowszechnionemu na Kaszubach, które utożsamia ziemie, rzeki, wsie i miasta kaszubskie z miejscowościami Ziemi świętej. Podług tego podania urodził się Zbawiciel w Bytowie, „bo Betlejem i Betowo to je jedno mniasto“, — jak powiada pan Czorliński. Jerozolima z Golgotą, — to Wejherowo ze słynnemi na całe Kaszuby kalwaryami, do których się co rok trzy z całych Kaszub odbywają pielgrzymki, gdzie jak w Olimpii kaszubskiej spotyka się rybak z nad morza z rolnikiem i rybakiem wyżyn pomorskich.

Piękny kraju kaszubski! — I tu miał poeta słuszość. Ziemia, która niedobitkom dawnego potężnego szczepu Pomorzan, rybakom i oraczom kaszubskim dzisiaj daje ciężko zapracowany chleb, aczkolwiek mało urodzajna, wysoce oryginalne nosi oblicze. Morze, od którego stały ląd broni się potężnemi białemi wydrami, trzy wysokie kępy nadmorskie, wyniosłością dochodzące do 330 metrów nad poziomem morza, a w głębi kraju bystro płynące rzeki i liczne jeziora tworzą krajobraz ogromnie urozmaicony i dopraszający się zwiedzania przez ochoczego turystę.

Trzy potęgi złożyły się na uformowanie dzisiejszej ziemi kaszubsko-pomorskiej. Morze przedewszystkiem, sypiące jakby na przekór sobie potężne białe wydmy na brzegu, to znów walące północnemi falami w stały ląd i urywające całe szmaty ziemi. Powtóre Wisła, która

z Polski naniósł muły mieszane z piaskiem i utworzyła żyzne Żuławy nad ujściem i mierzeję Helską, która odgranicza zatokę Gdańską, tak zw. małe morze, od wielkiego morza, reszty Bałtyku. Nareszcie ogromne lodowce, które w zamierzchłych czasach po dwakroć przesuwaly się przez dzisiejsze Kaszuby, pozostawiając po sobie charakterystyczne i niezatarte ślady. Przyniosłszy bowiem ze sobą odłamki skał i głazów z gór skandynawskich, pod wpływem wzmagającej się temperatury roztopiły się w rzeki i moczary, zmielone zaś kamienie, gliny i glazy upuściły, tworząc charakterystyczne zwały morenowe. Tak powstały wyżyny pojezierza bałtyckiego, zajmujące w kierunku od północnego wschodu do południowego zachodu dzisiejsze Kaszuby. Wzgórza te podzielić można na część północną i część południową. Obie dzieli szeroka dolina kształtu wężowatego, którą na wschód rzeka Reda płynie do zatoki Gdańskiej, na zachód zaś Łeba do jeziora Łebskiego. Część Kaszub, położona na północ od tej linii, stanowi falistą wyżynę średniej wysokości 60—90 metrów, tylko w kilkunastu miejscach dochodząca do 100 i 130 metrów. W lasach świecińskich jest nawet kopica dosięgająca 156 m. Południowa część, większa, przedstawia wyżynę bez przewodniego rysu, urozmaiconą wzgórzami kopulastymi, wyciągniętymi czasem w grzbiety. Doliny tu są płaskie, przechodzące w wąwozy, i mnóstwo jezior. Najwyższą część tych wyżyn z górą Wieżycą, 331 metrów wysoką, zajmuje powiat kartuski.

Utworzony w roku 1818, graniczy powiat kartuski północną ścianą z powiatem wejherowskim, wschodnią z gdańskim, południową z kościerskim, zachodnią z bytowskim i lęborskim. Obejmując obszar 139772, 5 hektarów, rozciąga się pomiędzy 54° 5' stopniem do 54° 27' stopniem równoleżnika, a 35° 16' do 36° 10' południka. Wyżyny powiatu dadzą się mimo nieregularnej formacji, podzielić podług działu wód, źródeł i dolin trzech jego rzek: Stołpy, Łeby i Raduni, na trzy większe części: 1) na *ziemię źródłową Łeby*, płynącej w północnym kierunku z powiatu z najwyższym punktem w Bączkiejhucie z 255,09 m. wysokości; 2) *ziemię źródłową Stołpy i Lupawy*, z kierunkiem południowym i zachodnim na zachód od jezior raduńskich i 3) *źródło Raduni*, płynącej zrazu w północnym, potem wschodnim kierunku, które zajmują wschodnią i najwyższą część powiatu. Tak

pod względem obszaru jak ilości wód źródło Raduni zajmują lwia część powiatu, co do piękna krajobrazów zaś stoją na pierwszym miejscu. Stąd uważałem się za uprawnionego nadać niniejszemu przewodnikowi ich nazwę.

Powiat kartuski jest najbogatszy w jeziora ze wszystkich powiatów rdzennie kaszubskich i stoi pod tym względem pośród 15 powiatów zachodnio-pruskich na szóstym miejscu. Liczba jezior wynosi 173 o powierzchni ogółem 6551 ha. na (139772,5) ha, całej powierzchni powiatu. Powierzchnia jezior zajmuje 4,7 procent ogólnego obszaru, tak, że pod tym względem przewyższa go tylko powiat chojnicki z obszarem jezior 4,8 procent. Z tych jezior 81 mają obszar 2—10 ha., 26—11 do 20 ha., 29—21 do 50 ha., 13—51 do 120 ha., 13—121 do 1000 ha., a jedno więcej niż 1000 hektarów.

*Polowa tych wód przypada na Radunię*, która swe główne źródło ma w jeziorach *Stężyczynie, wielkiem jeziorze Raduńskim, Kłodnie, Brodnie i Ostrzycach*. Wziąwszy swój początek w jeziorze Stężyczynie, płynie Radunia wązkim korytem przez wieś *Stężycę*, którą dzieli na dwie oddawna odrębne części: szlachecką i królewską Stężycę, i wpada do południowego jeziora Raduńskiego. Odtąd już aż do swego wypływu przy *Ostrzycach* w kilkumilowej drodze przepływa pasmo jezior, układających się potężnym wieńcem ku północy. Najbardziej na północ położona osada nad jeziorami raduńskimi, to romantyczna wioska *Chmielno*, na południu wymieniona powyżej Stężycą. Pomiędzy Stężycą a Chmielnem zwięża się jezioro Raduńskie przy Borucinie po wschodniej a Przywozie po zachodniej stronie. Tu most i szosa, łącząca te dwie osady, dzielą jezioro raduńskie na część północną i południową. Ta ostatnia odznacza się znaczną głębokością, bo 40 metrami w najgłębszych miejscach, północna zaś część ma znacznie mniej, bo 25 metrów w najgłębszym miejscu. Poziom nad morzem wynosi 162 metry.

Przy *Chmielonku*, osadzie, położonej o cztery kilometry na południe od Chmielna, znanej z prastarego młyna wodnego, który już za czasów książąt kaszubskich nadstawał swe koło falom Raduni, wynurza się rzeka znowu na krótką przestrzeń i, zmieniając kierunek dotychczasowy ostrym zwrotem na wschód i południe, wpada do jeziora Białego, nad którego wschodnim stro-



mym brzegiem jak gniazda jaskółcze leżą chaty cudnych *Zawór*.

Ale wnet potem wychodzi Radunia z tego okrąglego jeziora wązkim korytem i już w stanowczo południowym kierunku przepływa *Wielkie i Małe Brodno*, aby pomiędzy wsiami *Brodnicą i Ostowem* wyjść pomiędzy wzgórzami zalesionymi i piaszczystymi kopcami wyżyn i zanurzyć się w jeziorze Ostrzyckiem. Jezioro Ostrzyckie, podchodząc prostą linią ze strony zachodniej przy wiosce *Starych Czaplań*, przyjąwszy Radunię zmienia swój kształt, wysyłając pod prostym kątem odnogę na południe, która przy wiosce *Kolanie* tworzy istotnie kolano, wysyłając znowu w kierunku południowo-zachodnim dalszą odnogę. Stąd w tym samym kierunku rozciąga się szereg pomniejszych jezior, *Patulickie, Dąbrowo, Lubowisko* aż ku Stężyczynowi, z którego Radunia wzięła początek. Radunia zaś opuszcza jezioro Ostrzyckie powyżej wsi *Ostrzyce* i kieruje się przez małe jezioro *Trzebno* na *Goręczyn* i *Żukowo*, gdzie opuszcza powiat kartuski.

Jeziora, tworzące kolebkę Raduni, przypominają na mapie formę ogromnego *B*, którego drugi prosty bok tworzy jezioro raduńskie—albo też dwa wieńce: południowy i północny, z punktami markacyjnymi: Stężycą, Chmielnem i Ostrzycami. Od strony Chmielna tulą się dwa jeziora, połączone ze sobą dosyć szerokim ramieniem, do północnego wieńca jezior raduńskich, mianowicie jezioro *Białe i Rekowo*. Dalej ku północy pomiędzy wioskami *Garcem i Lapalicami* leży jezioro *Lapalicie*, należące już do źródeł Łeby. Stąd o 4 kilometry na wschód przez piękne lasy droga wiedzie do *Kartus*, idąc zaś biegiem Raduni zajdziemy przez *Goręczyn* do *Żukowa*, dawnej osady zakonnic. Z reszty rzek, biorących swój początek na wyżynach powiatu kartuskiego, *Łeba* zbiera swoje wody z jezior przy *Miechucinie, Borzestowie, Lapalicach*, z jezior *Czeszczonka i Mirachowskiego*, i opuszcza powiat piękną doliną leśną, na którą śliczny jest widok z nad leśniczówki w *Mirachowie* i folwarku *Miłaszewskiego*.

*Bukowina* zaś, przyływ *Lupawy*, wypływa z jeziora przy *Potęgowie* i z jeziora *Kamienicy*, a opuszcza powiat w północnym kierunku. *Stolpa* czyli *Ślupca* wychodzi pod *Podjasami* z jeziora *Gowidlina* (640 hekta-

rów obszaru), przepływa w południowym kierunku jezioro *Węgorzyno* przy *Suleczynie*. Do źródeł jej należy jeszcze wielkie jezioro *Mólsz*, mające około 770 hektarami obszaru, i jezioro *Żukówko*. Nareszcie bierze jeszcze w powiecie kartuskim początek przyływ *Wierzycy*, mianowicie *Wietcisa (Fietze)*, wychodząca z jeziora *Przywidza*.

Wszystkie te rzeki i ruczaje, w ciasnych naogół brzegach płynące, mają we wszystkich niemal częściach spadek bardzo bystry. Radunia naprzykład w swym biegu od Ostrzyca do Żukowa na długości 35 kilometrów ma spadek około 64 metrów. *Stolpa*, jej przyływ z lewej strony, na przestrzeni 15 kilometrów od Kartuz do Żukowa, ma spadek 91 metrów, podczas gdy *Łeba* od Borzestowskiego jeziora aż do granicy powiatu przy *Mileszewie*, w ciągu 13 kilometrów spada 53 metry.

Wierzchnie warstwy ziemne są utworem dyluwialnym. W ogólności znajduje się w częściach północnej i wschodniej, obejmującej wody Raduni i Łeby, przeważnie gleba gliniasta z piaskiem zmieszana; w południowej zaś części i około *Stolpy* grunt jest piaszczysty i żwirowaty. Jednakowoż niema większych przestrzeni z jednakową glebą, przeciwnie w każdej części powiatu wszelkie rodzaje ziemi znajdują się obok siebie. Wyjątek tworzy jednostajny pas piasku od południowego końca jeziora Raduńskiego aż do granicy bytowskiej, dalej ze szczyrego piasku składające się wzgórza na granicy zachodniej od ślupskiego powiatu do jeziora *Mólszu* i północne wzgórza nad *Łebą*, gdzie znowu bez wyjątku gleba jest gliniasta. W dolinach i na wyższych stokach wzgórz znajdujemy także margiel wapienny.

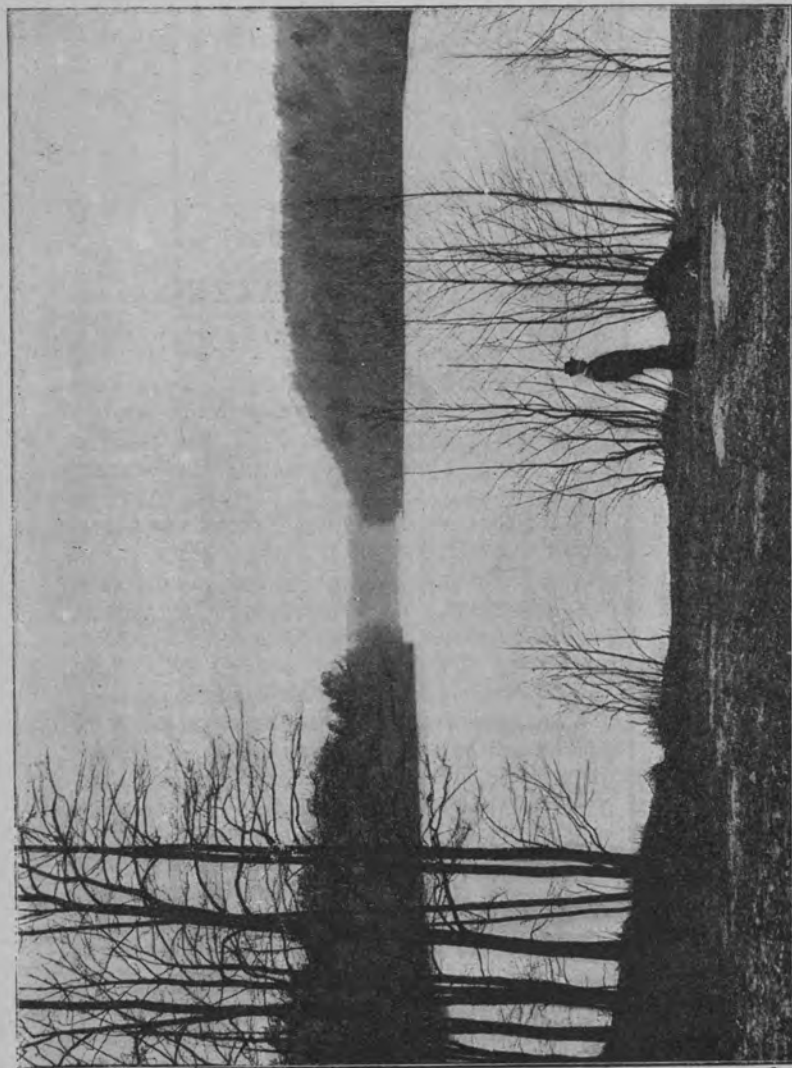
Wielkie obszary powiatu są formalnie zasiane kamieniami mniejszymi i większymi, najbardziej w borach koło Kartuz, przy *Pręgowie, Mściszewicach, Węsiarach*. Kamienie te są granitowe, wyjątkowo znajduje się i wapień. Dużo jeszcze napotyka się trzęsawisk i bagien, (resztek jezior), a pochodzący z nich doskonały torf służy na materiał opałow.

*Klimat* jest dosyć surowy z powodu wysokiego położenia powiatu i zimnych wiatrów wschodnich i północno-wschodnich, które, powstając wiosną z lodów topniejących na północy Bałtyku i śniegów Szwecji, nawiedzają południowe wybrzeża morskie i niepowstrzy-

mane przez wyżyny pomorskie szkodzą późnymi mrozami roślinności. Najpiękniejszą porą roku jest tu nie wiosna lecz jesień. Średnia temperatura roczna jest jedną z najniższych w całych Prusach. Podług obserwacji stacyi meteorologicznej w Szymbarku, tuż u stóp góry Wieżycy, przecięciowa temperatura roczna pomiędzy latami 1849 do 1860 wynosiła w Szymbarku  $+5^{\circ}.75$  C., podczas gdy w Gdańsku wynosiła  $7^{\circ}82$  C. W poszczególnych porach roku średnia temperatura wynosiła w stopniach C.

|             | zimą   | wiosną | latem   | jesienią |
|-------------|--------|--------|---------|----------|
| w Szymbarku | — 3.19 | + 4.40 | + 15.34 | + 6.31   |
| w Gdańsku   | — 0.94 | + 6.47 | + 17.36 | + 8.55   |

Z powyższych względów żniwa tu się odbywają znacznie później, niż w reszcie prowincyi. Żyto zbierają w ostatnich dniach lipca, pszenicę pomiędzy 5 i 10 sierpnia, jęczmień w drugiej połowie sierpnia, toż samo owies.



## Wiadomości historyczne.

Ziemia nad zdrojami Raduni, Stołpy i Łeby dzieliła zmienne i nieszczęśliwe losy, jakie w biegu wieków całemu Pomorzu przypadły w udziale. O tyle zaś jest szczęśliwa, że razem z innymi dzisiejszymi powiatami kaszubskimi zachowała narodowość i język, gdy już o kilka mil na zachód, w dzisiejszej Pomeranii, pobratymcy, Kaszubi-Pomorzanie, zginęli bezpowrotnie w morzu germańskiem. Niemała zasługę w tem ma ród książąt gdańsko-pomorskich, który występuje w zaraniu dziejów jako władca terytoriów pomiędzy Wisłą, Brdą i Parsantami, i przez okres kilkowiekowy, aż do r. 1294 ery naszej świadomie i celowo przeciwdziałała germanizacji swego kraju, podczas gdy w reszcie ziem polskich, i innych słowiańskich władcy protegowali w znacznym stopniu germanizację. Pierwszym historycznym członkiem tego rodu jest Światopólk I (1109—1148), ostatnim Mestwin II (1266—1294). Ziemie nadraduńskie za czasów owych książąt miały swoje centrum w dzisiejszem Chmielnie, które było stolicą ziemstwa tej samej nazwy (Terra Chmielno). Granice ziemstwa chmielnieskiego były stosunkowo obszerne, dotyczyły bowiem na zachód granicy dzisiejszej Pomeranii (t. j. prowincji pruskiej Pommern), objąwszy wieś Strzebelino na północy a wieś Naklę na południu. Od Nakli granica szła w południowo-wschodnim kierunku ku dzisiejszym Kartuzom, obejmując wsie Sielczną, Sominy, Zdunowice, Niesiołowice, aż do obu wsi Stężyc, szlacheckiej i królewskiej, z których pierwsza leży na lewym, druga na prawym brzegu Raduni, tam, gdzie rzeka biorąc swój po-

czątek z jeziora Stężyczyna przepływa kilkadziesiąt metrów długim korytem do górnego jeziora Raduńskiego. Stężycza Szlachecka pozostaje w obrębie ziemi chmielnieskiej, granica zaś szła dalej na wschód przez górne jezioro Raduńskie ku wysokim brzegom Przywozu, stąd zaś prostą linią ku punktowi, gdzie Radunia wpada do jeziora Ostrzyckiego, stąd obok Ręboszewa, włączając tę wieś do ziemi Chmielnieskiej ku Kartuzom. Kilka kilometrów na wschód od Kartuz granica zatacza łuk w kierunku północno-zachodnim i, obejmując Sjanowo, Smażyno i Luzino, powyżej Strzebelina dotyka granicy dawnego księstwa belgardzkiego, tej samej granicy, która dzisiaj dzieli Prusy Zachodnie od Pomeranii (Provinz Pommern).

Widzimy, że ziemie chmielnieskie nie obejmowały południowego wieńca jezior, tworzących zdroje Raduni, mianowicie Lubowiska, Dąbrowy i Potul. Te bowiem razem z górą Wieżycą leżały już w obrębie ziemi Pierszczewskiej (terra Pirsna), która obejmowała zdroje Wdy (Czarnej wody) i Wierzycy, a od Nakli aż do wpływu Raduni do jeziora Ostrzyckiego graniczyła z ziemią Chmielnieską. Stolicą tej ziemi była Kościerzyna.

Tam, gdzie granice ziemi Chmielnieskiej i Pierszczewskiej rozchodziły się w przeciwnych kierunkach, jak klin wchodziła kasztelania Goręczyńska, obejmująca 18 wiosek po obu brzegach Raduni aż pod Zukowo. Osada Kolano, leżąca nad jeziorem Ostrzyckiem, należała wówczas już do ziemi Pierszczewskiej. Dzisiejsza granica powiatu, jak stąd widać, o wiele więcej jest na południe wysunięta.

Dzieje ziemi nadraduńskiej podzielić możemy na cztery epoki: a) okres książąt pomorsko-kaszubskich i polskich aż do roku 1309, b) okres panowania zakonu krzyżackiego od 1309—1466, c) okres Rzeczypospolitej Polskiej, 1466—1772, d) okres panowania pruskiego—aż do chwili dzisiejszej.

a) Okres książąt pomorsko-kaszubskich.

Opisane powyżej ziemie nad Radunią były w pierwszych trzech wiekach naszej ery częścią księstwa Swianopólków. Subisławów. Mestwinów. Samborów. Księstwo



to nazwiemy Pomorzem Gdańskim, przeciwstawiając je Pomorzu Szczecińskiemu. Gdańsk nad ujściem Wisły, Szczecin nad ujściem Odry tworzyły poszczególne centra tych księstw. Pomorze Gdańskie dzieliło się na cztery województwa czyli palatynaty: gdańskie, lubiszewskie (później tczewskie), świeckie i belgradzkie. (To ostatnie województwo leżało już w obrębie dzisiejszej Pomeranii). Świantopolk II, książę gdański, do tych ziem przyłączył jeszcze ziemię Stołpską, tak że jego dzierżawy sięgały nad morzem aż po rzekę Parsantę (Prosiętą). Zwyczajem książąt słowiańskich poszczególne województwa przypadły w udziale młodszemu synowi, podczas gdy najstarszy prawem senioratu obejmował zazwyczaj województwo gdańskie, połączone z prawem zwierzchnictwa nad innymi dzielnicami, podlegającymi władzy całego domu. Urządzenie takie było, tak jak w Polsce w czasie podziałów, powodem ciągłych starć i niesnasek poszczególnych książąt pomiędzy sobą, i tylko silna dłoń księcia-seniora mogła utrzymać jedność państwa. Nazwy: Pomorze gdańskie, lub, jak inni chcą, Pomorze polskie, i Pomorze Szczecińskie są nowożytnie. Za czasów, kiedy całe Pomorze od Wisły do Odry stało pod władzą rodzimych książąt, właściwą nazwą Pomorza przysługiwała tylko Pomorzu gdańskiemu do Łeby na północy, do Kudawy na południu. Książęta Pomorza szczecińskiego zwali się książętami Sławii i Kaszubii, podczas gdy książęta gdańscy nigdy inaczej się nie piszą jak książętami Pomorza i Pomorzan (Duces Pomeranorum). Dzisiejsza nazwa Kaszub i Kaszubów z biegiem czasu powędrowała na zachód, tak że dzisiaj oznacza niedobitki Pomorzan, zamieszkałe w dzisiejszych Prusach Zachodnich i wschodniej części Pomeranii.

Ród książąt gdańskich z rodzimej wyrosły gleby w stosunku do piastowskiej rodziny książąt panujących w Wielkopolsce, w Małopolsce, na Śląsku i na Mazowszu używał zupełnej samodzielności, ograniczonej wtenczas tylko, kiedy krwawe wyprawy Bolesławów Chrobrego i Krzywoustego kończyły się pomyślnym dla Wielkopolan skutkiem. Zresztą uważani bywali przez współczesnych panujących za równych. Skandynawowie mieli ich za „królów Pomorzan”. Z innymi rodami panującymi wchodziły w związki rodzinne. Mirosława, córka Mestwina I, księcia Pomorza gdańskiego, wychodzi za

Bogusława II, księcia Pomorza szczecińskiego, druga córka jego za Władysława Odonicza, księcia wielkopolskiego. Od Eufemii, córki Świantopolka, pochodzą książęta na Ruji, od córki Sambora II — Salomei, książęta kujawscy. Swiniśława zaś, inna córka Sambora II, wyszła za króla duńskiego, Krzysztofa I. Żony, jak się zdaje, pomorscy książęta brali z rodziny panów tubylczych.

Najświetniejszą postacią tego rodu jest Świantopolk II (1220—1266) o którym pisze wdzięczny kronikarz bogato przezeń obdarowanego klasztoru oliwskiego, że był „bohaterem, który zwyciężką ręką siebie i swoich obronił przez wszystkimi nieprzyjaciołymi”, że był „litościwy, czciciel Boga i sług Jego, sprawiedliwy sędzia dla wdów i sierot, jako i dla innych, łagodny nie zaś ostry mściciel doznanych krzywd”. Całe jego życie było poświęcone służbie kraju, który swemu następcy nie tylko pozostawił w granicach nieuszczerplony, ale powiększony o księstwo Sławskie aż do Parsant. On to był pierwszym na obszarze ziem późniejszej Rzeczypospolitej, który w Krzyżaku ujrzał wroga śmiertelnego i podług tego postępował. Syn jego, Mestwin II, ostatni z rodu, wstąpił w ślady ojca. Oddany Zakonowi przez szereg lat jako zakonnik, bawił w Austrii i na Śląsku, gdzie Piastowicze uprawiali dobrowolną germanizację. Objąwszy rządy, wystąpił jako stanowczy przeciwnik żywiołu niemieckiego, sprowadzanego do kraju przez swego stryja, Sambora II, księcia lubiszewskiego. W otoczeniu jego spotykamy li tylko rycerzy rodzimego, pomorskiego pochodzenia. Niemczyciela Sambora II pozbawia kraju i karze ostro zbuntowanych mieszczan tczewskich i gdańskich, sprzyjających Brandeburczykom i Krzyżakom. On też, ostatni książę pomorsko-kaszubski, na pokojowej drodze skutecznia dzieło, którego ani Chrobry ani Krzywousty siłą miecza na stałe dokonać nie potrafili, łącząc Pomorze z Polską drogą dobrowolnej umowy. Za zgodą bowiem swoich panów już za życia ustanawia następcę w osobie księcia Przemyśława wielkopolskiego, późniejszego odnowiciela korony polskiej, nakreślając w swym testamencie dla dzisiejszych dni drogę do uratowania Kaszubów i Pomorza. Mestwin II zmarł roku 1294, dnia 24 grudnia. Z nim wygasł ród książąt gdańskiego Pomorza. O dzierżawy zaś jego niebawem miały się toczyć krwawe walki pomie-

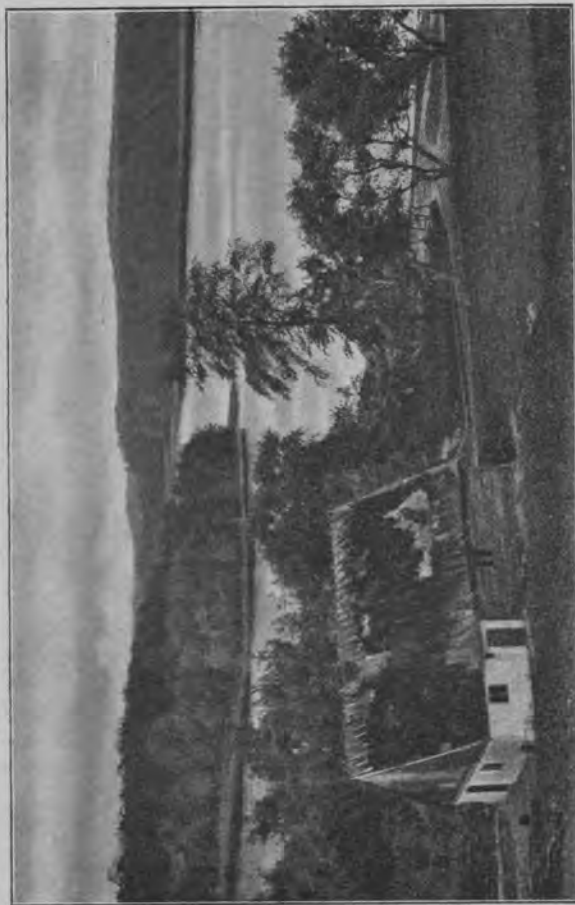
dzy sąsiadami. Jako najpoważniejsi współzawodnicy występują książęta wielkopolscy z jednej, Krzyżacy z drugiej strony. Pierwsi mają za sobą prawo, drudzy siłę.

O stanie kulturalnym ludności i kraju pomorsko-kaszubskiego w owych czasach sąsiedzi, a przede wszystkim Niemcy, lubią się wyrażać z pogardą i lekceważeniem, ażeby tem szerzej rozwozić się nad dobrodziejstwami, jakimi panowanie Krzyżaków obdarzyło Kaszubów. Tymczasem napotykamy już za czasów książęcych w kraju ściśle określone okręgi administracyjne, kompletną hierarchię urzędniczą i prawo zwyczajowe. Najbliżej księcia stoi kanclerz, zawsze stanu duchownego, gdyż duchowni jedynie wówczas posiadali znajomość łaciny i pisma, potrzebną dla wystawiania dokumentów. Głową rycerstwa jest wojewoda (palatinus), zastępca księcia i przywódca siły zbrojnej. Obok niego sędzia (judex) stoi na czele sądownictwa i jest zarazem naczelnikiem głównej warowni wojewódzkiej, w której książę z dworem przebywa. Ważnym urzędnikiem jest także podkomorzy, zawiadujący majątkiem książęcym. Prócz powyższych urzędów znajdujemy stolników, podstolich, cześników, skarbników, chorążych, wojskich, łowczych. Urzędy te za czasów książęcych nie przedstawiają czcnych tytułów, ale bywają obsadzone w Gdańsku, w Świeciu, Tczewie (Lubiszewie) i Słupsku.

Władza książęca nie była absolutna. Ważniejsze postanowienia podlegały uchwale panów kaszubskich. Tak np. dnia 15 sierpnia 1287 r. w Stołpie obowiązują się kaszubszy panowie do utrzymania zawartego z biskupem kamińskim pokoju i do nieuznawania za władcę po śmierci Mestwina II nikogo, ktoby się do tego nie zobowiązał. Tak samo postąpił Mestwin II, chcąc Przemysławowi wielkopolskiemu zapewnić następstwo na Pomorzu. W Nakle odbyła się najprzód narada panów, potem zaś, jeszcze za życia Mestwina, nastąpiła przysięga na wierność przyszłemu panu.

Lud się dzielił na panów i kmieci. Poza tem prawdopodobnie byli także niewolnicy. Przywilejem i obowiązkiem panów, od których pochodzi dzisiejsza liczna szlachta kaszubska, była służba wojenna, za co powoli zyskali prawa nad kmieciami. Grunty były ich

własnością, niepodległą kontroli księcia, ograniczoną natomiast przez związek rodowy. Inny rodzaj własności pańskiej były lenna, udzielane za zasługi przez księcia. Takie majątki wracały z powrotem do księcia, jeżeli lennik zmarł bez potomstwa męzkiego. Co do uzbro-



WIDOK NA JEZIORO KOLANO, CZĘŚĆ JEZIORA OSTRZYCKIEGO.

jenia, nie ustępowało rycerstwo kaszubskie za czasów ostatnich dwóch książąt Krzyżakom, o czym świadczą szczęśliwe dla oręża kaszubskiego rozprawy Swiantopółka II z Krzyżakami.

Ludność kmiecka za czasów książęcych nie stanowiła gmin w znaczeniu późniejszych gmin chełmińskich. Organizacja jej społeczna opierała się na związku rodowym, łączącym szereg osad w opole. Opole jako takie odpowiadało za poszczególnych swoich członków wobec prawa i księcia. Obowiązki poddanych, tak rycerzy jak i kmieci, wobec księcia były liczne, chociaż nie ciążyły wszystkie na wszystkich razem. Główne podatki stanowiły: opole, t. j. podatek od opola, przewóz, t. j. dostarczanie koni wierzchowych, powóz, t. j. podwody, wywóz, narzas t. j. podatek zbożowy dla tuczenia książęcej nierogacizny, podworzowe, mostne, poradne, targowe, stróża. Stróża mogła być trojakiego rodzaju, stanowiąc: a) obowiązek strzeżenia zamku, b) spłatę za taki obowiązek, c) a dostawianie zboża dla załogi.

Organizacja kościelna już za czasów objęcia rządów przez Świątopółkę opierała się na szeregu istniejących kościołów. Historycznie stwierdzone już wtenczas są kościoły w Gdańsku, Świeciu, Lubiszewie, Żukowie, Oksywiu, Wyszogrodzie, św. Wojciechu, Grucznie, Parchowie, Rumii, Pogutkach. Prawdopodobnie stały też już wtenczas kościoły w Kościerzynie, Garczynie, Chmielnie. Dochodzą kościoły trzech wielkich klasztorów, hojnie obdarzonych przez książąt, mianowicie klasztorów w Oliwie, Pelplinie i Żukowie. Dzierżawy książąt kaszubskich tworzyły osobny archidyaconat pomorski, zależny od biskupa włocławskiego.

Poziom kulturalny kraju nie mógł być tak bardzo niski, skoro dokumenty ówczesne udowadniają, że granice poszczególnych posiadłości ściśle były oznaczone, skoro znana jest uprawa zbóż: pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa. Nawet winnice i sady owocowe bywają wymieniane pod Świeciem. Rozumie się, że wobec bogactwa wód rybołówstwo, jak i dzisiaj, dawało znaczne dochody dla księcia i wyżywiało znaczną część ludności. Obok tego bartnictwo znajdowało się w stanie kwitnym. Chów bydła i nareszcie łowy na leśnego zwierzę dopełniają obrazu życia gospodarczego ówczesnych Kaszubów-Pomorzan. Stąd podatki też przeważnie oddawano w formie naturalii w rybach, miodzie, zbożu, bydło. Zakon dopiero, objawszy rządy, dążył do przemiany podatków na formę pieniężną.

Najważniejszy dochód dla księcia płynął z cła portowego gdańskiego. Przy śmierci więc ostatniego Mestwina dzisiejsze Kaszuby przedstawiały kraj kwitnący i dający znaczne dochody. Na tem dopiero opierając się, mógł marzyć Przemysław o wznowieniu korony polskiej. Śmierć atoli Przemysława stała się hasłem gwałtownych zabiegów sąsiadów, mianowicie: Pomorzan szczecińskich, Brandeburczyków, Wielkopolan, Krzyżaków o dziedzictwo Mestwinowe. W tym trzynastoletnim okresie, który upływa od śmierci Mestwina aż do opanowania kraju przez zakon Krzyżacki, następuje w krótkich ustępach czasu po sobie czterech władców: po Przemysławie Wacław II i Wacław III czeszy, po nich Władysław Łokietek. Kiedy za jego władztwa Brandeburczycy r. 1308 oblegali Gdańsk, za namową namiestnika Boguszy Władysław Łokietek decyduje się na fatalny krok — przywołania Krzyżaków na pomoc. Ci biją Brandeburczyków, ale następnie, nie wpuszczeni do Gdańska przez załogę i ludność, podstępem nocą 14 listopada 1308 wpadają do miasta i wyprawiają rzeź straszną, nie tylko wśród załogi ale i wśród bezbronnych niewiast i dzieci. Dużo ze szlachty kaszubskiej zginęło w tę pamiętną noc od miecza zdobywców. Większą część miasta, między tem kościół i klasztor dominikanów puszczono z dymem, a ludność kaszubską rozpędzono na cztery wiatry. Przy owem krwawem zajęciu Gdańska przez Zakon z pewnością i część rycerstwa kaszubskiego z ziemi nadraduńskiej zginęła. Wnioskować to można z darowizny trzech synów łowczego pomorskiego i kasztelana chmielnieńskiego Szczepana na rzecz klasztoru oliwskiego. W 1310 r. bowiem Jakób, Witk i Jasz, synowie świętej pamięci łowczego Szczepana darowują zakonowi cystersów w Oliwie wieś Żółno (przy Gostomku) za zbawienie duszy ojca. Prawdopodobnie ów Szczepan należał w nocy 14 listopada do 16 przywódców załogi gdańskiej, zamordowanych przez Krzyżaków, których opat oliwski Rüdiger na cmentarzu św. Jakóba w Oliwie kazał pochować przed klasztorem dnia 4 stycznia 1309, udzieliwszy im przedtem pociech religijnych. Należy nawet przypuszczać, że ci przywódcy nie padli wszyscy podczas walki, ale że zostali później zamordowani ze względów politycznych.

Reszta panów kaszubsko-pomorskich pogodziła się



z losem i z nowymi władcami. Pozostają w kraju Wojsław, kasztelan pucki, oraz Albert, kasztelan gdański, chorąży chmielnieński zaś, Mirosław, cieszy się nawet uznaniem Krzyżaków, którzy mu oddają jego majątek Fidlino na prawie chełmińskim.

Władysław Łokietek, mimo zabiegów krzyżackich, nie zrezygnował ze swych praw do Kaszub, zakon zaś, chcąc gwałt pokryć płaszczykiem prawa, odkupił urojone prawa Brandeburczyków układem soidyńskim w r. 1309. Tak przez gwałt i rozlew krwi Kaszuby dostały się w ręce Krzyżaków, którym dzieje zgotowały po upływie półtora wieku taki sam straszny koniec.

b) Okres panowania zakonu Krzyżackiego, od 1309—1466 r.

Z objęciem rządów przez Zakon niemiecki obyczaj, niemieckie prawo i język znalazły bramy otwarte do kraju, do którego z wyjątkiem dzierżaw Sambora Lubiszewskiego dotychczas mało miały dostępu. Walka narodowościowa nie miała oczywiście tego charakteru co dzisiaj, więc odgrywała się przeważnie na polu gospodarczym i politycznym. Zwyczaje i zapatrywania prawne i społeczne Zakonu, przeniesione z Niemiec, szczególnie z Saksonii, musiały wejść w konflikt z prastaremi zapatrywaniami prawnymi pomorskimi odwiecznej tu ludności kaszubskiej, przedewszystkiem zaś rycerzy (szlachty), dawnych „equites” i „milites” Świantopółkowych i Mestwinowych. Rycerstwo bowiem kaszubko-pomorskie posiadało swoje dobra przeważnie nie jako lenna książęce, ale jako własność osobistą, którą przy zezwoleniu rodu mogło dzielić, przekazywać, sprzedawać komu się spodobalo. Zakon zaś odrazu wszystkie dobra rycerskie uważać zaczął za lenna podług prawa magdeburskiego, które w braku męzkiego potomstwa po śmierci właściciela zabierał na rzecz własną. W tym konflikcie tkwiła pierwsza przyczyna późniejszego buntu szlachty, połączonej w tak zw. związku jaszczurczym przeciw Krzyżakom. Majątki, które Zakon po objęciu rządów rozdzielał między sługi swoje, przekazywał zwykły na prawie chełmińskim. Rządziej dawał lenna na prawie magdeburskiem. Stąd majątki rycerskie na Pomorzu ka-

szubskiem na trojakiem były prawie: a) pomorskiem, zwanem także polskiem lub słowiańskiem, b) chełmińskiem i c) magdeburskiem. Na ogół rycerstwo rodzime i obce nie różniły się bardzo pomiędzy sobą co do praw i obowiązków. Do obowiązków należała przedewszystkiem służba wojenna, konno w zbroi, (Platendienst), w zamian za co rycerzowi przysługiwał wielki i mały sąd nad poddanymi. Prawo spadkowe z wyżej przytoczonych przyczyn zawsze pozostało niepewne, szczególnie co do majątków pomorskich lub magdeburskich. W niektórych wypadkach dziedzicom przysługiwało prawo zakładania na swoich gruntach wsi na prawie chełmińskim<sup>1)</sup>.

Najbliżej do warstwy rycerskiej stanęli sołtysi wsi założonych na prawie chełmińskim. Zakon, dążąc do gospodarki pieniężnej, rozbił bowiem powoli dawny ustrój na opalach oparty i nietylko zakładał wsie z kolonistów niemieckich złożone, ale tak samo organizował dawne osady opolskie w gminy podług pojęć niemieckich. Czuł się atoli zmuszony do liczenia się z warunkami i tradycyjnymi pojęciami ludności kaszubskiej. Stąd tak samo jak włości rycerskie i wsie dzieliły się na takie, które były fundowane na prawie magdeburskiem, chełmińskiem i pomorskiem czyli polskiem. Na czele wsi pomorskiego prawa sta-

<sup>1)</sup> Na pomorskiem czyli polskiem prawie istniały w obrębie dzisiejszego powiatu kartuskiego majątki następujące: Boncz, Borudino, Brodnica, Choznica, Czechenie, Grabowo, Grzebin, Kistowo, Kożyczkowo, Łączyno, Niesiołowice, Oppurcikow (?) przy Sierakowicach, Paczewo, Pałubice, Podjazy, Przywóz, Zawory, Zdunowice, Żoromiń, Wyczechowo, Goręczyno, Gostomko, Siedliska i Sikorzyno, Zgorzał, Potuli, Ronty, Sławki, Somonino, Stężyca szlachecka, Borkowo, Czechowo, Kozewo, Fidlino, Łąpin, Miszewko, Ostrósko, Pepowo, Warzenko.

Magdeburskie prawo miały w powiecie dzisiejszym kartuskim następujące majątki: Skrzeszewo, Pierszczewo, Swinięto (obecnie Ostrowite), Częstkowo, Puzdrowo, Poleczyno, Dietrichwalde (?), część dzisiejszego, Przywidza, Kłoso, Chełmińskie prawo przysługiwało majątkom: Czapielki, Tokary, Malkowo i Miszewo, Kołpino, Węsiory, Suleczyno, Czaple, Sommerkau (Ząbrzez) Słupno, Sierakowice, Szklana góra, Przywidz. Niepewnego prawa: Sikorzyno i Buszkowo.



rosta; działki mierzono na łany, obejmujące dwie włóki chełmińskie <sup>1)</sup>).

Charakterystycznym dla wsi na prawie chełmińskim było to, że posiadały samorząd i własne sądownictwo, wykonywane pod przewodnictwem sołtysa przez radców i ławników, wybranych z członków gminy. Prócz tego członkowie gmin chełmińskich mieli mało ograniczone prawo dziedzictwa swych gruntów. Sołtys miał pewną część gruntu wolną od wszelkich ciężarów i pobierał jedną trzecią kar sądowych, podczas gdy dwie trzecie wpływały do skarbu władzy krajowej. Na wyprawę wojenne sołtys obowiązyany był jechać konno, tak samo starosta wsi pomorskiej Staniszewa po roku 1452 powinien służbę odbywać konno. Ponieważ przedtem żądano w zamian za pomoc wojenną od tej wsi opłaty 2 marek, nasuwa się przypuszczenie, jakoby Krzyżacy niezbyt ufali ludności kaszubskiej, szczególnie w wyprawach kierowanych przeciw Polsce. Takie normy prawne, którymi zakon krzyżacki opatrzył ludność wsi włościańskich, stały się fundamentem, na którym rozwiniął się i przetrwał do naszych czasów charakterystyczny dla Kaszub stan gburski. Szeregi stanu gburskiego z biegiem czasu zasilone zostały przez drobniejącą na dzielonych do nieskończoności majątkach szlachtę kaszubską, która nie zawdzięcza bynajmniej swego szlachectwa wezwaniu Sobieskiego pod Wiedeń, jak to się ogólnie twierdzi, ale sprowadza swój ród aż do czasów Świętopełkowych i Mestwinowych.

Oprócz wsi i obszarów szlachty kaszubskiej i wsi zależnych od władców kraju wielkie obszary na Kaszubach, a szczególnie w dzisiejszym powiecie kartuskim, zajmowały majątki duchowne. Głównymi właścicielami tych dóbr były dwa klasztory, Żukowski i Kartuski, ma-

<sup>1)</sup> Wsiami na prawie pomorskim w dzisiejszym powiecie kartuskim były: Garcz, Gluzino, Gowidlino, Wielka i Mała Kamienica, Łapalice, Łysniewo, Miechucino, Mirachowo, Nakła, Prokowo, Sielczna, Sierakowice, Steżycza (dzisiejsza królewska), Zakowo, Kosowo, Gostomko. Wsie na wyraźnym prawie magdeburskim na Kaszubach nie znajdowały się. Na prawie chełmińskim fundowane były wioski: Kobysewo, Mankoczyno, Niestępowo, Przyjaźń, Zgorzałe, Smółdoczyno, Żałakowo, Sjanowo, Staniszewa, Golzau (?), Jamno, Parchowo, Żukówko.

jące swe siedziby w obrębie dzisiejszego powiatu <sup>1)</sup>. Poza tem biskup włocławski, już w czasach książęcych posiadał majątek Warzno nad jeziorem Tuchomskim, a w pewnych czasach przejściowo całą kasztelanję gorczyńską z 18 wsiami. Klasztor św. Brygidy w Gdańsku posiadał wieś Pręgowo nad dolnym biegiem Raduni; szpital św. Elżbiety w Gdańsku cieszył się posiadaniem wsi Łapina, odebranej jej właścicielom przez Krzyżaków, 17 włókami wioski Mankoczyna i całego Fidlina. Klasztor oliwski tak samo jeszcze z czasów książęcych posiadał tu majątki, które w czasie rządów krzyżackich po części utracił. Zawsze atoli w posiadaniu jego zostało Tuchomie z przynależnościami.

Zakon krzyżacki, dzieląc zdobyte Pomorze kaszubskie podług swych zasad administracyjnych, trzymał się po części dawnych form książęcych. Całe Pomorze gdańskie podzielono na pięć wielkich obwodów administracyjnych czyli komturstw, mianowicie: Gdańsk, Nowe, Świecie, Tuchola, Człuchowo i dwa mniejsze okręgi—włódarstwa: Bytowskie i Tczewskie. Z tych komturstw Gdańskie odpowiadało mniej więcej dawnemu województwu gdańskiemu z dołączeniem ziemi lęborskiej (dawnego księstwa belgradzkiego), obejmowało mianowicie okręg gdański, pucki, włódarstwo lęborskie i okręg chmielnieński, który z przeniesieniem swego centrum do Mirachowa zmienił nazwę na mirachowski. Część dzisiejszego powiatu, która do tego okręgu należała, pozostawała pod władzą komtura gdańskiego, reszta zaś, mianowicie dawna kasztelanja gorczyńska i część należąca do ziemi pierszczewskiej podlegała włódarzom (Vogt) tczewskim, a centrum miała w Kościerzynie. W tych centrach, których w komturstwie gdańskim było cztery (Żulmin, Lębork, Puck, Mirachowo), zbierało się rycerstwo na wyprawę, oraz odbywały się sądy komturskie. Sądowi komturskiemu podlegały sprawy tak zw. wielkiego sądu, jak napad na drodze publicznej, zabójstwo, zgwałcenie, rozbój, prócz tego i sprawy cywilne, jak ustanawianie opiekunów, regulowanie granic. Sąd komturski przeważnie sądził sprawy zależnych od Zakonu wsi, o ile przywileje im nadane nie pozostawiły im wła-

<sup>1)</sup> Szczegóły co do tych klasztorów umieszczono w części II.

snego sądownictwa, lub używających chełmińskiego prawa. Rycerstwo podlegało sądowi ziemskiemu (Landing), na którym obecnym bywał wprawdzie komtur, nie dzierżąc atoli przewodnictwa, które spoczywało w ręku sędziego ziemskiego, wybranego przez wielkiego mistrza z pośród rycerstwa, — oraz 7—12 ławników ziemskich stanu rycerskiego obu narodowości. Sądzone podług prawa pomorskiego i niemieckiego. Siedzibą sądu ziemskiego dla komturstwa gdańskiego był staromiejski ratusz gdański, — z wyjątkiem Lęborka, który posiadał własny sąd ziemski; dla obwodu tczewskiego — Skarszewy.

Na stan kulturalny ówczesnego Pomorza kaszubskiego rzucają ciekawe światło woskowe tablice z protokołami rozpraw sądowych, odbytych w Lęborku i Gdańsku pomiędzy latami 1419—1421, znalezione w Kopenhadze i w Gdańsku. Z protokołów owych wynika, że w owych czasach bezpieczeństwo na drogach publicznych a nawet wśród murów własnej osady zależało w znacznej mierze od dzielności osobistej. Protokoły te są pisane w języku niemieckim, aczkolwiek rozprawy, przypuszczalnie można, odbywały się po polsku i po kaszubsku. Z powiatu kościerskiego trafia się kilka wypadków. Otóż Grzegorz z Puzdrowa gonił Jarzka z Tuchlina, a odebrawszy mu pieniądze, najechał jego dwór, gdzie poturbował dzieci i żonę i uprowadził bydło. Inny znowu przy odbieraniu sąsiadowi gwałtem pługa ucina mu nogę. — Na zbrodni podobne jest kara pieniężna, zamiast której następuje wygnanie, jeżeli oskarżony po trzykrotnem wezwaniu przed sąd się nie stawi lub kary zapłacić nie może. Kary wynoszą np. za zabójstwo 324 — 364 $\frac{1}{2}$  marki (podług dzisiejszej monety niemieckiej), za zranienie 135—270 marek, za pomoc przy podobnych zbrodniach 54—108 marek, za grabież do 270 marek. Spory o granice wśród szlachty nadraduńskiej wówczas także już nie były rzadkością. Panowie np. z Łapina przez długie lata wiedli z panami z Czapielek spór o granicę, który przez komisję z poręki komtura gdańskiego, Hermanna Ganca, rozstrzygnięto tymczasowo, ustanawiając karę za naruszenie świeżo ustalonej granicy w wysokości 100 marek dla Zakonu i beczki reńskiego wina (!) dla sędziów rozjemczych.

U schyłku XIV wieku wśród rycerstwa zachodniego zaczął się szerzyć powoli upadek obyczajów i zatem



CHATY KASZUBSKIE.

idący upadek dzielności. Zakon Krzyżaków, jako zaszczerpiona w słowiańskich krajach odnoga tegoż rycerstwa, dzielił jego losy. Bogactwo i przykład gości z Niemiec i Francji zapoczątkowały rozkład, przyspieszył go niebawem pogrom na polach Grunwaldu (1410). Jeżeli już przedtem rycerstwo świeckie Pomorza i Prus przeciw władcom swoim na sejmikach podnosiło skargi, po klęsce grunwaldzkiej ucisk ze strony zdemoralizowanych urzędników Zakonu stał się nieznośnym tak dalece, że miasta i szlachtę do jawnego popchnął buntu. Założony na wzór Hanzy r. 1397 związek tak zw. jaszczurczy (Eidechsenbund) z Gdańskiem na czele wzywa kraj do oporu, a, gromiony przez papieża i cesarza, wysłał w roku 1454 poselstwo na sejm do Krakowa, prosząc o przyjęcie w skład Rzeczypospolitej. Rada koronna i Kazimierz Jagiellończyk mimo oporu Oleśnickiego i duchowieństwa wystawiają dokument, wcielający „ziemie pruskie“ w skład Rzeczypospolitej, dając przez to hasło do wojny, która przez trzynaście lat niweczyła wiekowe zdobycze kultury na Kaszubach. Krzyżacy bowiem, zbyt zdemoralizowani i słabi do utrzymania swego panowania, dosyć się okazali silnymi do długoletniego oporu. Ziemia nadraduńska ucierpiała strasznie. Kilkakrotnie oddziały krzyżackie i zbuntowane oddziały najemników Gdańska łupili ludność i klasztor kartuski, pozostawiając za sobą zgłiszczona i trupy. W owej zawierusze trzynastoletniej wojny szereg wymienionych już w dokumentach książąt kaszubskich osad i wsi zamienił się w pustynie, które wkrótce lasami porosły. Na niektórych takich opuszczonych miejscach później, za czasów Rzeczypospolitej, starostowie i niemiecki klasztor kartuzów założyli kolonie niemieckie, jak Kaliska (po niem. Beck, dawniej Buchwald) i Schönberg na gruntach dawnego Wielkiego Skorze. Mieczem Zakon zdobył Kaszuby, od miecza je utracił.

c) Okres Rzeczypospolitej Polskiej od r. 1466 do r. 1772.

Pokojem toruńskim roku 1466 skończono nareszcie wojnę, w której połączone z krajowymi siły polskie ze zmiennym szczęściem walczyły z upadającym Krzyżactwem. Klęska Polaków pod Chojnicami (r. 1454) przedłużyła agonię Krzyżaków, zwycięstwo zaś polskie pod

nych na Krzyżakach ziem, którym dano nazwę Prus królewskich, utworzono trzy województwa: dwa mniejsze po prawym brzegu Wisły: chełmińskie i malborskie, a jedno wielkie, obejmujące ziemię kaszubsko-pomorską, województwo pomorskie, ze stołecznym miastem Gdańskiem. Województwo pomorskie podzielono zrazu na pięć starostw: człuchowskie, świeckie, tczewskie, puckie i tucholskie. Ziemia nadraduńska należała do starostwa tczewskiego. O dwieście lat później liczyliśmy takich starostw już szesnaście, mianowicie: skarzewskie, tucholskie, kiszewskie, puckie, nowskie, mirachowskie, czarnskie (hamerszyńskie), sobowickie, jasińskie, parchowskie, borzechowskie, świeckie, kościerskie, tczewskie, gniewskie, człuchowskie. Podług przywileju inkorporacyjnego trzy województwa pruskie posiadać miały wspólnie osobny sejm i skarb. Do sejmu należeli zrazu tylko *senatorowie*, to jest dwaj biskupi, warszawski i chełmiński, trzech wojewodów, trzech kasztelanów a dalej trzech podkomorzów, podskarbi ziem pruskich i po dwóch przedstawicieli trzech większych miast: Gdańska, Tczewa i Elbląga, z tem ograniczeniem, że każde miasto miało tylko jeden głos. Równocześnie ze wzrostem przywilejów szlachty w innych ziemiach polskich i na Pomorzu rycerstwo zaczęło obsyłać sejmiki, a w roku 1526 już Zygmunt I uczuł się zmuszony potwierdzić taki stan rzeczy. Mniejsze miasta, które zrazu także obsyłały sejmiki, zostały stąd w XVII wieku wyrugowane. Co do obsyłania sejmu (*conventus generales*), zw. też generałem pruskim, przez szlachtę pomorską, ustalił się ciekawy obyczaj. Najprzód bowiem zjeżdżano się na sejmiki powiatowe do Pucka, Tucholi, Tczewa i Świecia, skąd szlachta ruszała na sejmik ogólny czyli generalik pomorski do Starogardu, i tam pod przewodnictwem swego marszałka i po omówieniu spraw swego województwa, wybierała posłów na generała czyli sejm prowincjonalny pruski.

Ustrój prawny, przyjęty z czasów poprzednich, nie zmienił się odrazu. Pozostały sądy ziemskie dla spraw cywilnych rycerstwa, które zarazem, odmiennie od innych ziem koronnych, spełniały funkcje sądów podkomorskich. Sądy ziemskie odbywały się dla powiatów tczewskiego, gdańskiego i nowskiego w Starogardzie, dla Świecia, Tucholi i Człuchowa w Chojnicach, dla ziemi mirachow-



skiej w Mirachowie, dla puckiej w Pucku. — Sprawy karne podlegały jurysdykcji wojewody, który sądził na tak zw. sądach grodzkich sam lub przez zastępców. Sądy grodzkie były dwojakiego rodzaju, dzieląc się na tak zw. judicium czyli sąd wojewodziński i officium czyli sąd podwojewodziński. Pierwszy odbywał się cztery razy do roku na przemian w Skarszewach, Starogardzie, Tucholi, Świeciu, od r. 1611 zaś tylko w Skarszewach. Sąd podwojewodziński odbywał się częściej, bo 14 każdego miesiąca, i to w tych samych miejscach, gdzie sąd wojewodziński. Stąd w celu szybszego wymiaru sprawiedliwości officium stało się kompetentne i dla spraw karnych, chociaż zrazu najważniejszą jego czynnością było wykonywanie wyroków. Obok tak zw. czterech artykułów: podpalania, napadu na drodze publicznej, najścia domu i zgwałcenia, należą doń także np. spory o posiadłości pomiędzy braćmi, wychowanie i wyposażenie dziewcząt po śmierci rodziców, dozór nad opiekunami, karanie wybryków żołnierzy-egzekutorów i oszustwa kupców. Do istniejących przybył w roku 1767 poboczny sąd grodzki (castellum accessoriale) w Tucholi, który miał prawa i funkcje sądu miejskiego. — Od sądów grodzkich i ziemskich w sprawach cywilnych szlachta mogła apelować do sejmu pruskiego jako drugiej, a do nadwornego sądu królewskiego jako trzeciej i ostatecznej instancji. Kiedy Stefan Batory w roku 1578 utworzył dla szlachty trybunał w Piotrkowie jako instancję apelacyjną od sądów grodzkich, Prusy królewskie zrazu się upierały przy swoim porządku, w dwanaście lat później jednakowoż uznały kompetencję Piotrkowa.

Ludność wiejska w tym okresie dużo straciła swych praw na rzecz rosnącej kosztem innych stanów szlachty. Stąd też do niedawna jeszcze u ludności rolniczej kaszubskiej „polskie czasy“ niezbyt dobrze były wspomniane. Sprawiedliwość sama atoli nakazuje stwierdzić, że poddaństwo nie przybrało na Kaszubach nigdy tych ostrych form, jakie miało w Wielkopolsce. Nie było zresztą na południowych Kaszubach, do których zaliczać trzeba także ziemie nadraduńskie, dużo folwarczanszlachty. A i u tych powinności chłopów zawsze były ograniczone. We wsiach zaś królewskich ciężary jak na ówczesne stosunki były bardzo łagodne i po części utrzymała się nawet świadomość swego prawa chłmiń-



OLBRZYMI BUK W HOPOWIE.



skiego, nadanego przez Krzyżaków. Przytem zaraz po wojnach szwedzkich rozpoczęła się intensywna kolonizacja opuszczonych lub oddawna lasem zarosłych gruntów przez starostów polskich. Osadnicy zaś odbierali swoje grunta za pewną wpłatą, którą im zahipotekowywano jako własność dziedziczną. Takich osadników, przeważnie nieszlacheckiego pochodzenia, zwano lemanami. Płacili oni pewien roczny czynsz na św. Marcina i obowiązani byli ruszać konno na pospolite ruszenie; szarwarku nie odrabiali. Była to więc warstwa wolna. Prócz tego bardzo często dawne posiadłości rycerskie rozpadały się na szereg drobnych działów, wytworzywszy tak liczną kaszubską szlachtę zagrodową. Tak powstały całe wsie z drobnymi właścicielami szlacheckiego pochodzenia, nie różniącymi się wcale od lemanów. Owszem, ci szlacheccy rolnicy często od starosty brali lemaństwa. Trzecia warstwa, tak zw. gburzy i półgburzy, nie posiadali podług ówczesnych zapatrywań do gruntów swoich prawa dziedzicznego, lecz tylko prawo do żywego i martwego inwentarza. W praktyce jednak nawet na gruntach dworskich szarwarki gburskie ograniczały się do kilkunastu dni w roku. W XVIII wieku nawet gburstwa królewskie w czambuł przemieniono na lemaństwa. Z tych trzech warstw: ze zdrobniałej szlachty kaszubskiej, lemanów i gburów rozwinął się charakterystyczny dla Kaszub stan gburski, bez tradycji poddaństwa, hardy, dumny, uparty, ale przytem gościny i wrażliwy.

d) Okres panowania pruskiego, od r. 1772 do chwili dzisiejszej.

Niestety, gorliwa praca około podniesienia kraju, jaką zauważamy u urzędników polskich XVII i XVIII wieku, przerwana została przez rozbiór Polski. Patentem z dnia 13 września r. 1772 król pruski, Fryderyk II objął w posiadanie kraje, odebrane Zakonowi po pokoju toruńskim przed trzystu laty z górą. Kaszuby i ziemia nadraduńska dostały się pod panowanie pruskie, które niebawem miało im przynieść radykalne zmiany. Wiadomo, że król Fryderyk świeży nabytek w postaci dawnego dziedzictwa Świantopolków i Mestwinów kazał publicznie ganić, w istocie atoli głęboko był zeń zadowolony. Zyskał bowiem nie tylko oddawna upragniony

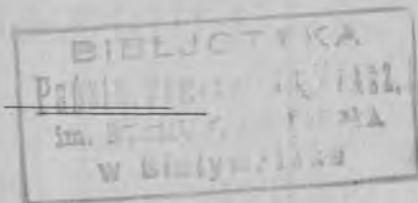
przez Hohenzollernów most pomiędzy Berlinem a Królewcem, gniazdami pruskiej potęgi, ale i ogromne bogactwa w ziemi i kapitałach, które niebawem odebrał pobożnym fundacyom dawnych książąt kaszubskich. Z owych czasów systematycznego ganienia stosunków, ludu i ziemi Prus królewskich wzięły początek znane haniebnepaszkwile, zajmujące się szczególnie Kaszubami, w których stan kulturalny naszej ludności przedstawiało się jako niżej Irokezów indyjskich stojący. Aż do ostatnich lat, w których skutkiem żywszego ruchu na Kaszubach, poznano się powoli na wartości dawnych niemieckich opisów kraju, pokutowały w niemieckich przewodnikach i opisach Kaszub i Kaszubów brednie i kłamstwa, którym nie miał kto oponować.

Rządy pruskie odrazu skierowały się do wyrugowywania żywiołu tubylczego, a zastępowania go Niemcami. Z biegiem czasu zmieniały formę, ulegały to obstrzeżeniu to złagodzeniu, nigdy atoli nie zmieniły celu. Przedewszystkiem żywiono nadzieję, że Kaszubów się da później lub prędzej zgermanizować. Zawierucha wojen napoleońskich na chwilę tym usiłowaniom położyła tamę. Kaszubi ujrzeli kolumny wielkiej armii, ciągnącej do Rosyi. Ledwo jednak Prusy podniosły się z gruzów, system germanizacyjny poszedł dalej wytkniętą drogą. Po wojnach napoleońskich Prusy królewskie połączone z ksiązęcemi w jedną prowincję z sejmem prowincjonalnym w Królewcu. Wówczas to sejm królewiecki w pierwszej połowie zeszłego wieku wydał nieobliczalną w skutkach — o ileby była weszła w życie — uchwałę, ażeby we wszystkich kościołach kaszubskich dotychczasowy język polski zastąpić niemieckim. Wtenczas sędziwy Mrongowiusz, pastor gdański i autor znanego słownika niemiecko-polskiego, uratował Kaszubom ich starodawny język kościelny, oświadczając, że mowa kaszubska jest narzeczem języka polskiego. Autorytet Mrongowiusza odwrócił niebezpieczeństwo. Na tem stanowisku rząd pruski stał jeszcze w roku 1865, kiedy normowano używanie języków w szkołach, wymieniając w Prusach tylko języki: litewski, mazurski (!) i polski. Dzisiaj stanowisko rządu, któremu ulega także władza biskupia w Pelplinie, zmieniło się. Na formularzach do spisów ludności dzisiaj już figuruje kaszubczyzna jako język odrębny. Nie śmiano co prawda dotychczas polskiego języka

w kościołach kaszubskich naruszyć, natomiast w nauce religii w szkole traktuje się powiaty kaszubskie inaczej niż inne polskie powiaty prowincyi, zaliczając szkoły na Kaszubach, chociażby ani jednego w nich nie było dziecka niemieckiego, do szkół na niemieckiej podstawie (auf deutscher Grundlage). Stąd też na całych Kaszubach żadne dziecko nie pobiera nauki religii w szkole po polsku. Powiat kartuski, jako część Kaszub, podlega również takim warunkom, dzieląc poza tem losy innych dzielnic polskich, do których się stosują prawa wyjątkowe. Kolonizacya w powiecie kartuskim w pierwszym dwudziestoleciu (od 1886—1906) nabyła 5—10 procent obszaru uprawianego. Większe szczyrby wyrządził w posiadaniu Kaszubów fiskus leśny, którego pierwszymi większymi nabytkami są Suleczyno (po Łaszewskich) i Zdunowice. Szlachta folwarczna kaszubska w ciągu drugiej połowy wieku ubiegłego niemal zupełnie znikła z powiatu, to bankrutując, to sprzedając swoje majątki Niemcom. Dzisiaj i gbur kaszubski sprzedaje obszary swoje fiskusowi leśnemu, a chociaż to ziemia zaprzepaszczona na wieki, jednak opinia go nie piętnuje, ta sama opinia, która się budzi w ostatnich latach przeciw sprzedającym ziemię Niemcom prywatnym. Ustawa kagańcowa t. j. zakaz przemawiania na publicznych wiecach po polsku, nie stosuje się do powiatu kartuskiego, w którym jest przeszło 60 procent ludności nie-polskiej. W dzisiejszych granicach powiat ustanowiony został w roku 1818, siedzibą landrata są Kartuzy. Do roku 1778 powiat należał do tak zw. prowincyi pruskiej (Preussen), w tym samym roku został częścią świeżo utworzonej prowincyi zachodnio-pruskiej i przyłączony był do rejencji gdańskiej. Pod względem reprezentacyi parlamentarnej powiat podług konstytucyi z roku 1850 i dalszych rozporządzeń obecnie razem z wejherowskim i puckim tworzy jeden okręg wyborczy do sejmu pruskiego. Zawsze tu przechodzą członkowie Koła polskiego. Do parlamentu Rzeszy niemieckiej okręg pozostaje ten sam, wybierając także znaczną większością posłów do Koła.

Widzimy więc, że burzliwe i zmienne losy dziejów, chociaż ciężko doświadczały ludność ziemi nadraduńskiej, nie zdołały jej złamać ani wynarodowić, bo dzisiaj ziemia ta należy do najrdzenniejszych powiatów ka-

szubskich. To przeświadczenie upoważnia do nadziei, że i przyszłe stulecia przejdą nad nią, jak burze przechodzą nad jej górami i wodami, burząc chwilami i niszcząc, ale nie będąc w stanie zmienić na stałe jej przyrodzonego oblicza. Przeciwnie, pod wpływem kultury polskiej, wsiąkającej mimo bezprzykładnych przeszkód i w te mało żyzne, ale malownicze okolice i do ludu spotwarzanego przez wieki, ziemi nadraduńskie staną się ostoją narodowości naszej i pięknym obrazem do słów pieśni: Piękna nasza Polska cała, piękna, żyzna i wspaniała.



## LUDNOŚĆ.

a) Ilość, narodowość, życie polityczno-społeczne.

Na obszarze 139.772,5 hektarów powiatu kartuskiego dnia 1 grudnia roku 1905 było 66.612 mieszkańców. Z tych wyznania ewangelickiego 15300, katolików 50999, innych chrześcijan 21, żydów 292. Podług języka ogółem było 20203 mówiących po niemiecku, 46,281 po polsku i po kaszubsku, po niemiecku i w innej mowie mówiących 128 osób. Tak opiewa rządowa statystyka. Rzeczywisty stan przedstawia się bez wątpienia mniej korzystnie dla niemczyzny, gdyż zależne od władz osoby podają wbrew prawdzie język niemiecki jako ojczysty. Poza tem cały powiat mówi gwarą kaszubską, z wyjątkiem może 2. na sto imigrowanych Wielkopolan i tubylców, którzy mówią językiem literackim. Powiat liczy 125 gmin wiejskich samodzielnych z Kartuzami, które są także gminą wiejską, na czele. Cały powiat niema ani jednego miasta. Obok gmin wiejskich jest 40 obwodów dominialnych. Ziemia tu najmniej urodzajna z całych Kaszub. Renta gruntowa wynosi 3,29 mr., podczas gdy w Kościerskiem wynosi 3,90, w Tczewskiem 14,85, w Starogardzkim 4,81, w Wejherowskim 3,61, w Puckiem 5,58.

Pod względem politycznym powiat tworzy razem z powiatami wejherowskim i puckim jeden okręg wyborczy, który wybiera do parlamentu jednego posła, do sejmu dwóch. W okręgu tym zawsze przechodzą po-

stowie do Koła polskiego. Przy ostatnich wyborach do parlamentu powiat kartuski był jedynym z trzech wymienionych powiatów, w którym liczba głosów polskich nie zmniejszyła się, przeciwnie wykazała podwyżkę. Mianowicie liczba głosów polskich wzrosła z 8613 z roku 1907 na 8732, podczas gdy w powiecie puckim spadła z 3409 na 3314, w wejherowskim zaś z 5364 na 5298. Stąd wynika, że w Kartuskiem uświadomienie narodowe wzmacnia się, podczas gdy w północnych powiatach germanizacja powoli ale stale się szerzy.

Centrum życia narodowego nie było i niema w powiecie. Czy same Kartuzy wyrobią się na nie, to dopiero przyszłość pokaże. Tymczasem sprężystą działalność na polu społecznym wykazuje w Stężyicy ks. Pikarski, najdzielniejszy z działaczy powiatowych. Istnieje tam Bank Ludowy, spółka „Rolnik” i sala dla zebrań, wszystko we własnych domach. Około Stężyicy grupuje się południowa część powiatu. Podobnem centrum dla zachodniej części są Sierakowice, gdzie istnieje Bank Ludowy i spółka do handlu nierogacizną. Obok banków ludowych w Stężyicy i w Sierakowicach powiat posiada banki ludowe w Kartuzach i Chmielnie. Ten ostatni jest najstarszy z całego powiatu i najzasiłniejszy. Przedsiębiorstwa współdzielcze istnieją w postaci „Rolnika” w Stężyicy, „Kupca” (handel bławatny) w Chmielnie we własnym domu, i również pod nazwą „Kupca”, wielki sklep bławatny, w Kartuzach. Instytucje te rozwijają się pomyślnie. Powstanie ich miało ten skutek, że wyparło z okolicy doszczętnie handel żydowski.

Życie kulturalne znajduje ogniska w towarzystwach ludowych i kółkach rolniczych. Tych ostatnich jest jednak mało. Natomiast są silne towarzystwa ludowe w Stężyicy, w Sierakowicach, w Suleczynie, w Goręczynie, w Kartuzach, w Żukowie i w Chmielnie. Przewodniczącymi ich są zazwyczaj proboszczowie. Kółka śpiewackie istnieją w Sierakowicach, Suleczynie i Gowidlinie. Kierownikami są organisci.

b) Charakter język, rolnictwo, rybołówstwo.

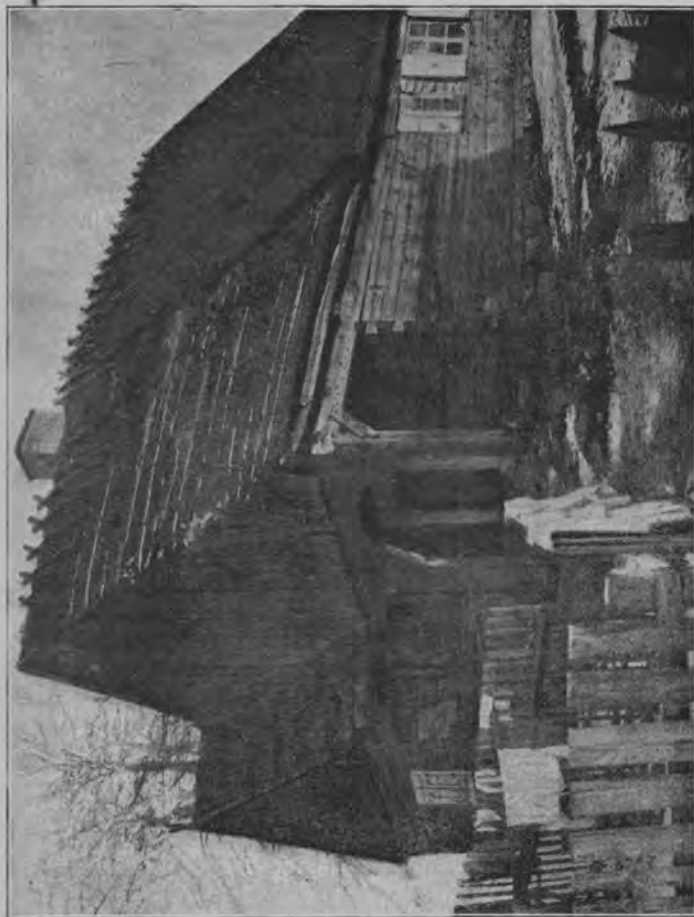
Ziemia niewydajna, surowy klimat i nieprzychylny warunki polityczno-społeczne wytworzyły ludność twardą,

skrzętną i przywiązaną do swojej gleby, wiary, mowy i obyczajów. Tem się tłumaczy tak nikły postęp germanizacji, mimo wiekowego gospodarowania w powiecie zakonu kartuzów, i dzisiejsza oporność mieszkańców. Kolonizacja już ze względu na glebę, na której kolonista nie potrafi się utrzymać, nikłe tu zrobiła postępy, zakupiwszy dotychczas zaledwie około 5% obszaru prywatnego. Natomiast fiskus leśny za tani grosz nabywa wielkie przestrzenie, ażeby je zalesić. Sprzedawania zaś ziemi pod las nie piętnuje się jeszcze należycie jako sprzedawczykowstwa.

Właściwa jest Kaszubie ziemi nadraduńskiej głęboka religijność. To jest, o ile znamy te stosunki, jedyny czynnik, który zdoła go pobudzić do poświęcenia mienia i krwi za ideę. Stąd też praca unaradawiająca czepia się tego uczucia religijnego, wiążąc z groźącą utratą dóbr narodowych przedewszystkiem wiarę ojców. Niemiec, którego łączy z nim wiara katolicka, tak zwany „dajcz-katolik“, nie wydaje mu się obcoplemieńcem, gdyż ma „polską“ wiarę. Tylko niemiec-ewangelik jest prawdziwym Niemcem, którego rząd obecnie na koszt Polaków popiera.

Język, którym ludność mówi, to narzecze kaszubskie, a raczej jego odcień południowy, odróżniający się od północnego głównie akcentem, spoczywającym niemal bez wyjątku na pierwszej zgłosce wyrazu, czasem na trzeciej od końca. Zauważyć można, że tu się jeszcze mówiąc z Wielkopolaninem, swego języka nie wstydzą, jak to się niestety często zdarza u ich północnych braci w Wejherowskim i Puckiem. Pod względem fizycznym są na ogół średniego wzrostu, odróżniając się tem od rośłych Kaszubów północnych; są za to silnie zbudowani, dając pożądaną materię na pruskiego rekruta. Włosy blond, oczy modre, chociaż jak wszędzie są przejścia i odcienia tego typu. Są bardzo sprytni do wszelkiego rodzaju drobnego handlu. Jako handlarze nierogaczyny, drobiu, koni, zjawiają się na wszystkich jarmarkach kaszubskich. Niektóre wsie wprost mają pewną specjalność handlarzy, jak na przykład Bór i Bórek, skąd wychodzą najsprytniejsi handlarze koni i — złodzieje tego towaru. Opinia Borkowian pod tym względem jest tak ustalona, że chociażby taki Borkowianin był najrzetelniejszym człowiekiem, nie ufa mu się

ani na krok. Jako kramarze i właściciele mniejszych składów Kaszubi powiatu kartuskiego stają do skutecznej walki z Żydami, a dziś poparci przez ruch współdzielczy, skutecznie ich wypierają. Poza handlem zajmują się



CHATA Z „WYSTAWKIEM“ I „PRZYSTAWKIEM“ W TUSZKOWACH.

rolnictwem i rybołówstwem. O tych, którzy zostają urzędnikami, trudno coś orzec, to chyba, że stają się bardzo lojalnymi Prusakami. Zresztą rząd nawet takich nie znosi w czysto kaszubskich okolicach, przeciwnie prze-



siedla ich w bardzo mieszane narodowościowo lub zgoła niemieckie strony. Natomiast w przyrodzonym zawodzie rolniczym i rybackim stawiają skuteczny opór germanizacyi. Rolnictwo powoli wyswabza się z dawnych pierwotnych form. Uprawa ziemi co rok lepsza. Stoi to w związku z zanikiem powolnym warstwy gburskiej, której przedstawiciele posiadali i posiadają po kilkaset mórg ziemi, i rozdrabnianiem ziemi na mniejsze działki, po 30 do 50 mórg, wskutek czego uprawa się staje intensywniejsza. Ludność rolniczą podzielić można na trzy warstwy: większych właścicieli, gburów i chłopów. Pierwsza warstwa dzisiaj zupełnie znikła. Istniała natomiast jeszcze w połowie zeszłego wieku w rodzinach Lniskich, Łaszewskich, Klińskich, Gruchałłów, Borzestowskich, Borzyszkowskich, Lewińskich. Wszyscy oni opuścili w sposób niechwalebny glebę ojców, jedynie Lniscy i Lewińscy jeszcze się zostali nad jeziorami, przez które przepływa Radunia. Natomiast stan gbur-ski zachował się w całej sile, przyjąwszy do swoich szeregów zdrobniałą szlachtę folwarczną. Wogóle w południowej części powiatu stan gbur-ski składa się przeważnie ze zdrobniałej szlachty. Takie wsie jak Węsiory, Gostomie, Grabowo nad Mółszem są zaściankami w rodzaju tych, jakie opisuje Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”. Oczywiście wsie te już dziś nie zawierają wyłącznie gburów tego samego nazwiska, jak ongi w Dobrzyniu. W Węsiarach nie siedzą li tylko Węsierscy, ale i Borzestowscy i Cieszyńscy i Czecholińscy, w Gostomiu zaś nie tylko Gostomscy-Jakusze ale i Rożycy i Rolbieccy i znowu Cieszyńscy. Nie różni się ta szlachta dzisiaj już kulturalnie od nieszlacheckich gburów w północnej części powiatu, ale ma tradycję swego szlactwa, zaznaczając ją tem, że przed nazwiskiem z niemiecka dodaje „von”. Nie tak dawne to czasy, jak i w obcowaniu z innymi żądali, aby ich tytułowano „waspon”, kiedy zwyczajnie do siebie odzywają się gburzy „we” (wy).

Kiedy gbur kaszubski siedzi nad wodami, to uprawia równocześnie rybołówstwo. Dawniej całe wsie położone nad jeziorami, miały prawo połowu. Wtenczas pobrzeże jeziora przedstawiało charakterystyczny widok z łodziami wyciągniętymi na brzeg, z sieciami rozwieszonymi na palach, zdaleka przedstawiającymi się jak lek-

ka pajęczyna. Po przybyciu do brzegu uderzała odrazu charakterystyczna woń ryb i mokrych sieci. Obraz taki jest coraz rzadszy i — przyznać trzeba — nie ku szkodzie ludności. Rybołówstwo drogą wykupu przechodzi coraz bardziej w ręce jednostek, prawa zaś ogółu upadają. Stąd po przetrzymaniu krytycznego czasu dawny rybak-gbur, zaniedbujący często dla rybołówstwa rolę, poświęca się jej z większą energią. Ogólny stan rolnictwa na tem dobrze wychodzi.

Trzecia warstwa, nazywana tutaj chłopami, to robotnicy rolni, nie posiadający roli. Na Kaszubach wyraz „chłop” ma więc inne znaczenie, niż w reszcie Polski. Z nich się dziś rekrutują drobni parcelanci, którzy za zarobione na wychodźstwie pieniądze kupują sobie w ojczyźnie kawał ziemi. Gburzy, u których panuje pewna kastowość, nie uważają ich za równych sobie.

Z rolnictwem wiąże się wielka ilość starych zwyczajów gospodarczych, które się dziedziczy z pokolenia na pokolenie. Tak np. jedna zasada, rzadko zresztą przestrzegana, każe groch siać możliwie wcześniej:

Chto groch seje w marcu,  
Ten go gotuje w garcu,  
Chto groch seje w łżekwiecie (w kwietniu),  
Ten go gotuje w zemie i w lece.  
Chto groch seje w maju,  
Ten go gotuje w jaju.

Na dzień przed „Matką Boską Siewną” (Narodzenie N. M. P.) gbur chociażby tylko macę żyta zasieje. Kartofle lubią sadzić na św. Filipa, na Strumienną Matkę Boską (t. j. Zwiastowanie N. M. P.) sieją len. Szczególnie ważne znaczenie dla gburów ma miesiąc luty, poświęcony N. M. Pannie Gromnicznej, skąd po kaszubsku zwą ten miesiąc „Gromnicznikiem”. „Na Gromniczną gęs wodę, na Strumienną uowca trówę” t. j. skoro lód na Gromniczną M. Boską o tyle stajał, że gęś wodę znajduje w polu, to już i wcześniej w marcu (na Strumienną) owca trawę znajdzie. Kiedy na Gromniczną słońce długo świeci, woli gbur, żeby mu wilk owce potłukł odrazu, bo bydło będzie chorowało na zaraźliwe choroby. — Kto w Gromniczną zmięję zabije, a kij, którym ją zabił, włoży w stodołę, temu szczury i myszy nie będą zboża niszczyły. Owczarz też w Gromniczną szuka zmił. Skoro

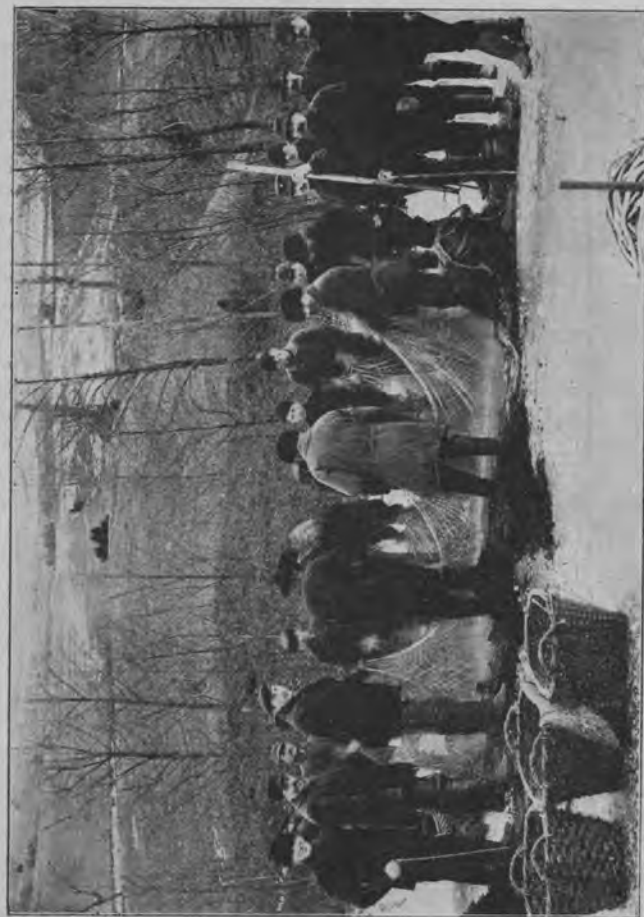
mu się poszczęści, utnie jej łeb i wkręci go na swój kij. Skoro na tym kiju zagwiżdże, to owce, chociażby się rozbiegły najdalej, wracają do niego. Parobcy, ubiwszy w Gromiczną zmię, wkręcają żądło w bat, aby go używać przy paseniu wołów, albo też wwierca żądło w żłób, aby było dobrze żarło. — Z innych reguł, podług których gbur wróży przyszłość, wymienię kilka. Otóż kiedy wrzos bardzo kwitnie, będzie długa i ciężka zima, kiedy zaś ma mało kwiecica, zima będzie krótka i lekka. Jeżeli żyto się obrodzi w długą słomę, zima będzie długa; jeżeli w krótką, to będzie krótka. Jaka pogoda na św. Michała, taka przez całą zimę będzie. Kiedy księżyc do góry wskazuje rogami, tedy będzie deszcz, kiedy zaś rogiem na dół, tak żeby można za róg uzdę zawiesić, będzie pogoda. Reguła ta ujęta jest w zwrotkę:

Z roga piecze,  
Z pępa cecze.

Kiedy na Nawrócenie św. Pawła (w styczniu) jeszcze w stodole połowa paszy, starczy jej aż do świeżej. Dzień ten bowiem uchodzi za oznaczający połowę zimy.

Wobec bogactwa wód powiatu kartuskiego rybostwo tworzy zawsze ważną gałąź zarobkowania ludności, tembardziej, że wskutek założenia tak zw. „Fischereiverein“ pod przewodnictwem zasłużonego d-ra Seliga wzrosła ilość ryb, a oprócz tego cena ich bardzo podskoczyła. Ryby, jakie w wodach kaszubskich, więc i pogórza kartuskiego, żyją, są: okuń, płotka czyli wiel, mintus, sum, lin, brzona czyli barwana (szarka), kiełb (olszówka), leszcz (blejak), kaźdźór, uklej (rapa), mutka, radowka (czerwonka), olszonka, świnka, piskorz, basa, koza, szczupak czyli szczuka, lipień (brzona), węgorz, minoga (tylko w swej drobnej odmianie), pstrąg, w bystro płynącej Raduni, w bagnach zaś i torfowiskach karaś. Najbardziej rozpowszechnioną siecią jest klepa, t. j. sieć w rodzaju długiego miecha z dwojakiem gardłem, od którego wychodzą dwa długie z łyka kręcone powrozy. Rybacy, zanurzwszy klepę na głębokiem jeziorze (na zółtorze po kaszubsku) rozjeżdżają się na łódkach w kierunku dwóch promieni, łączących się mniej więcej pod kątem 50 stopni, dążąc do brzegu. Tam wysiadłszy w swoich wysokich butach, wchodzą po kolana do wody, ciągnąc równocześnie za liny i układając je na dnie

łódek, a odpychając przytem łódki przed sobą, zbliżają się stopniowo ku sobie. Do lin klepy są w odstępach od 1—2 metrów przywiązane cienkie deseczki, szerokie dwa cale, a łokieć długie, które rybacy od czasu do czasu uderzają po wodzie, aby napędzić ryby do gardła



POŁÓW RYB ZIMĄ W OKOLICACH KARTUZ.

sieci. Od tych „klepek“ sieć ma mieć swoją nazwę „klepy“. Nie jest ona podobno prawdziwie kaszubską siecią, ale pochodzi z prawej strony Wisły, gdzie, mianowicie w Pomeranii, jest w użytku już od XIV wieku.

Oprócz klepy bardzo jest używana kłomka, składająca się z długiej kilka metrów tyki, przymocowanej do ram kształtu czworobocznego, które tworzą otwór sieci. Od tych ram po obu wąskich bokach idą dwa kabłaki, średnicy około metra, a to wszystko jest okryte siecią. Łowiaczy kłomką wchodzi wyżej kolan, a czasem i po pas do wody, z otworem kłomki zwróconym ku sobie, i zanurza ją za pomocą tyki jak najdalej i najgłębiej, potem cofa się ku brzegowi. Łowy kłomką najczęściej odbywają się nocą. Mniejszy rodzaj kłomki to kaszorek (kôszôrĳk), którym łowi się karasie. Drobniejsze sieci są także: zabrodna, czyli bruszka lub koza, i gałatka. Królowa sieci to przewłoka, na Kaszubach zwana niewodem. Od najdawniejszych czasów używano sposobu łowienia niewodem na całym Pomorzu nadbałtyckiem, a był on przywilejem panów. Zrozumiałe to, zważywszy, że taki niewód kosztuje dużą sumę. „Pan Czorliński“, podług Derdowskiego płaci za niewód, jaki kupił od helskich rybaków „tësąc złotych i jesz jeden dëtek“. (Tysiąc złotych i 10 fenigów). Sposób łowienia niewodem opisuje Derdowski w swej epopei „O panu Czorlińskim, co do Pucka po sece jachôt“ dosyć szczegółowo:

... Wreszce niewod ju gotowy wieżą na jezoro.  
Rąbą w lodze duże dure, nopierwi zokładnią,  
A tej kawał dali drugą, co ją zwią wechodnią.  
Wiążą wiechce do powrozów, be nie tar po gruncie,  
A tej chochle przewiążują tam, gdzie skrzydłów kuńce.  
Potym niewód zakładają na głęboci wodze,  
Ręce tłuką so o plece, bo je zemno srodze.  
Tej do koła toni rąbą przerebłę czymprëdzy,  
Koždy rąbca swoją chochlę widłą dali pëdzy.  
Ciej do toni ju wechodny przenekale przode,  
Tej zaczeni oba skrzydła cygnąc razem z wode...  
Knopë, co chcą kulac rebe, przeszkadzają chłopom,  
Więc co chwila swym koszorciem suchą daje knopom...

Zwyczajem jest, że dzieci biedniejszych ludzi kręcąc się koło wychodnej, uważają na ryby, które wypadają z sieci na lód. Chwytywanie tych ryb zwą kulaniem. „Wykulane“ ryby należą do tych, którzy je chwycą.

c) Rzemiosła, przemysł domowy, sztuka ludowa.

Rzemiosło w ziemi nadraduńskiej, jak i w całych Kaszubach, łączy się ściśle z przemysłem ludowym. Jeszcze dzisiaj rolnik kaszubski część potrzebnych mu sprzętów, czy to rolniczych, czy rybackich, czy domowych, wyrabia sam. Tylko kowalstwo oddawna jest w ręku specjalnych kowali. Natomiast ciesielstwo, dekarstwo i stolarstwo do niedawna rolnik uprawiał sam, nie potrzebując zawodowego rzemieślnika. Dzisiaj, kiedy dawny sprzęt domowy ustępuje tandecie miejskiej, gbur tylko przy drobniejszych sprzętach sam jest sobie stolarzem. Tak samo do budowania domu z cegieł potrzebuje majstra mularza. Natomiast, kiedy buduje swoją chatę z drzewa, to pod dozorem wiejskiego majstra sam staje się cieślą. Budowanie z drzewa dzisiaj zresztą już jest rzadkością, gdyż drzewo podrożało i stanowi zbyt drogi materiał budowlany. Buty sobie uszyć także wieśniak często sam potrafi, chociaż obecnie woli kupić je na jarmarku. Krawiectwo było do niedawna jeszcze zawodem domokrażnym. Kiedy gburka narobiła na krosnach dużo sukna i płótna, zawołano krawca, który z kilkoma czeladnikami (pachołkami) rozgaszczał się w domu gbura na dobre. Gbur mu dostarczał świecy i nitę, a krawiec z pomocnikami szył ubrania dla mężczyzn i bialek na kilka lat. Dziś się takich domokrażnych krawców mniej spotyka. I sam materiał do ubrań i bielizny po części kupują już w mieście. Jednak robienie na krosnach jeszcze jest żywotne. Latem krosna rozłożone na części spoczywają na strychu, zimą zaś pilna gospodyni zdejmuje je, zestawia i od tej pory aż do robót wiosennych zajmują one swoje miejsce pod oknem izby. Dokładny opis sposobu przygotowywania lnu aż do tego czasu, kiedy w cienkie nici kręcony wchodzi na krosna, zająłby za dużo miejsca w szczupłych ramach tego przewodnika. Dość na tem, że jako wynik procesu obrabiania lnu gburka ma trojaki materiał pod ręką: najgrubszy — zgrzebia, cieńszy — paczowski i delikatne — włókno. Z tych trzech rodzajów wyrobionego lnu wyrabia się płótno trojakiej wartości. Ze zgrzebna robi się grube płótno na miechy, z paczosek płachty, z włókna koszule i bieliznę. Nim len przyjdzie na krosna, bywa w kołku (kołowrotku) kręcony na nici. Nici



zostają następnie nawijane na szpółki i na cewki. Część nici nawijana na szpółki wstawia się w drabinki i nanizuje na snowadła, skąd bierze się je na watek krosen. Nici nawijane na cewki wkłada się do czółenka. Główne części składowe krosen są: watek, podnóżki, nice, płacha i czółenko, osadzone z wyjątkiem czółenka w mocnych ramach z drzewa. Nici z warka przechodzą przez nice, przez płachę, dzielone za pomocą niców i podnóżka na dwie warstwy, pomiędzy którymi chodzi czółenko tam i nazad. Warstwy nici, które idą do warka, zwą się podstawą, nici idące z czółenką zwą się wátkiem. Przy czystym płótnie tak watek



KASZUBKA W CZEPCU

jak i postawa są ze lnu (zgrzebna, paczoski lub włókna). Najczęściej atoli biorą obecnie na postawę bawełnę, a tylko na watek len. Tak powstaje półpłótno.

Zamiast nici lnianych można wziąć na krosna nici z wełny. Kiedy watek i postawa są z wełny, powstaje warp czyli folusz (po kasz. folisz). Materiał na ubrania kobiece wyrabia się w ten sposób, że na podstawę bierze się bawełnę, a na watek wełnę. Wyrób taki, zdjęty z krosen, oddaje się do tłuczka (farbiarza), u którego materye w odpowiednich maszynach nabierają połysku. Kolor materyi na ubrania kobiece jest już w niciach, t. j. nici, przed nadzianiem na krosna już są farbowane. Natomiast folusz wychodzi z krosen biały a barwiony bywa, na kolor zazwyczaj modry, u tłuczka.

Oprócz robienia na krosnach lud kaszubski ziemi nadraduńskiej posiada jeszcze szereg technik, służących mu do wyrabiania potrzebnych narzędzi z materiału, jaki ma pod ręką. Bardzo rozpowszechnione jest plecenie koszy z korzeni sosnowych. Sosna bowiem, oprócz głównego korzenia, idącego prostopadłe w głąb, po-

siada szereg cienkich korzeni, idących promienisto pod mchem leśnym w różnych kierunkach o kilkanaście kroków. Korzenie te, łatwo się dające wyrwać, zbierają i rozszczepiają. Z grubszych wyrabia się charakterystyczne półkoszki na wozy i kosze, z cieńszych wypłata się naczynia do soli z przykrywkami. Te drobniejsze rzeczy często są wyrabiane bardzo gustownie. Dalej robią z cienko rozszczepionych warstw drzewa sosnowego, z pasów  $1\frac{1}{2}$  cala szerokich, kobiałki. Z młodych dąbczaków, grubszych nieco niż wielki palec, robią biczyśka, rozszczepiwszy w odległości stopy od grubszego końca pręt na dziewięć części, które się potem spleta i wiąże u cienkiego końca szpagatem woskowanym. — Ponieważ Kaszuba częściej zażywa tabakę, niż pali, przeto zna jeszcze swojski sposób wyrabiania tabaki. Służy ku temu wielkie gliniane naczynie, zwane donicą, z chropowatym dnem, w którym trzymając je na kolanach, trze się liście tabaki tłuczkiem, grubym jak ramię, a długim blisko dwa łokcie z zaokrąglonym końcem, t. zw. tabacznikiem. Tabakierki także wyrabiają wiejscy mistrze sami, i to głównie z rogu i kory wiśniowej. Tabakierki z rogu, tak zw. „różki“, mają kształt spłaszczonego rogu i są zdobione. Majstrowie dostarczają ich często do składów miejskich, biorąc za sztukę 2 — 3 marek, podług wielkości, jakości rogu (biały przezroczysty róg jest pożądanjszy od czarnego) i ozdób. Jednym z takich majstrów jest p. Stencel w Mojszewskiej hucie.

Rzemiosłem, które odrodziło się w najnowszych czasach, jest garncarstwo. Starsze pokolenie kaszubskie dla codziennej potrzeby nie znało innych naczyń jak gliniane. Swojscy garncarze w Kartuzach i w Kościerzynie rozwozili swój towar po jarmarkach kaszubskich, w kształcie misek, dzbanów, talerzy, garnków, garnuszków, dwojaków, palonych z gliny i ozdobianych pierwotnie ale oryginalnie wykonanymi kwiatami. Konkurencja przywożonego z sąsiedniej Pomieranii trwalszego wyrobu fajansowego podkopała przemysł garncarski. Dopiero w ostatnich latach, kiedy zwrócono bacniejszą uwagę na Kaszuby, garncarstwo kaszubskie jakby pod ożywczem tchnieniem znowu okazało pewną żywotność, z tą różnicą, że co dawniej służyło do użytku codziennego, stało się poniekąd towarem zbytkownym. Dawne



garnki wydzwignęły się w wazon, dwojaki zmniejszyły się, talerze przybrały kształt bardzo płaski; wszystko wskutek efektu zdobniczego tych wyrobów wytwarza się dzisiaj raczej dla dekoracyi. Takich garncarzy mamy dwóch w powiecie kartuskim: Zielkiego w Kartuzach, a Necła w Chmielnie.

Z przemysłem wiąże się sztuka ludowa, której przyznać trzeba, że pod wpływem nieprzyjaznych stosunków zewnętrznych straciła w ostatnich czasach dużo terenu. Dzisiaj żaden majster wiejski już nie maluje skrzyń i szaf charakterystycznymi wzorami, bo towar miejski jest pożądszy. Dzisiaj wiejski mistrz już nie rzeźbi Męki Pańskiej, bo sprowadzone z Bawaryi

figury są „piękniejsze“. Natomiast dużo jeszcze okazów sztuki ludowej wita nas w chatach kaszubskich i na rozstajach dróg w postaci krzyżów i figur swojskiego wyrobu, harmonijnie dostrójonych do krajobrazu. Wspomniećby tu należało także o niewielkich rozmiarów obrazach, malowanych na szkło, takich, jakie się napotyka także u górali tatrzańskich. Technika i wykonanie ich są bardzo pierwotne. Znajdzie się także w wioskach powiatu c z a s e m mistrz-samouk, który nożem i pędzlem zdobi przedmioty codziennego u-



KAPLICZKA W BORUCINIE.

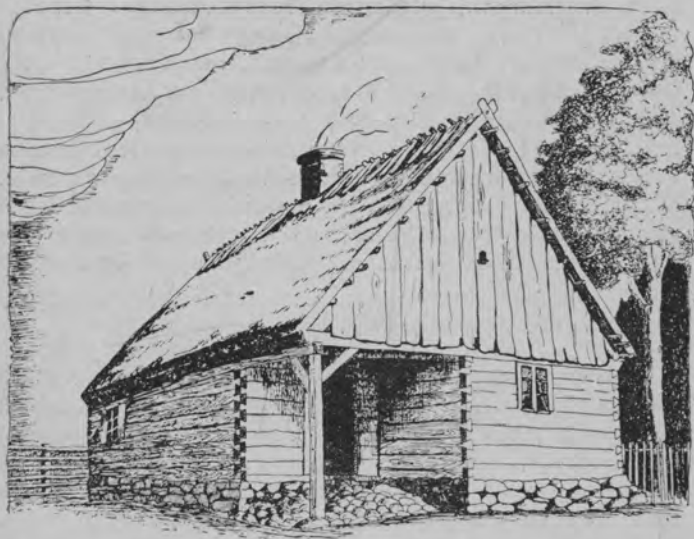
żytku lub wykonywuje figury świętych. Jeden z takich, słynny na całą okolicę, znajduje się w Łapalicach, niedaleko Kartuz. Widziałem kłukę (pokręcony pręt drzewa, o którym później będzie mowa), w której ów

wiejski artysta przedstawił, jak żmija chwyta szczupaka za szyję. Słynie on także z wyrobu ozdobnych tabakier i robi krucyfiksy. Poza tem wyraża się jeszcze uczucie artystyczne ludu w swojskich wzorach i wyrobach krosiennych, wiązanych rękawiczkach i pończochach. Stroju bowiem swojskiego na ogół kaszubi już nie noszą. Dawne złotem haftowane czepki i „dębówce“ jedwabne chustki spoczywają na dnie skrzyń, a foluszone długie surduty z połami poniżej kolan spotyka się bardzo rzadko. Natomiast często widać jeszcze dawną czapkę barankową, charakterystycznego kształtu, noszoną zimą. Sprzedają ją jeszcze na jarmarkach jesiennych kuśnierze z Pomeranii, a utrzymała się, ponieważ jest na klimat kaszubski nadzwyczaj praktyczna.

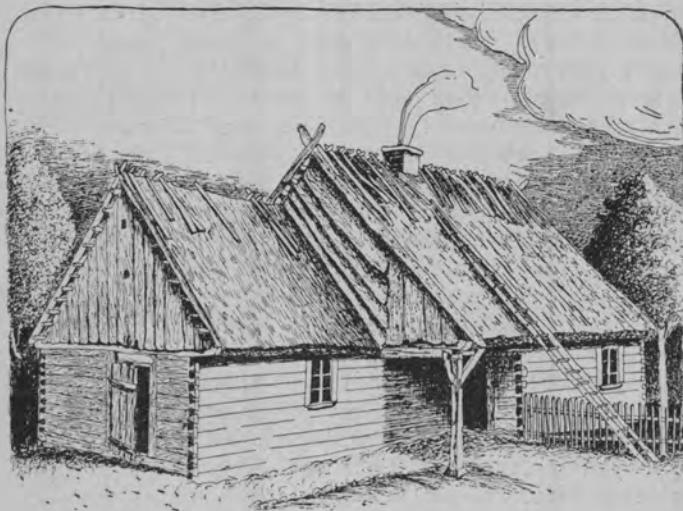
#### d) Budownictwo.

Swojski charakter zachował się jeszcze w starszych chatach kaszubskich. W okolicach, bogatych w drzewo, jak w południowej części powiatu, w Skorzewie, Stężycy, Węsiarach, Gostomiu, Gostomku, całe wsie niemal z drzewa są budowane. W północnych częściach jako materiał dochodzi glina, którą przedziały wśród słupów drewnianych są wypełnione. W nowszym czasie robi skuteczną konkurencję dawnemu materiałowi cegła. Typ chat jest dosyć jednolity; rozróżnić można chaty z podcieniem (po kasz. wystawkiem) w boku szczytowym i chaty bez podcieni. Chaty z podcieniem, zajmujące całą szerokość boku szczytowego, w powiecie kartuskim już znikły, chociaż z pewnością przypuszczać można, że dawniej były, gdyż podcienia zajmujące jedną część boku (połowę lub  $\frac{1}{3}$ ) jak to w Kościerskiem zauważyć można, rozwinęły się z podcienia całkowitego. W ten sposób prototyp chaty podcieniowej przedstawia się tak: z pod wystawką (podcienia), na którym na trzech lub więcej słupach opiera się szczyt, wchodzi się do ciemnej, czworobocznej sieni. Po jednej stronie ma się tedy ścianę (w której niema okna!), po przeciwnej olbrzymi komin, zajmujący niemal połowę szerokości chaty, oparty aż o przeciwną ścianę. Nawprost są drzwi do izby. W ciemnej sieni jest wejście do komina, który jest tak obszerny, że tworzy kuchnię.—Obecna chata rozwinęła się o tyle, że

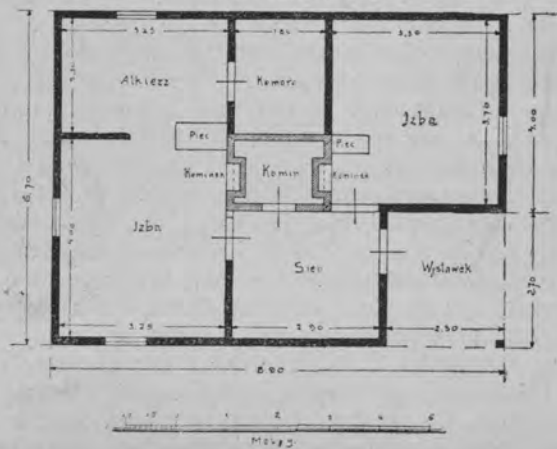
## CHATA CÔRNEGO W SKORZEWIE.



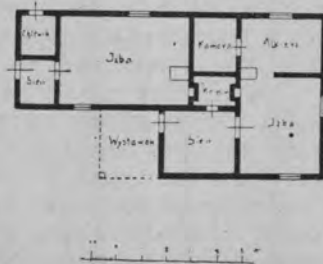
CHATA HETMAŃSKIEGO W SKORZEWIE.



RYS POZIOMY.



Rys poziomy



kuchni w kominie nie urządzają najczęściej. Zastępuje ją kominek w izbie, wybity z niej do komina, a zamykany drzwiczkami. Obok komina piec długim bokiem wychodzi na izbę. Na równi z piecem idzie ściana aż ku przeciwnemu końcowi chaty, odgradzająca alkierz od izby. Wejście do niej jest obok pieca. Alkierz i izba mają okna. Jedną część ( $\frac{1}{2}$  lub  $\frac{2}{3}$ ) podcienia zajmuje izdebka dla rodziców gospodarza (osiadłych „na deputacie“). Podcienie więc zajmuje tylko jeden róg i spoczywa na jednym słupie. Małą odmianę tego typu przedstawia chata z przystawką, gdzie miejsca pod podcieniem nie starczyło i wysunięto rys izby dla rodziców (starków) ponad linię pierwotnego wystawka i wydłużono dach także nad tem przybudowaniem. W przeciwieństwie do pierwszej formy, od początku planowanej celowo, odmiana z przystawką jest produktem późniejszego przebudowania. Chaty podcieniowe są najczęściej budowane z drzewa w wieniec, lub jak Kaszubi mówią: w srań t. j. ściany się składają z poziomo kładzionych belek, na bokach złączonych w „zamek“. Lecz są i lepianki (w Zgorzale) tego typu, których ściany się składają z drewnianych ram, wypełnionych gliną. Odmienny typ, przynajmniej zewnątrz, przedstawiają chaty bez podcienia z wejściem z szerokiego boku. Rys poziomy ich przedstawia się tak, jakby dwie podcieniowe chaty bokami przystawiono do siebie. W ten sposób po obu bokach z szerokiej sieni są wejścia do izb, dzielących się jak w podcieniowych chatach na alkierz i izbę. Z przodu ma się komin, który, nie zajmując całej szerokości budynku, pozostawia za sobą drugą sien, z której jest drugie wejście do chaty. Zazwyczaj obie połowy takiej chaty nie są równe sobie, ale jedna jest o wiele mniejsza. Dom bogatszego gbur a szlachcica nie różni się wcale od tego typu, posiada tylko stosunkowo do zamożności większe rozmiary i ma gościnne pokoje po obu szczytach, do których wiodą z sieni schody na górę.

Dachy zazwyczaj są kryte słomą; w ostatnich czasach przybyła palona dachówka i papa, pod którą szczyty naszej pocziwej chaty kaszubskiej przyjmują niestety wstrętą formę płaską, równie opłakaną ze względów na estetykę jak i klimat.

Wyższą formę budownictwa swojskiego znajdujemy

w kościołach drewnianych. Kartuski powiat posiadał do połowy zeszłego wieku wspaniały pomnik tego rodzaju w parafialnym kościele w Chmielnie, rozebrany, aby na jego miejscu postawić murowany. Na końcu zeszłego wieku zabrano się do przebudowania drugiego tego rodzaju kościoła w Sierakowicach, tak że tylko z zachowanych fotografii, nie opublikowanych jeszcze, można wnioskować o ich charakterze. Oprócz dawnych kościołów drewnianych duch kaszubski odbija się także w przydrożnych krzyżach i figurach (kapliczkach), harmonijnie dostrojonych do krajobrazu. O okazach sztuki wyższej można mówić tylko przy pomnikach kartuskich i żukowskich, o których w odpowiednim miejscu będzie wzmianka.

### c) Poezja ludowa, podania.

Sztuka słowa, poezja ludowa, niezbyt wdzięczna znalazła glebę na ziemi nadraduńskiej. Pieśni ludowe tutejsze nie są ułożone w czystej mowie kaszubskiej, ale w języku przybliżonym do literackiej polszczyzny. Rzadko słyszy się tu śpiew ludowy, chociaż z tego wnioskować nie można, jakoby go tu nie było. Kaszuba bowiem tutejszy nie tylko śpiewa, ale i układa pieśni. Wobec obcego jednak niechętnie się z tem zdradza i dlatego przez długi czas myślano, że wcale nie śpiewa. Ale taki pogląd jest mylny. Odpowiednio do swej poważnej natury bardzo lubi śpiewać pieśni kościelne, dając tym tylko tytuł „pieśni“, gdy świeckie pieśni zwie „frantówkami“. Do pieśni zalicza także, rozpowszechnioną zresztą po całych Kaszubach, wierszowaną powieść o zbójcu Madeju, zwanego na północnych Kaszubach „Remiaszem“, rozpoczynającą się od słów:

Beł las czarny, a w tym lese Madej, zbójnik srogi,  
Z wielgą pałką jedlinową stawał wedle drogi...

Bardami kaszubskimi w tych okolicach do dzisiaj jeszcze są dziady, włóczący się od wioski do wioski, a wszędzie mile widziani. Jeszcze dzisiaj można ich po kilku zauważyć na odpustach, śpiewających:

„Z raju pięknego młasta  
Wygnała jest niewiasta  
Dla jabłka zjedzonego  
Od węża skuszonego...“

Wszedłszy atoli do karczmy lub chaty, umięją i świecką odezwać się nutą. Bardzo lubiana była około roku 1880 za czasów emigracyi do Ameryki północnej pieśń, rozpoczynająca się:

„Pytają się ludzie,  
Czy podatków wiele,  
A wójt im powiada:  
Jak ofiary w koscele...

. . . . .  
A kiedy ja pude  
Z Prus do Ameryki,  
Będztaż na mnie dobry  
Pruści zekutniki!..

Rycerskich pieśni z tych stron nikt nie opublikował jeszcze. Zdaje się, jakby wszystkie wojny, które tę krainę od zarania dziejów nawiedzały i niszczyły, nie pozostawiły żadnej postaci bohaterskiej w pieśni ludu. Natomiast podań jest ogromnie dużo. Zważyć należy, że ta część Kaszub jest najbogatsza w pomniki przeddziejowe dlatego, że na lichej glebie pług oracza nie startł ich z oblicza ziemi. Ogromne kamienne kurhany znajdują się nad wysokimi brzegami jeziora Mósza przy Kłodnie, dalej przy Gowidlinie i w wielkiej ilości (18) na polach wsi Mściszewic. Szczególnie w tej ostatniej miejscowości, gdzie wśród kurhanów na polach sterczą ogromne głazy narzutowe, ma się wrażenie, że to olbrzymi tymi głazami staczali pomiędzy sobą walkę, nim legli do snu wiecznego pod potężnymi kurhanami. Wielka także ilość jest tu starych grodzisk (zwanych po kaszubsku zamkowiszcz, grodziszcz), w których ludność okoliczna słyszy nocną porą chrzęst broni, szczekanie psów i nawoływanie się ludzi. Takie grodziska znajdują się np. przy Chmielnie, na wązkim przesmyku pomiędzy jeziorami Białem i Kłodnem, przy Czaplach, przy Gostomiu, przy Suleczynie i t. d.

Jeszcze dzisiaj, choć pług często przechodzi nad temi grodziskami, poznać można bez trudu i fantazyi dawne okopy. Zazwyczaj grodzisko takie wysuwa się jak czoło trójkąta między dwie doliny, oddzielone z tyłu głębokim rowem. Otóż do takich grodzisk i grobów nawiązuje lud swoje podania. Tu, przy grodzisku go-

stomskiem powiadają, że zamek, stojący na jego miejscu, przez jakieś straszne zaklęcie zapadł się w ziemię. W dolinie, obejmującej jeden bok grodziska, płynie rzeka. I otóż pasterzowi pasącemu w pobliżu trzodę zjawiła się panna i prosiła go, aby ją przeniósł przez ową rzekę. Ostrzegła go przytem, że skoro się na siłach nie czuje, niech się lepiej tego nie podejmuje, gdyż będzie to jej nieszczęście. I nie wolno mu też wypowiedzieć ani słowa, chociażby widział straszne rzeczy. Skoro ją atoli, nic nie mówiąc, przeniesie, odbierze wielką nagrodą i będzie szczęśliwy. Chłopak podjął się dzieła i wzięwszy pannę na barki, niósł ją przez rzekę. A tu widzi, jak wieże i mury zamku powoli wyrastają w górę. Równocześnie przeciw niemu na łące toczy się wielki wóz siana, ciągnięty przez cztery myszy. Pomny nakazu, ażeby nie przemówić słowa, wstrzymuje okrzyk zdziwienia, gdy w tem podnosi się wielki wicher i zrywa mu kapelusz. Na to chłopak krzyknął: hola, mój kapelusz! — i z krzykiem zsunęła się mu panna płacząc z pleców, a zamek z wielkim hukiem zapadł się dziesięć razy głębiej niż przedtem.

O mogiłach znów ludzie twierdzą, że czasami wiadać na nich płonący ogień, co jest oznaką, że się tam pod ziemią pieniądze palą, albo jak Kaszubi się wyrażają: pieniądze się przesuszają. Kto się umiejętnie do tego zabierze, może dostać się do owych skarbów: trzeba tylko kopać tak długo, aż się natrafi na wieko drewnianej skrzyni. Jeżeli się wtenczas rzuci na skrzynię krzyż, zrobiony z wijołkowego drzewa (z którego w palmową niedzielę biorą tak zwane palmy), skrzynię można będzie za pomocą drągów wydobyć. Głównym atoli warunkiem jest i tu, żeby podczas całej pracy ani słowa nie wyrzec. Otóż do takiej mogiły, jak powiadają, u stóp Łysej Góry, zwanej także Łyską, pod Gostomiem, zabrali się czterech sąsiadów. Już dotarli byli do skrzyni, kiedy widzą, że drogą jadą dwaj panowie w cztery świetne konie. Ci do nich wołają: A jak dalek to do nobliższy wse? — Nasi kopacze skarbów pomni, że jedno słowo może ich pracę w niwecz obrócić, milczą, a ci jadą dalej. Za chwilę też samą drogą za pierwszymi zjawia się chłop, jadący wierzchem na kulawej świni, i woła:



— A dogonię ja tych, co tu przejechale w cztere konie?

Na to jeden z kopaczy nie mógł wytrzymać, ale zaczął się śmiać:

— Jakżesz te tych panów, co w sztere konie jada, chcesz dogonic na kulawy świni?

Na te słowa z hukiem skrzynia wraz z skarbami zapadła się w ziemię i pozostał tylko dół.

Jest stara droga, którą kompania pielgrzymów od Kościerzyny co rok w maju dąży do Kalwarii wejherowskich, zabierając po drodze uczestników z powiatu kartuskiego. Droga ta, wkraczając do powiatu kartuskiego w Skorzewie, idzie na Stężyce, stąd po zachodnim brzegu jezior raduńskich na Borucino, Wygodę, Borzestowo, Miechucino, Mirachowo, Strzecz. Otóż przy Borzestowie nad jeziorem Długim wznoszą się potężne wzgórza, w których pod opieką św. Józefa i św. Barbary, patronki Pomorza, śpią wojska, czekając na chwilę, gdy im trzeba będzie wyjść na światło dzienne na wielką wojnę za ojczyznę i wiarę. Chwila ta nastąpi, kiedy pług orzący te góry, zawadzi o ukryty w ziemi dzwon, którego głos dla nich będzie sygnałem.

Powiadają także, że pewnemu gburowi, wiozącemu tędy zboże na targ, zastąpił drogę staruszek (św. Józef), który mu zboże odkupił i kazał je zanieść przez nieznaną otwór w górze w górę, gdzie w wielkich pieczarach ujrzał gbur zbrojnych rycerzy i konie, wszystko śpiące i czekające sygnału.

#### f) Obyczaje.

Lud kaszubski ziemi nadraduńskiej przechował jeszcze dużo dawnych obyczajów, łączących się z ważniejszymi chwilami życia ludzkiego. Skoro dziecko się narodzi, zawiesza mu się na szyję szkaplerz, który zostaje mu aż do chrztu. Wierzą bowiem, że w przeciwnym razie podziemne karzelki (krosnieta) zamienią dziecko, wkładając w kołyskę swoje. Przy kojarzeniu stał małżeńskich jest zwyczaj, że starszy przyjaciel jednego z dwojga młodych, tak zw. „dobry mąż“ przekłada najprzód sprawę rodzicom dziewczyny. Jeżeli nastąpi zgoda, wtenczas panna młoda z rodzicami jedzie do rodziców przyszłego męża na „wyględy“. Skoro gospodarstwo się im spodoba, naznacza się szlubiny, t. j.

zaręczyny, które powinny się odbyć w czwartek. Wtedy kawaler zjawia się u swojej przyszłej, przynosząc jej dary, za co wzajemnie otrzymuje od niej dary. Na stole są dwa talerze, na jednym spoczywa podarunek kawalera, na drugim panny, kawaler też przynosi pierścienie. Wszyscy siadają za stołem w towarzystwie „dobrego męża“, który wypowiada mowę, poczynając od pierwszego stadła, Adama i Ewy, a kończąc na dwojgu młodych, którzy następnie wymieniają pierścionki. Matka zaś panny bierze kropidło i kropi ich święconą wodą, poczem śpiewają pieśń: „kto się w opiekę...“. Na tem się kończy urzędowa część „szlubin“ i następuje uczta w miarę zamożności. Wesela, zwane na kaszubach „biesadami“, odbywają się głównie przed wielkim postem. Weselników zaprasza družba, przystrojony kwiatami, który i podczas uroczystości weselnych odgrywa rolę maître de plaisir. Powinien być wszędzie, gości „przerózczać“, t. j. zachęcać do jedzenia i picia, i bawić. Od ślubu idą zazwyczaj do przystrojonej karczmy, gdzie czeka muzyka. Po kilku godzinach siadają na wozy — jeden wóz i to pierwszy wiezie muzykę — i wśród grania, strzelania z batów i pistoletów jadą ochoczo do domu rodziców panny młodej, gdzie się bawią do rana, i nawet do południa.

Tu jeszcze można przypatrzeć się starodawnym tańcom kaszubskim, wirowym i figurowym. Szczególnie lubiany są: „owczarz“, „szewc“ i „gołębnik“. Prócz tego odgrywają komedye, nie pisane bynajmniej ani drukowane, ale tak sprawnie oddane, jak gdyby uczestnicy przynajmniej przez szereg wieczorów się ćwiczyli i odbywali próbę jeneralną. Oto np. do sołtysa, siedzącego spokojnie przy stole biesiadnym, przybiega zadyuszany sąsiad z oznakami największej rozpacz, biadając, że mu w drodze ludzie gwałtem odebrali krowę. Sołtys jako stróż bezpieczeństwa wstaje i poważnie się zapytuje, gdzie i kto dopuścił się takiej zbrodni. Na to go poszkodowany wyprowadza niedaleko za chatę i oświadcza, że złodzieje się zlekli i uciekli, krowę zaś pchnęli do głębokiego dołu. I rzeczywiście wbiega do dołu od kartofli, skąd z oznakami wielkiej radości wyciąga swoją krowę, w której biesiadnicy podbiegli tymczasem rozpoznają pokaźny co do rozmiarów — sądek piwa. Właściciel atoli tej „krowy“, jak i sołtys, nie

okazują najmniejszej wątpliwości, że to krowa rzeczywista. Tymczasem sołtys proponuje, aby jej dalej nie prowadzić na jarmark, bo po tym pchnięciu w dół nie dojdzie zapewne daleko — ale żeby ją sprzedać na miejscu. Właściciel zgadza się i wiodą krowę do kuchni, skąd wprowadzają ją do izby weselnej, przywiązanej do ławki z czterema nogami. Tam następuje handel, w którym obecni zapamiętałe biorą udział, targując się jakby o życie chodzą. Jeden klepie „krówkę“ po żebrach, drugi wydusi trochę mleka (kurek bowiem wsadzono już w kuchnię), aż nareszcie dobija targu pan młody. Próbuje tedy wszyscy jej „mleka“.

Ważnym aktem jest też „brutci tuńć“, przy którym każdy, którego młoda pani bierze do tańca kładzie talar na stole. Nareszcie następują „oczepiny“, przy których śpiewają piękną, pieśń rozpoczynającą się od słów:

Ach, mój wionku lawańdowy,  
Nie spadajże z mojej głowy,  
Bo jak mie już z głowy spadniesz,  
To już więcej nie usadniesz! —

Tak się bawią aż do południa przyszłego dnia, jedząc i pijąc obficie. Po południu następują „przenosyne“ i młoda pani żegna się rzewnie z rodzeństwem. Śliczne wprost są pieśni, śpiewane przy tem żegnaniu. Po pożegnaniu udają się znowu z muzyką biesiadnicy do chaty pana młodego, gdzie wesoła zabawa trwa przez dzień i noc.

Z innych zwyczajów dziwne jeszcze robi wrażenie na nowoczesnego człowieka sposób zwoływania członków gmin wiejskich na radę, czyli „na gromadę“. W tym celu sołtys rzuca sąsiadowi do sieni klukę, kawał grubego na dwa palce drewna, które, gdyby było proste, miałoby więcej niż łokieć. Kluka atoli jest tak dziwacznie pokręcona, że rzucona na podłogę, długą chwilę obraca się, uderzając, nim się ułoży spokojnie. Przy rzuceniu kluki wykrzykuje ten, który ją rzucił, w jakim celu mają się zebrać na sołtystwo. Ten, któremu rzucono klukę, bierze ją i rzuca sąsiadowi, powtarzając, co słyszał. I tak obchodzi ten rodzaj wici wszystkie chaty, aż wróci z powrotem do sołtysa. Narzędzie to nazywa się u Kaszubów północnych kozłem. W ostatnich czasach w wielu wsiach,

tam mianowicie, gdzie utrzymują służbę gminnego, ustało używanie kluki. W niektórych zmodyfikowano jej używanie w ten sposób, że sąsiad sąsiadowi zanosi klukę, w końcu rozszczepionym której tkwi urzędowy papier z wezwaniem na posiedzenie. W innych wioskach przywiązuje się do kluki powróż, robiąc w nim od jednego do trzech węzłów. Jeden węzeł oznacza, że mają się zebrać tylko gburzy, dwa węzły zwołują gburów i chałupników (posiadających często chatę i trochę roli), trzy węzły zwołują gburów, chałupników i robotników.

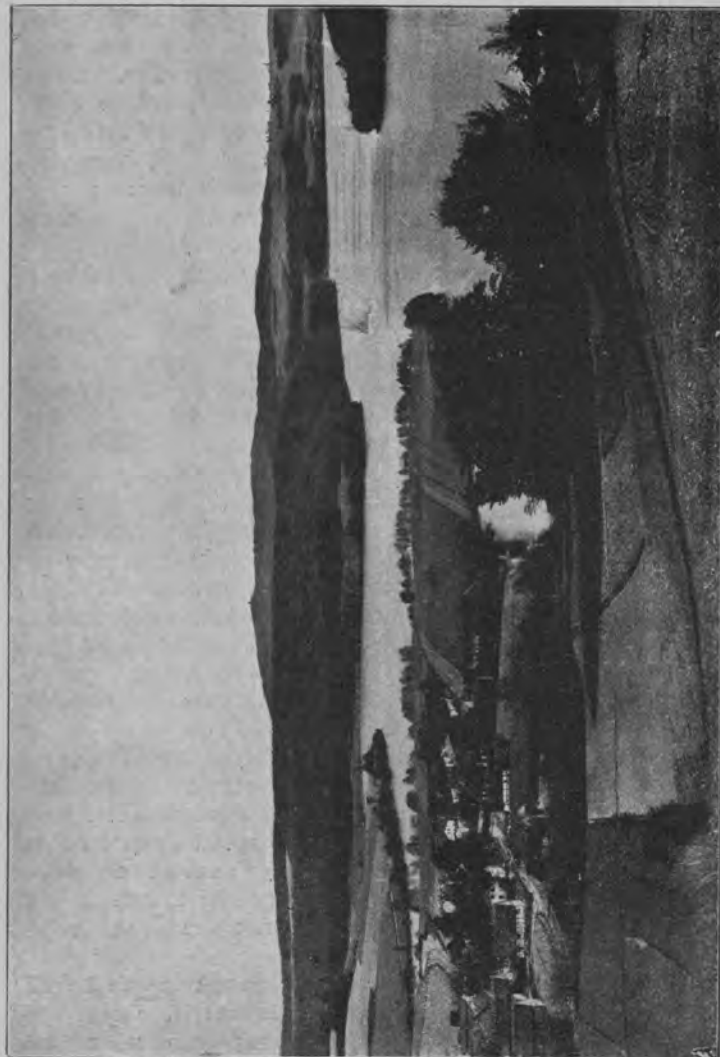
Jako uroczystość, sięgającą zamierzchłych czasów, uważać należy jeszcze palenie przez Kaszubów w wilię św. Jana po wzgórzach sobótek. Szczególnie, bogate w wyżyny ziemie nadraduńskie piękny wówczas przedstawiają widok, czyniący na widza potężne wrażenie. Tak też się o nich wyraża ks. Damroth (Czesław Lubiański) w swoich „Szkicach z ziemi i historii Prus królewskich“. Píše on: „Szczególnie pięknego obrazu staliśmy się widzami w wilię św. Jana Chrzciciela, wracając z wycieczki do pewnej gościnnej przystani. Porę letniego porównania dnia z nocą obchodzą, jak w wielu stronach Słowiańszczyzny, także na Kaszubach zapaleniem po szczytach gór Sobótek... Wystaw sobie tedy nasze wesołe towarzystwo, płynące wolno po ciemnych falach ogromnego jeziora (Ostrzyckiego?), nad nami precudne sklepienie niebieskie, błyszczące tysiącami gwiazd brylantowych, wokoło zaś zbliżka i zdaleka jarzące się w płomieniach sobótek rozczochrane czoła pagórków i dolatujące chwilami tęskne piosenki lub wesołe wykrzykniki uroczystującej młodzieży, a nakoniec pocziwe staropolskie dudy i krzykliwą piszczałkę, które nie wiem, skąd się tu wzięły o tej porze, — pojmiesz łatwo, że wesołe i gwarne towarzystwo uciszyło się zwolna, zajęte ślicznym widokiem, a każdy zajęty własnymi myślami i uczuciem“: — Poza tem czas pomiędzy Bożem Narodzeniem i Zapustami jest świadkiem różnych charakterystycznych zabaw ludowych. Pomiedzy Bożem Narodzeniem i świętem Trzech króli chodzi kozieł i bódzie, albo młodzieńcy przebierają się za niedźwiedzia, konia, kozła, bociana i taką gromadą odwiedzają chaty. Po Trzech Królach mali chłopcy przebierają się jako królowie z koronami i obchodzą chaty, przytem jeden z nich osmolony jest sadzami jako murzyn. Przed

Bożem Narodzeniem w czasie adwentu i kilka tygodni po niem chodzą z szopką. Często są to dorośli parobcy, którzy cały powiat kolejno zwiedzają, śpiewając swoje kolendy, a czasem i „frantówki”. Chodzą po dwóch albo trzech, z których jeden niesie szopkę, a dwaj pozostali dary otrzymane od gburów, składające się z wiktuałów i pieniędzy. Dyngus zaś na święta Wielkanocne na Kaszubach nie jest połączony z oblewaniem wodą—woda tylko przy okréżnem znaczną odgrywa rolę—ale chodzą dzieci z zielonemi różgami, w drugie święto chłopcy, w trzecie dziewczęta, i to od chałupy do chałupy, aby zbierać jaja i kawałki babki, rzadziej drobne monety.

Wspomnieć jeszcze trzeba o kilku zwyczajach przy śmierci. Śmierć niema dla Kaszuby tajemniczej grozy i obawy przed nieznaną przyszłością, gdyż światopogląd jego daje mu niedwuznaczną odpowiedź na wszystkie pytania. Poza nauką katechizmową atoli wierzą oni, że czasem nieboszczyk nie zostaje w grobie spokojny, ale jako „wieszcz” wysysa wszystkim krewnym krew, tak że jeden członek rodziny za drugim umiera. Aby temu zapobiedz, sypią garść ziemi nieboszczykowi za kołnierz. Skoro mimo to krewni umierają, nie pozostaje jak odkopać grób i, uciawszy nieboszczykowi głowę, położyć mu ją w nogach. Gorszym jeszcze od „wieszczonego” jest „łópi”. Taki nocą wstaje z grobu, idzie do dzwonnicy i dzwoni. Jak daleko głos dzwonów dosięga—mrą ludzie gromadami.

Ostatnią noc przed pogrzebem zbierają się w chałcie nieboszczyka sąsiedzi i przyjaciele na „pustą noc”. Siedząc przez całą noc, śpiewają pieśni kościelne, posilając się chlebem i kawą. Jeżeli nieboszczyk miał przed śmiercią nieprzyjaciela, z którym się nie zdołał pogodzić, przybycie jego na „pustą noc” zastępuje przebaczenie. Na folwarkach lud także idzie na „pustą noc” do swego pana. Skoro zaś u gbura albo folwarczana chłop umrze, pan jest obowiązany odprowadzić trumnę do granic swej posiadłości, gdzie zazwyczaj stoi Bożamęka.

Kiedy gbur w młodym wieku zachoruje na jaką chroniczną chorobę, z której niema wyjścia, to z całym spokojem żegna się z życiem, przedtem dając żonie radę, jak się ma po jego śmierci urządzić. Omawiają tedy, czy w interesie dzieci i gospodarstwa leży, żeby



białka wyszła powtórnie za mąż czy nie. Zdarza się, że przyszyły nieboszczyk radzi nawet jej kogoś za mę-  
ża. Jeżeli zaś gbur z żoną dożyją sędziwych lat i ma-  
ją dorosłe dzieci, dzielą między nich gospodarstwo lub  
zdają je jednemu, które resztę rodzeństwa spleca, sami  
zaś osiadają „na chlebie“ czyli „na deputacie“. Lubią  
sobie starzy wymawiać tak obfity „chleb“, mając z gó-  
ry zamiar nie pobierania go w całej pełni, że stąd wy-  
pływają często niesnaski i kosztowne procesy, zwłaszcza  
w takim wypadku, gdy jedno z rodziców umrze a dru-  
gie wyjdzie za mąż lub się ożeni. Wogóle jest to czar-  
na plama na charakterze Kaszubów, zwłaszcza żyjących  
w ziemi nadraduńskiej, że o byle co wszczynają procesy  
i procesują się zapamiętale, bogacąc sąd i adwokatów.

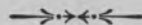
Podnieśliśmy w charakterze Kaszubów nadraduń-  
skich kilka ciemnych stron, trzeba atoli podnieść i do-  
datnie. Oprócz głębokiej religijności i miłości zie-  
mi, wyszczególnić należy szczerą gościnność słowiańską  
tego ludu. Na przybyśza z innych stron Polski zrcbi  
on wrażenie człowieka zamkniętego w sobie, podejrzli-  
wego. Fałszywy atoli nie jest nigdy. W interesach  
jest rzetelny, przytem skromny. zapobiegliwy i pracow-  
ity. Znany jest jego upór, który dobrze kierowany  
jest rysem pod względem społecznym bardzo dodatnim.  
Pewna różnica istnieje pomiędzy ludnością wsi gburских  
i ludnością nielicznych folwarków, uwłaszczoną na po-  
czątku zeszłego wieku. Tu i gospodarstwo gorsze  
i charakter mniej rzetelny, co jest skutkiem długowieko-  
wej niewoli pańszczyźnianej.

Rodakom z dalszych stron Polski, zwiedzającym  
radzić można, ażeby nieznającego niewoli gburą ka-  
szubskiego traktowali z szacunkiem i szczerością, jako  
rodaka. Chłopu oczywiście się nie mówi „pan“, bo to  
go robi niepewnym siebie, ale się odzywa do niego  
przez „wy“. Natomiast gbur, szczególnie szlachcic lub  
średni właściciel, odezwanie się doń przez „pan“ uwa-  
żać będzie za rzecz naturalną.

Jeżeli przybyśze z dalszych stron szczerze i jako  
bracia-rodacy zawitają do chaty kaszubskiej, pewni być  
mogą, że tam znajdą gościnę i otwarte serca, że się  
czuć będą u swoich i w swojej ojczyźnie.

## II.

### Zwiedzanie źródeł Raduni i powiatu kartuskiego.





## 1. Uwagi wstępne.

Zwiedzający ziemie, położone nad Radunią, tę tak zwaną Szwajcaryę Kaszubską najlepiej uczyni, skoro Kartuzy weźmie jako punkt stały, z którego w różnych kierunkach zwiedzić można ten piękny szmat kraju. Z Sopotu i Gdańska jest bardzo dobra komunikacja kolejną tam i nazad. Bilet powrotny III klasy kosztuje M. 3,20. Jedzie się koleją na Pruszcz, gdzie trzeba przesiadać się w kierunku Kartuz. Tu się z wagonu już po obu stronach toru widzi wzgórze i wstęgę Raduni, a tam gdzie przed Żukowem jeszcze zjawia się po lewej stronie toru wieża kościoła w Pragowie, rozpoczyna się terytorium kaszubskie. Przy Żukowie tor kolejowy mostem, mającym 107 metrów długości, krzyżuje dolinę Raduni, ażeby odtąd już biedz ciągle po prawym brzegu rzeki.

Kto się bardzo liczy z czasem, może w Żukowie wysiąść i drogę od Żukowa, przez Babidół do Kartuz zrobić pieszo. Otwiera mu się podczas wędrówki takiej szereg cudnych widoków. Komu zaś wypada z Poznania lub Berlina jechać pociągiem na Chojnice i Kościerzynę, niech najlepiej siada w Kościerzynie do pociągu kartuskiego, który latem kursuje trzy razy, wysiada w Krużynie i idzie pieszo do Ostrzyc. Stąd odwiedzi Brodnicę, Remboszewo, Zawory, Tamową i podaży do Kartuz, bliższą okolicę zostawiwszy sobie na później.

Odległość Kartuz od Gdańska wynosi 34 kilometry. Dziś można dostać się do Kartuz z Gdańska i z Sopotu samochodem, co kosztuje tam i z powrotem około 50 marek. Jazda w jednym kierunku trwa około 2½ godziny, a powinna się odbywać szosą przez Żukowo.

Natomiast nie radzilibyśmy drogi z Gdańska robić zwy-  
czajnym powozem, którego koszt za 4 osoby wynoszą  
do 20 marek, omnibusem zaś dla 10 do 20 osób 25 do  
40 mr. Zwiedzającym jednak samą tylko Kaszubską  
Szwajcaryę, którzy z zasady nie spuszczają się wyłą-  
cznie na swoje nogi, można radzić wzięcie furmanki  
w Kartuzach, której cenę umówić trzeba z góry. (Ceny  
są podane w odpowiednim miejscu). O furmankę za-  
wyczaj wystara się hotelarz. Poza tem turysta polski  
nigdy nie powinien zapominać, że jest w swoim, a nie  
obcym kraju. Winien zatem wszędzie i zawsze mówić  
po polsku, nie kupować nic w sklepach, ani mieszkać  
w hotelach czy karczmach, w których nie chcą języka  
polskiego rozumieć. Trzeba bowiem pamiętać, że na-  
wet Niemcy na Kaszubach w znacznej części po polsku  
czy po kaszubsku mówią i rozumieją. Wyjątek czynić  
trzeba jedynie w urzędach, na poczcie i na kolei. Cho-  
ciaż bowiem i tam bardzo często się napotyka urzędni-  
ków Kaszubów, którzy radziby z bratem z dalszych  
stron pomówić w ojczystym języku, jednak w obecności  
innych urzędników nie mogą się odezwać po polsku  
jeżeli się nie chcą narazić się na denuncjację i ewen-  
tualne przesiedlenie do czysto niemieckich okolic. W czte-  
ry oczy natomiast względy takie upadają.

W obcowaniu z ludnością wiejską kaszubską trze-  
ba pamiętać, że z nader małymi wyjątkami niema ona  
tradycji poddaństwa. To też trzeba z nią mówić z go-  
dnością i szczerze. Jeżeli kaszuba to odczuje, to jego przy-  
rodzona podejrzliwość ustąpi odrazu. Wystrzegać się  
koniecznie trzeba najłżejszych nawet zaczepki jego mo-  
wy kaszubskiej, lub poprawiania wprost używanych prze-  
zeń germanizmów. Jest faktem, że Kaszubi pomiędzy  
sobą nie używają tylu germanizmów, ile w rozmowie  
z obcym. Lubią zamiast jędrnego, pięknego wyrazu swoj-  
skiego wsunąć niemiecki w rozmowie z mówiącym lite-  
racką polszczyzną, gdyż wskutek wpływu języka niemie-  
ckiego i fałszywego ich traktowania przez swoich taki  
swojski, szczerzy jak złoto wyraz uważają często za brzydki.  
W takim razie wystarczy w ciągu rozmowy użyć odpo-  
wiedniego wyrazu polskiego, który w istocie najczęściej  
będzie równoznaczny z odpowiednim wyrazem kaszub-  
skim: Kaszuba, który pod zewnętrzną flegmą posiada  
dużo bystrości, wyraz polski podchwyci i zapamięta. —

Trzeba też rozwiać złudzenie, jakoby turysta, rozmawia-  
jąc z Kaszubą, słyszał prawdziwą gwarę kaszubską.  
Najczęściej Kaszuba będzie odpowiadał językiem, który  
nazwałby można kościelnym kaszubskim, t. j. polszczy-  
zną, w której brak nieznanych Kaszubie półgłosek *ś, ź, ć*  
i nosowego *e*, zastąpionych przez *s, z, c*, i nosowe *a*, i z opu-  
szczeniem prawdziwego akcentu kaszubskiego, a używa-  
niem polskiego z naciskiem na przedostatniej sylabie.  
Taką nienaturalną gwarę wyrabia sobie Kaszuba pod  
wpływem polszczyzny w kościele i pod wpływem gazet.  
Rozumie się, że kto chce usłyszeć rzeczywistą mowę  
kaszubską, osiągnie to w rozmowie z dziećmi lub przy-  
słuchując się rozmowie dorosłych niepostrzeżenie. Są  
też okolice, gdzie lud jeszcze nie kaleczy swej mowy.

Podczas wędrówki nocleg i proste jedzenie można  
dostać w każdej wsi kościelnej i to za tani grosz.  
W wioskach, leżących tuż nad drogami, któremi turyści  
zwiedzają okolice nad Radunią od Kartuz do Ostrzyc,  
ceny są już nieco wyższe. Może się zdarzyć, że w ta-  
kich Zaworach lub Ostrzycach turysta nie znajdzie no-  
clegu w karczmie, gdyż letnią porą na stałe mieszkają  
w niej niemieccy letnicy i malarze. W takim razie  
przenocować można u gburów, którzy w miejscach  
bardzo zwiedzanych już wymagają skromnej zapłaty  
za łóżko (1 mr. do 1,50 mr.). W dalszych oko-  
licach powiatu gbur z przyrodzonej gościnności przy-  
jmuje turystę Polaka, a obraziłby się, gdyby mu ofiaro-  
wano za przyjęcie pieniądze. W ostatecznym razie mo-  
żna się zwrócić we wsi kościelnej do proboszcza, który,  
skoro jest Polakiem (a takimi są przeważnie księża pro-  
boszczowie w powiecie kartuskim) udzieli wszelkich  
wskazówek.

Nigdy zadość nie można przypominać wędrowcom  
polskim, że na Kaszubach są nie tylko turystami, ale  
zarazem i pionierami polskimi. Od ich zachowania się  
wobec ludności kaszubskiej dużo zależy, więc niech  
nigdy nie wychodzi im z pamięci napomnienie: Pro pa-  
tria est dum ludere videmur!

## 2. Kartuzy.

### a) osada.

Kartuzy, wioska o 3245 mieszkańcach, są stolicą  
powiatu, siedzibą landrata i sądu okręgowego. Istnieje

tu Bank Ludowy polski i wielki współdzielczy sklep bławatny pod firmą „Bazar“. Obok tego wszystkie sprawunki załatwiać można w polskich przedsiębiorstwach, będących w ręku bądź tubylców-Kaszubów, bądź Wielkopolan. Z ogólnej liczby mieszkańców jest 1027 ewangelików, których uważać należy za Niemców, i 127 Żydów. Reszta z małymi wyjątkami Kaszubi-Polacy. W hotelu Stawikowskiego (Engelmanns Hôtel), 3 minuty od dworca, mówią po polsku.

Wieś robi wrażenie małego i bardzo schludnego miasteczka. W środku wsi znajdują się plantacje z nieuchronnym pomnikiem wojaków z r. 1870/71. Kościół na rynku jest ewangelicki, zbudowany r. 1883. Styl domów niejednostajny. Miłe wrażenie robią tylko stare domki w polskim stylu mansardowym, których kilka stoi po bocznych ulicach. Do nich należy dom, w którym się mieści apteka. Motywy kaszubskie użyte są w altanie cukierni niedaleko dworca i domu dla inwalidów, przy szosie do Grzybna wiodącej.

#### b) Klasztor pokartuski.

Obok sympatycznej szaty zewnętrznej godne zwiedzenia są pokartuski kościół parafialny katolicki i zabudowania, pozostałe z dawnego klasztoru, któremu dziś jeszcze Kartuzy zawdzięczają swoje powstanie. Kościół i zabudowania leżą nad południowym brzegiem jeziora klasztornego tuż pod miastem. Idąc przez rynek, dociera się najprzód do figury św. Brunona, założyciela i patrona zakonu Kartuzów, potem (od miasta licząc) na prawo koło starego cmentarza, aż się ujrzy jezioro klasztorne, nad którego brzegiem stoi w nieprzerwanej linii, szereg domów, przerobionych z dawnych budynków gospodarczych klasztornych. Nie szeroka ulica dzieli te domy od resztek zabudowań klasztornych, mianowicie refektarza, kościoła i domku sługi kościelnego.

Dzieje klasztoru są w krótkości takie. Za założyciela zakonu Kartuzów uważają św. Brunona z Kolonii, który w roku 1084 na wyżynach Alp przy Grenoble założył pierwszy erem kartuzów. W pierwszych dwóch stuleciach, aż do r. 1300, z istniejących 74 eremów—56 znajdowało się we Francji, reszta w Hiszpanii, Włoszech i na Węgrzech. W krajach cesarstwa rzymsko-niemieckiego eremy kartuzów zjawiały się dopiero u schył-

ku XIV wieku, tworząc swym trybem życia w pustyni wśród nieustannego umartwienia ciała protest niejako przeciw rozluźniającym się obyczajom rycerstwa zachodniego. Reguła była nader ostra. Mięsa nie było wolno używać. W poniedziałki, środy i piątki wolno było spożywać tylko chleb, sól i wodę. We wtorki, czwartki i soboty podawano mnichowi przez otwór w jego celi prócz miary wina nieco surowych jarzyn i owoców, dodając w czwartki sera. Od 18 września do Wielkiejnocy raz tylko na dzień wolno było jeść, od Wielkiejnocy do 13 września we wtorki, czwartki i soboty dwa razy. Od listopada aż do Wielkiejnocy zamiast zwykłego białego chleba spożywano chleb owsiany. Jako odzienie nosili Kartuzi włosienicę na gołym ciele i pas z powroza. Do dalszego umartwienia ciała służyły: przerywanie snu i biczowanie, i to albo w refektarzu przed braćmi albo w samotnej celi. Kary za każde przekroczenie reguły były ostre. Grzech przeciw czystości odpokutować trzeba było dożywotnem więzieniem przy ciężkim poście, przyczem nawet wstawienie się braci nie było dozwolone. W całym eremie panowało grobowe milczenie (*silentium*); mowy używać wolno było tylko do modlitwy, śpiewania w chórze, spowiedzi, do czytania pisma świętego i do obrad w kapitule. Przepis nie stosował się w całej pełni do przeora, prokuratora i wikarego. Spotykając się pozdrawiali się bracia tylko ponurem: *Memento mori!*

Obok braci duchownych (*professi*) istniały także dwa oddziały braci laików: *conversi* i *rediti*, oraz prebendarze (*Donati alias praebendarii*); ci ostatni nie podlegając regule klasztornej jako dobrodzieje eremu lub wkuپieni trawili w pokucie dni życia. Pierwsi służyli eremowi jako ekonomowie i rzemieślnicy.

Erem kartuski na ziemiach nadraduńskich zawdzięcza swe powstanie pobożnej fundacji szlachcica kaszubskiego Jana z Rusoczyna (niedaleko Gdańska). Rodzina panów z Rusoczyna za czasów książąt kaszubskich i panowania Krzyżaków wybitną odgrywała rolę. Przodek Jana, Wojstaw z Rusoczyna, był pomiędzy 1296 i 1303 chorążym wojska województwa gdańskiego, w r. 1303 kasztelanem puckim. W r. 1306 Władysław Łokietek jako spadkobierca Pomorza porucza Wojstawowi

obok grabiego Wojciecha i Boguszy obronę twierdzy gdańskiej przeciw margrabiom braniborskim. Następnie Wojśław dostaje się w walce załogi przeciw przywołanym na pomoc Krzyżakom do niewoli krzyżackiej. Lecz Zakon, chcąc utwierdzić swoje panowanie na Kaszubach, uwolnił możnego pana, którego potomkowie stali się nawet przyjaciółmi Krzyżaków, tak dalece, że nie przystąpili później do związku jaszczurczego, a nawet podczas wojny 12 letniej trzymali stronę Zakonu. Z upadkiem panowania krzyżackiego ginie także ród panów z Rusoczyna. Wnuk chorążego i kasztelana Wojśława — Jan



KOŚCIÓŁ KLASZTORNY W KARTUZACH (NA PRAWO JEDYNA ZACHOWANA CELA).

z Rusoczyna, syn Piotra, ostatni rodu jest fundatorem eremu kartuzów na Kaszubach. Zwróciwszy się do istniejącego w Pradze Czeskiej eremu „Ogród Maryi“ (Marien-Garten) o pomoc przy utworzeniu eremu kartuskiego, ofiaruje po przybyciu późniejszego pierwszego przeora, Jana Deterhusa, Niemca, na rzecz eremu swoje wsie: Gdynię nad morzem, Czaple wśród jezior raduńskich i Kołpino, do którego należało 70 włók obszaru boru aż pod same dzisiejsze Kartuzy. Dodał do tego jeszcze 12 włók boru na zachód ku Łapalicom i Prokowu z jeziorami Mielnem i Kamionkiem, które uzyskał

od Krzyżaków w zamian za pewne grunty w Starym Mieście w Gdańsku. Zakon krzyżacki, tak nieprzychylny innym zakonom na swoich ziemiach, wobec Kartuzów robił wyjątek, obdarowując ich ze swej strony gruntami i przywilejami, za co też później w zawierusze 12 letniej wojny kartuży się odwdzięczyli niezłomnem przywiązaniem. W ten sposób powstał erem w Kartuzach na przesmyku wśród jezior: Grzybna Wielkiego (dzisiej. jeziora klasztornego) i Małego, otoczony 120 włókowym obszarem boru, pod tytułem Marienparadies (Raj Maryi). Pierwszym przeorem był Jan Deterhus, który w dniu 8 sierpnia 1381 r. poświęcił miejsce na przyszły erem wśród borów i jezior. Do wzniesienia koniecznych zabudowań nie mało się przyczynili niemieccy patrycyusze gdańscy. Na zbudowanie kościoła dał potrzebne fundusze gdańszczanin Jan Tyrgart, którego obraz jeszcze dzisiaj wisł w nawie kościoła. Budowniczym prawdopodobnie był mistrz Tydeman, także gdańszczanin. Do zbudowania cel, które w liczbie 16, każda z małym ogródkiem, otaczały kościół i refektarz, przyczyniły się również rodziny gdańskie. Budowa trwała do roku 1403, w którym to roku dnia 7 października kościół poświęcono.

Powstanie eremu w dzikich borach, gdzie dotychczas bóbr tylko budował swoje kunsztowne mieszkania, a niedźwiedź i dzik staczały walki, wydawało się okolicznej ludności tak czemś nadzwyczajnem, że szukała też nadzwyczajnych przyczyn zbudowania klasztoru. I oto podanie, że Jan z Rusoczyna miał nadzwyczaj piękną siostrę, która myślała tylko o tem, ażeby być najpiękniejszą kobietą na świecie. A kiedy już żadna z ziemiąnek jej nie dorównywała, zapragnęła być piękniejszą niż sama królowa niebios. Więc wstąpiwszy do kościoła, stanęła przed pięknym posągim Matki Boskiej i zapytała swej sługi, czy nie jest piękniejszą. Kiedy sługa zaprzeczyła, próżna kobieta pobiegła do domu, i przystroiwszy się wspaniale stanęła znowu przed posągim i powtórzyła pytanie. Ale cud Boski sprawił, że i posąg coraz piękniejszym się stawał, więc sługa znowu swej pani oświadczyła, że posąg Matki Boskiej jest piękniejszy. Na to dumna kobieta klnąc i złorzeczając wybiegła z kościoła. Ale przed bramą już czekał dyabeł, który ją porwał i uniósł do piekła.



Nad miejscem, gdzie dzisiaj stoi kościół kartuzów piękna pani, niesiona przez złego ducha, zgubiła trzewik. Brat znalazłszy go, na tem samem miejscu dla przebłagania Boga za grzech siostry wystawił kartuzom klasztor. Tyle podanie.

Fundacya kaszubskiego pana niestety nie poszła ku dobru jego szczepu. Kartuzi bowiem, z jednej strony rozwijając kulturalną działalność godną uznania, z drugiej okazali się germanizatorami, tak dalece, że nawet w okresie panowania Rzeczypospolitej, na Kaszubach szerzyli niemieckość i nawet szereg wsi obsadzili niemieckimi i luterskimi kolonistami. Przeorowie ich zawsze byli Niemcami, z jedynym wyjątkiem Kaspra Jeszkiego, na którego niemieccy kronikarze za to narzekają. Taka tendencya zakonu ujawniła się już za czasów, kiedy rycerstwo i miasta pruskie poddały się Polsce, i w czasach 12 letniej wojny. Przeor kartuski Martin Schnelle kierował nawet z klasztoru swego w 1461 zdradzieckim zamachem na Gdańsk na rzecz Zakonu krzyżackiego, chociaż obywatele gdańscy w głównej mierze przyczynili się do zbudowania klasztoru i kościoła. Plan odkryto i zapobieżono mu, a sam Schnelle został w Gdańsku pojmany i ukarany. Ale tendencya pozostała. Jeszcze po dziś dzień istnieją niemieckie wsie Kłobucino, Grabowo Stare założone przez kartuzów. Z biegiem czasu bowiem w przeciwieństwie do surowego życia mnichów, bogactwa klasztoru ogromnie wzrosły. W czasie okupacji pruskiej roku 1772 klasztor kartuski posiadał 40 wsi i tyleż jezior, 9 młynów, 20 karczem, 24 rybników, 11 wielkich borów i liczne domy w Gdańsku i innych miastach. Fryderyk II, objąwszy w pierwszym podziale Polski także ziemie nadraduńskie, kazał swemu rządowi objąć administracyę dóbr klasztornych, wypłacając pozostałym ojcom skromną pensyę na utrzymanie. O ostatnim z zakonników opowiada sobie jeszcze dzisiaj ludność kaszubska, że nie zginął naturalną śmiercią, ale że mu żyły otworzono.

Ruchome pamiątki klasztorne sprzedano na licytacyi, większość ich podobno zakupili Anglicy. Kościół próbowali sobie przywłaszczyć Niemcy-ewangelicy kartuscy i byłiby tego dokonali, gdyby okoliczna ludność kaszubska nie była stawiała czynnego oporu, za co nie-

których z nich spotkało długoletnie więzienie. Cel atoli osiągnęli, gdyż dzisiaj świątynia pokartuska jest katolickim parafialnym kościołem. Ewangelicy przez czas pewien odprowadzali nabożeństwo w dzisiejszym refektarzu, dopóki sobie na rynku nie postavili kościoła.

Reguła kartuzów, która obok wspólnego życia klasztornego mocno zastrzegła życie pustelnicze, wymagała, ażeby poszczególni bracia posiadali nietylko cele, ale cały mały erem, składający się z przedsionka, kuchni, izby, sypialni i małego ogrodu. Całość taka, zewsząd otoczona murami, miała wyjście do wspólnego krużganka. Krużganki otaczały wspólny cmentarz. Przy klasztorze kartuskim eremy tworzyły czworobok, otwarty li tylko na wschód. Czwarty bok tworzył kościół i przylegająca doń sala konwentowa, refektarz i mieszkanie przeora. Z tego wszystkiego pozostało, oprócz kościoła, tylko refektarz na północnej stronie ku jezioru Grzybnu (klasztornemu) i erem, w którym obecnie mieszka kościelny. Oprócz tego stoi jeszcze dawna studnia na zachodniej stronie kościoła. Budynki gospodarcze, przyległe do jeziora, przebudowane zostały na domy prywatne, z których pierwszy od wschodu zachował na parterze jeszcze piękne sklepienia krzyżowe.

Do klasztoru należał także na wschodniej stronie mały kościółek św. Katarzyny, rozebrany w połowie XIX stulecia; kościółek ten był murowany i posiadał trzy ołtarze. Poświęcony został w niedzielę po oktawie Bożego Ciała r. 1490. Miewał przed reformacyą własnych proboszczów, później był filią Goręczyna. Służył przede wszystkim na nabożeństwa niedzielne i świąteczne dla kobiet, którym wstęp do klasztornego kościoła był wzbroniony. Utrzymanie kościółek ten miał z klasztoru. — Tak samo kaplica na Śpiczastej Górze, została zbudowaną przez kartuzów, jak pisze ich dziejopis przeor Lihwengel, w celu „przepłoszenia czarownic“ (Capella in monte acuto sub tit. s. Crucis, ad perturbanda sagarum conventicula olim ibidem juxta nonnullarum confessiones celebrata). Stała ta kapliczka jeszcze w roku 1749. Dzisiaj stoi jeszcze część wieży i murów. Rys kaplicy poznać można po zachowanych fundamentach.

Kościół pokartuski zbudowany z kamienia i cegieł, a kryty miedzią, zwraca uwagę swym dachem, przypominającym wieko trumny. Budowla jest

widzimy, pochodzi głównie z początku XV wieku, dach natomiast i zakończenie wieży swój obecny kształt zawdzięczają przeróbkom w latach 1731 — 1733. Stąd też konstrukcja murów jest gotycka, dach zaś i wieża renesansowe.

Wchodzi się do kościoła przez zakrystię, robiąc bardzo harmonijne wrażenie. Kryta jest dwoma gwieździstymi sklepieniami, opierającymi się na konsolach, i ozdobionymi rozetami. Zauważamy tu mały ołtarz pięknych proporcji z XVIII stulecia, wykonany w stiuku; na ołtarzu stoi tabernaculum, otoczone po obu stronach aniołami; na niem figura Matki Boskiej. Wszystkie figury są zbyt żywe, ale całość robi dodatnie wrażenie. Z tego samego czasu, co ołtarz, pochodzą ozdoby sklepienia i dwie płaskorzeźby, zdobiące naczynia do mycia rąk, oraz ampułki cynowe. Jedna z tych płaskorzeźb przedstawia chrzest Pana Jezusa, druga Chrystusa i Samarytanę. Godną wzmianki jest także wielka szafa, zawierająca wewnątrz 16 drobnych przedziałów, dla każdego mnicha po jednym, oznaczonych na zewnętrznych drzwiach mosiężnymi literami A—Q.

Prócz tego jest chrzcielnica z naczyniem cynowym, bogato ozdobiona rzeźbami, czworokańczasta. U dołu rzeźbione postacie śpiących, u góry modlących się mnichów; brzeg zaś ozdobiony ornamentacyami i głowami. Piękny jest także rzeźbiony krzyż z XVIII stulecia. Z bogatego zbioru paramentów zachował się tylko pięknej roboty ornat z XV stulecia, wyszywany złotem na zielonym aksamicie. Wzory okazują figury pod późnogotyckimi baldachimami. Ciekawy jest kuty z żelaza wieszak do ręczników oraz nie funkcjonujący już dobrze żelazny zamek renesansowy u drzwi, wiodących z zakrystyi do świątyni.

Wnętrze samego kościoła robi dosyć ponure wrażenie, odpowiadając surowemu duchowi pokuty dawnych kartuzów. Długość nawy wynosi 44,65 metrów, szerokość 9,20. Wysokość aż do czoła łuków 11,30 metrów. Nawa pokryta jest prostym gwieździstym sklepieniem, którego poszczególne łuki opierają się na konsolach, zdobionych postaciami fantastycznych zwierząt. Odrazu uderza wielki ołtarz, w stylu odrodzenia, bogato rzeźbiony, a składający się z ołtarza właściwego i wysokiego

rema posagami, unosi się na trzy części podzielona ścianą ołtarzową. Na bokach, odgraniczonych słupami, stoi św. Jan apostoł z kielichem, po drugiej stronie Chrzciciel z jagnięciem. W środku wyobrażenie wniebowzięcia Matki Boskiej. Nad tą częścią gzyms przeprowadzony łukowato odcina najwyższy oddział ołtarza, w którego środku, obramowanym przez słupy kręcone, znajduje się obraz św. Trójcy. Po obu stronach w oddzielnych polach dwaj święci kartuscy, mianowicie św. Hugo w biskupim stroju z łabędziem, i św. Brunon w habicie zakonnym z krzyżem. U szczytu ołtarza Matka Boska z Dzieciątkiem.

Południowa ściana prezbiterium pokryta jest tapetą skórzaną, bogato złożoną z wyciskanyymi naturalistycznymi motywami ze świata zwierzęcego i roślinnego. Na północnej ścianie prezbiterium są stalle dla celebransów, nadzwyczaj pięknie rzniete w drzewie dębowem. Z pod śpiczastego łuku wychodzi popiersie Boga Ojca z chmur, otoczone aniołami. Poniżej, w polu odgraniczonym filarami, Chrystus z kielichem, mający po bokach figury, przedstawiające arcykapłanów.

Największą jednak ozdobą świątyni są po obu bokach nawy umieszczone stalle wyrzeźbione z dębu, z których odznaczają się zwłaszcza wspaniałością te, które były przeznaczone dla mnichów (we wschodniej części nawy). Siedzenia i przedziały są gładkie aż do oparcia dla ramion, wyżej zaś następuje rzeźba barokowa, bardzo bogata. Głównym motywem jest anioł ze skrzydłami, który łączy się w najrozmaitszy sposób z resztą ozdób. Na mocno wystającym gzymsie, spoczywającym na główkach aniołów, znajdują się w pewnych odstępach znowu główki, z którymi się łączą koronowania nadgzymsowe. Czworoboczne pola nad siedzeniami, wszystkie bez wyjątku rzeźbione, każde inaczej, otwarzają sceny z życia apostołów, świętych i modlących się mnichów. Niektóre z tych rzeźb odznaczają się dużym wyrazem.— Stalle znajdujące się ku zachodniej części, chociaż wzorowane na pierwszych, znacznie są skromniejsze.

Do cennych zabytków kościoła należy także ołtarz marmurowy, który podług napisu ukończony został w r. 1680. Podług dokumentu, znajdującego się w gdańskim archiwum miejskiem, podjął się jego wykonania Caspar Gockheller, gdańszczanin, za 1000 guldenów. Wykona-

ny z czarnego marmuru i angielskiego alabastru w stylu barokowym, odznacza się dobrą proporcjami. Po obu stronach zdobią go figury świętych Piotra i Pawła, w przeciętym szczycie zaś króluje postać Chrystusa na kuli ziemskiej.

Reszta ołtarzy jest z drzewa i nie posiada artystycznej wartości. Na wzmiankę zasługuje tylko obraz w predelli ołtarza, naprzeciw marmurowego, przedstawiający zamordowanie mnichów i obraz Matki Boskiej w otoczeniu świętych z wyrazistymi twarzami. W marmurowym ołtarzu (w predelli) Gockhellerowskim jest obraz, przedstawiający Jana na puszczy, bardzo już zniszczony. Poznać atoli jeszcze można zarysy ciekawego krajobrazu.

Z pomiędzy obrazów godne wzmianki są cztery, zdobiące północną ścianę nawy, a zdradzające w jasnym kolorystyce i w stylu tę samą rękę. Pierwszy, najstarszy, przedstawia Zwiastowanie. Drugi Świętą Rodzinę, pojętą bardzo po ziemsku lecz z wyrazistymi twarzami: Dzieciątko w środku, obok niego Maryja i Elżbieta, w głębi Zacharyasz i Józef, z przodu anioł klęczący z kwiatami i owocami. Trzeci obraz przedstawia św. Michała w walce z szatanem, jako młodzieńca w białej lamowanej szacie. Czwarty wreszcie przedstawia omywanie ciała Zbawiciela, podtrzymywanego przez aniołów. Wymieniłoby trzeba jeszcze portret budowniczego Tyrgarta na tejże ścianie i obraz ze sceną zamordowania św. Stanisława, grzeszący rażącym anachronizmem. W rogu portretu Tyrgarta u góry mieści się podobizna kościoła w pierwotnej postaci t. j. bez dzisiejszego dachu i wieży.

Organy i balustrada chóru muzycznego mają jak stalle bogatą rzeźbę i doskonałą konstrukcję. Pod chórem organowym na północnej ścianie znajduje się najstarszy zabytek kościoła w postaci podniszczonego już ołtarza gotyckiego, który dawniej aż do XVII wieku zajmował miejsce głównego ołtarza. Ołtarz ten składa się z dwóch części. Niższa (predella), malowana w środku, mieści postacie Pana Jezusa i Matki Boskiej, po obu stronach zaś po sześciu apostołów, symetrycznie ustawionych, bardzo konwencyonalnie i w prostych kolorach malowanych. Każdy z apostołów trzyma taśmę ze słowami wyznania wiary, przypisywanymi mu według tradycji. Na okalających obraz ramach u góry imiona apostołów, na dole zaś gotyckiem literami zamazany bardzo napis:...

anno domini 1444. In octava sanctorum Innocentium completum est hoc opus sub obedientia Henrici Plōne Prioris. Dns: vos amici mei eritis, si feceritis que precipio vobis. Jugum enim meum suave et onus meum leve et cetera. (Mówi Pan: Będziecie przyjaciółmi moimi, gdy czynić będziecie, co wam każę. Jarzmo bowiem moje słodkie a brzemień moje lekkie i t. d.). Wierzchnia część ołtarza przedstawia ukoronowanie Matki Boskiej. W środku pod gotyckim baldachimem: po lewej Chrystus, po prawej Matka Boska w koronie. Po prawej stronie pod wspólnym baldachimem figury św. Jana Chrzciciela, św. Jana apostoła i św. Grzegorza, po lewej postać mężka z kościołem (?) na dłoni, i dwie figury żeńskie, z których jedna z naczyniem prawdopodobnie przedstawia Maryę Magdalенę.

Naprzeciw tego ołtarza w południowej ścianie wejście do kaplicy św. Brunona, krytej sklepieniem gwieździstem. Tamże ołtarz i grobowiec z alabastru i marmuru szlachcica Szczepańskiego. W zachodniej części krużganku przy północnej ścianie znajdują się jeszcze cztery płyty grobowe z XV stulecia, bardzo zamazane, z rozetami w rogach i znakami czterech ewangelistów. Pod jednym leżą podług napisu zwłoki gdańszczanina Tide-mana Eppenschedego i jego żony. Dwie bardzo zniszczone płyty, znajdujące się w nawie, pochodzą z XVII stulecia. Erem, w którym ostatni mnich kartuski w r. 1859 ukończył swoje życie, stoi jeszcze niedaleko kościoła na południowej stronie, służąc obecnie zakrystyanowi za mieszkanie. Mury atoli, otaczające ogródek, już padły, pozostały tylko cele i kawał krużganku. Z krużganku ze sklepieniem krzyżowym wstępuje się do kuchni. Stąd było wejście do ubikacji obecnie zniszczonej. Z kuchni wstępuje się do kwadratowej niemal ubikacji ze sklepieniem krzyżowym.

Ten pokój pierwotnie był bez światła i służył jako sypialnia. Wprost stamtąd wstępuje się do izby przedzielonej obecnie na dwie części.

Refektarz na północnej stronie kościoła jest własnością gminy katolickiej. Przez pewien czas odbywały się tam nabożeństwa kartuskiej gminy ewangelickiej. Zewnętrznie zmieniono już nieco jego postać, tak że szczyty dzisiaj już nie okazują pierwotnego stanu. Jest to gmach ściśle czworoboczny 21,26 m. długi,



8, szeroki, a 6,3 m. wysoki. Wnętrze kryte gwieździstym sklepieniem, opierającym się na konsolach, bardzo głęboko opartych. Obecnie stoi bez użytku. Po oddaniu go przez gminę ewangelicką był przez pewien czas śpichlerzem.

### c) Przedsiębiorstwa.

Poza pamiątkami poklasztorne Kartuzy same nie mają nic godnego zwiedzenia. Rodak zaś z dalszych stron pewnie nie omieszką zwiedzić polskich przedsiębiorstw, jak Bank Ludowy i Bazar. Zwracamy także uwagę na wystawę starokaszubskich wyrobów glinianych, znajdujących się u garncarza p. Zielkiego.

## 3. Najbliższa okolica Kartuz.

Najbliższa okolica Kartuz posiada szereg punktów, skąd można rzucić okiem na piękną dolinę, gdzie wśród lasów widnieje osada z charakterystycznym dachem i wieżą kościoła pokartuskiego, unoszącymi się wysoko ponad schłodne domki, i nadającymi obrazowi swoistą cechę. Prócz tego, kto na dłuższy czas zatrzymuje się w Kartuzach, niech nie omieszką odwiedzić tak zw. *Ławki Assesorskiej, jeziora Kamionka i góry zamkowej*. Dobrym punktem dla rozpoczęcia takich krótszych przechadzek jest miejsce, gdzie idąc drogą, od Kartuz do Sierakowic wiodącą, na prawo mamy kościół i zabudowania poklasztorne, na lewo widzimy drogę polną (do Kosów), która niebawem, minawszy kilka domków i Bożą mękę, ginie w lesie. Dalszą drogę do Ławki Assesorskiej, Kamionka i Zamkowiska oznaczają modre szerokie kreski na drzewach. W Kartuzach bowiem istnieje tak zwane towarzystwo upiększania Kartuz, „Verschönerungsverein”, mające członków z inteligencji obu narodowości, które się stara o uprzystępnienie turystom piękności przyrody około Kartuz. Bardzo czynnym jego członkiem jest polak dr. Niklas, lekarz w Kartuzach. Staraniem tegoż towarzystwa umieszczono też na drzewach, jak przy wejściu do powyżej wzmiankowanej polnej drogi do Kosów, odpowiednie tablice informujące niestety tylko w języku niemieckim,—i owe przewodnie kreski na drzewach. Najważniejsze i godne zwiedzenia

atoli są: Ścieżka Filozofa, Okno i Góra Śpiączasta. Do odwiedzenia tych trzech punktów wystarczy dwie godziny. Wychodzi się najlepiej od kościoła pokartuskiego kilkanaście kroków do jeziora Grzybna Wielkiego czyli poklasztorne (Klostersee); idąc wzdłuż jego brzegu zachodniego wchodzi się na Ścieżkę Filozofa. Ocieniony starymi bukami, z których niektóre pamiętają czasy kartuzów, ganek ten swoją ciszą i cieniem zasługuje na swoją nazwę. Jezioro wskutek wysokiego, lesistego brzegu, który się od ścieżki podnosi na lewo, jest zazwyczaj gładkie jak lustro, odbijając w swoich falach rozłożyste korony buków a w głębi oryginalną sylwetkę kościoła z jej dziwnie zbudowanym, jak wieko trumny dachem i wieżą. W połowie ścieżki wysunięto na jezioro drewnianą platformę, z której powyższy widok najlepiej się przedstawia. Obok łazienki



JEZIORO WIELKIE GRZYBNA CZYLI KLASZTORNE.

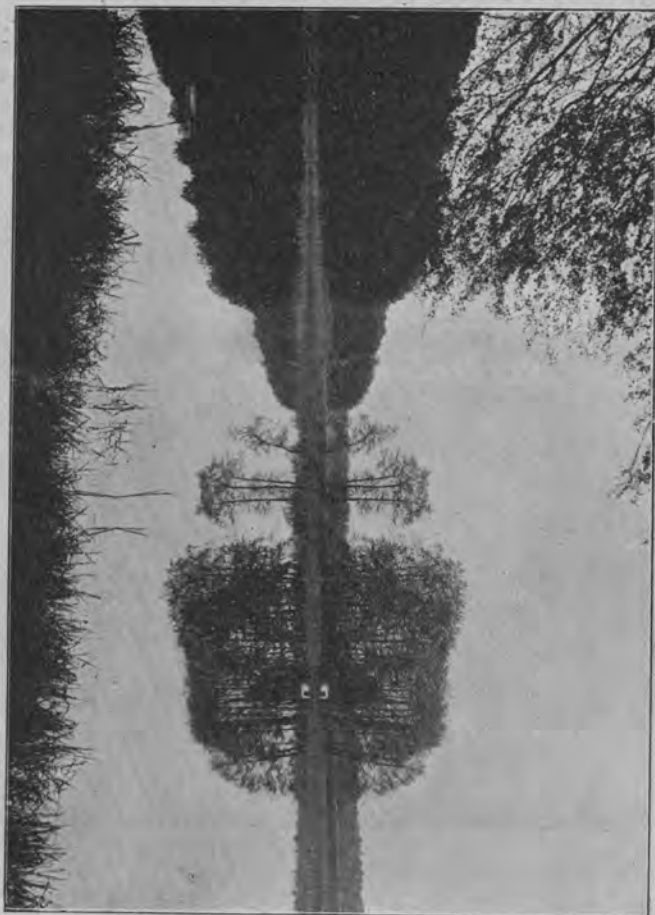
publiczne. Na południowym brzegu jeziora, tam gdzie ono wchodzi do samej osady, znajduje się kilka wygodnych łódek, które można wynająć do przejażdżki po jeziorze — nawiasem mówiąc około 1½ kilometra długiego. Szosa, wiodąca z Kartuz do Prokowa, Sjano-



wa i Mirachowa, przechodzi z wschodniego brzegu jeziora na zachodni, dzieląc je na dwie nierówne części. Pod szosą łączą się fale obu części jeziora.

Niedaleko od miejsca, w którym szosa przechodzi na zachodni brzeg jeziora, wiedzie droga, znowu ozna-

JEZIORO KLASZTORNE POD KARTUZAMI.



czona tablicami i modremi kreskami do Okna do którego się idzie pół godziny. Okno jest właściwie rozszerzoną ścieżką leśną, przy której wycięto zasłaniające widok drzewa i krzaki. Kartuzy stąd przed-

stawiają się bardzo pięknie, szczególnie w godzinach popołudniowych. Od Okna bierze się kierunek przeciwny kierunkowi szosy do Sierakowic i podąża leśną drogą na wschód. Następnie wchodzi się na szerszą drogę, z której się zbacza znowu na lewo do szosy kartusko-sierakowickiej. Idąc nią w kierunku ku Kartuzom, niebawem spostrzegamy po lewej ręce lesiste wzgórze. To jest *Góra Śpiczasta*. Wejście na nią znajduje się w tym miejscu na szosie, gdzie stoi nad rowem przydrożnym stara Bożamęka, zazwyczaj przez nasz lud przystrojona wieńcami i kwiatami sztucznymi w jaskrawych barwach. Wejście jest strome. U szczytu witają nas smętne ruiny kapliczki, której wieżyczka z charakterystycznym dachem gontowym jeszcze się zachowała. Są to resztki dawnej kapliczki św. Krzyża, zbudowanej przez pobożnych ojców kartuzów w celu „przepędzenia czarownic”. (Patrz str. 67). Niestety zbyt gorliwy w tym wypadku „Verschönerungsverein” kartuski popsuł cały nastrój tego miejsca przez wybudowanie szkaradnej olbrzymiej wieży widokowej, niepotrzebnej zupełnie, gdyż ten sam widok ma się z „Okna”.

#### 4. Chochowatka i Tamowa.

Kto niema dużo czasu lub nie lubi chodzić pieszo, niech na tę wycieczkę najmie furmankę w Kartuzach. Cena za kurs z Chochowatki do Tamowej (3 do 4 godzin) wynosi tam i nazad 5—6 marek. Liczy się mniej więcej zawsze 1,50 mr. za godzinę. Dobry zaś piechur potrzebuje na drogę do Chochowatki 1½ godziny, stąd do Tamowej ½ godziny. Kto obu gór zwiedzić nie może, koniecznie powinien wejść przynajmniej na Tamową, górę, 223 metry unoszącą się nad poziomem morza, z której się ma niezwykle widok na wielki obszar Szwajcarii Kaszubskiej.

Wychodzimy z Kartuz od figury św. Brunona, stojącej tam, gdzie się rozpoczyna szosa, wiodąca wedle Góry Śpiczastej do Sierakowic i Słupska. Jeszcze przed dróżką, która na prawo z szosy wiedzie do zabudowań klasztornych, zbaczamy na lewo, na dro-

gę polną, wiodącą do Kosów. Zaraz na pierwszym drzewie przydrożnem spostrzegamy tablicę z niemieckim napisem, która opiewa: Do Ławki Assesorskiej, Jeziora Kamionka i do Zamkowiska trzymać się trzeba miodrych kresiek, do Chochowatki, Tamowej, Góry Jastrzębiej i Wieżycy zaś wskazują drogę żółte kreski. Trzymamy się więc żółtych kresiek, którymi drzewa są znaczone na wysokości dwóch mertów w pewnych odstępach. Doszedłszy obok skromnych domków i przydrożnej Bożej męki do lasu, zbaczamy, idąc za żółtymi kreskami, na prawo. Niedługo znowu, trzymając się wciąż żółtych kresiek, zbaczamy na lewo i dochodzimy do drogowskazu, od którego wiodą dwie drogi do naszego celu. Napisy niemieckie na drogowskazie opiewają, że jedna droga jest o kwadrans dłuższa od drugiej. Wybieramy tę, o której drogowskaz mówi: cienista i o kwadrans dłuższa droga do Chocho-



JEZ. KŁODNO.

watki i restauracji. (Schattiger  $\frac{1}{4}$  Stunde weiterer Weg nach der Goullonshöhe und dem Restaurant). Droga ta prowadzi przez las, który nas chroni od żaru słonecznego. Po drodze napotykamy znowu drogowskaz z napisem „Goullonshöhe“, co znaczą *Chochowatka*. Tam

zbaczamy na lewo w las i cienistą leśną drogą dochodzimy wprost do szczytu góry. Tu z wyżyn Chochowatki, obrosłej krzewami i młodeymi drzewami, wśród których starannie utrzymana ścieżka wiedzie na dół, przedstawia się naszym oczom jedna część tej pysznej



JEZ. BIAŁE KOKO CHMIELNA.

panoramy, którą dopiero na Tamowej w całej pełni ujrzymy. U stóp naszych tuli się do wzgórza kilka szarych strzech, a w dali błyszczą wody jezior Rekowa i Białego. Bliższe, to Rekowo, dalsze — Białe.

Dobrze utrzymane schody wiodą w dół ku brzegom jeziora Rekowa i do drogi, gdzie zwracamy się na lewo, przechodzimy drogę do Kartuz, krzyżującą się z naszą drogą, i dochodzimy do osady gbura i karczmarza p. Beli. Tam wskażą nam w potrzebie drogę aż do kamienia, oznaczonego liczbą 211. Stąd już niedaleko do drogi, która prowadzi od Chmielna do Kartuz. Doszedłszy do tej drogi, idziemy nią na lewo i pierwszą drogą, która od niej odchodzi na prawo, schodzimy z niej, aby niebawem stanąć u stóp góry *Tamowej*. — Istnieje także prostsza droga, od kamienia z liczbą 211 drogą Chmielnieńsko-kartuską wprost pod górę. Ale pierwsza jest piękniejsza.

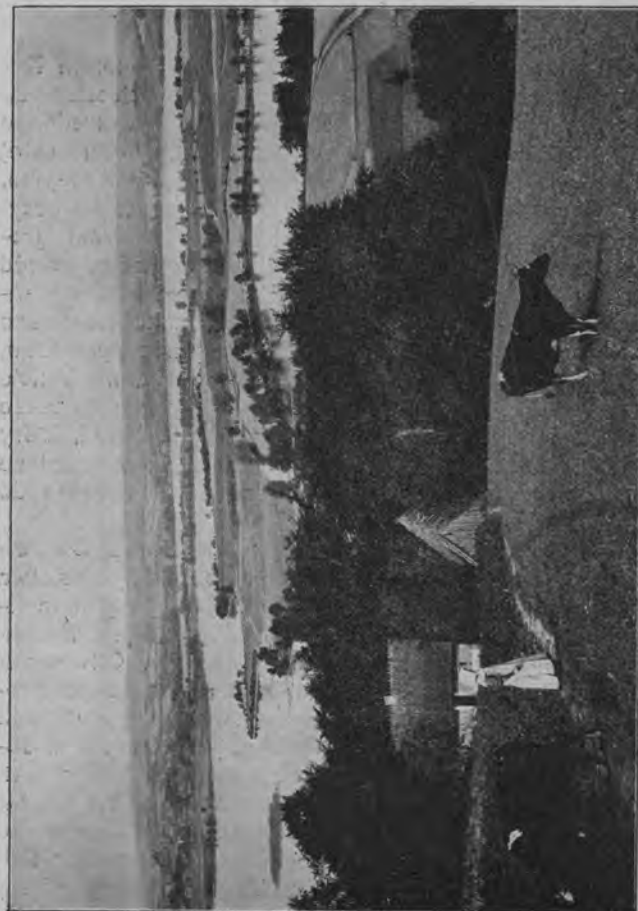
Na szczycie Tamowej znajduje się rodzaj schroniska, zbudowanego ze słupów i desek, gdzie można odpocząć, używając cudnego widoku. U stóp swoich

widzimy jeziora *Kłodno*, *Rekowo* i *Białe*, leżące w półmilowej dolinie, obramowanej z tej i tamtej strony wzgórzami. Na wprost zamyka krajobraz wdzięczny widok wsi Chmielna, którego czworokańczasta, odmienna od zwyczajnego na Kaszubach typu wieża wysoko sterczy nad śpiczastymi dachami rozrzuconej po pagórkach wsi. Na północno-wschodnim krańcu widnokregu widać domki Garczu i Łapalic. Widzimy doskonale drogę do Chmielna, która się wiję wązkim przesmykiem pomiędzy jeziorami Białem i Kłodnem.

Na przesmyku pomiędzy Białem i Kłodnem podług podania stał dawniej zamek. Stąd miejsce to u ludu po dziś dzień nosi nazwę zamkowiska (po kaszubsku: zomkowiszczce). Zamek ten miała wybudować jedna z księżniczek pomorskich, Dąbrowa, tak samo, jak pierwotny kościół w Chmielnie, do którego zwykła była przejeżdżać łódką przez jezioro Białe na nabożeństwo. W tym kościele pierwotnym kazała być zawieszonych trzy dzwony. Ojciec jej atoli, który jeszcze był bałwochwalcą, nakazał być jej bogom swoim wystawić chrząstko. Kiedy więc odwiedzając córkę widział, że zbudowała kościół chrześcijański, rozgniewawszy się, kazał księżniczkę przybić do drzwi kościelnych i wrzucić do jeziora Białego. Ale za tonącą księżniczką zeszły wszystkie trzy dzwony z wieży i podążyły za swą panią w głąb jeziora, gdzie spoczywają do dziś dnia. Czasem nocą słyszeć się daje ich głos. Co siedem lat zaś dzwony w pierwsze święto Wielkiejnocy wychodzą wczesnym rankiem na brzeg. Dziewczyna wiejska, która pewnego takiego ranka przed wschodem słońca poszła do jeziora po wodę, ujrzała owe trzy dzwony stojące na brzegu. Uchwyciwszy więc najmniejszą sygnaturkę, chciała ją zanieść do domu, gdyż dwa większe wydawały się jej zbyt ciężkie. Ale dzwon wyrwał się z jej rąk, a zarazem odezwał się największy: nie uchodzi, aby ojciec szedł za synem; gdybyś była mnie pochwyliła, wszystkiebyśmy były poszły za tobą. Poczem dzwony zginęły w falach.

Jeziora głównego Raduńskiego nie widać z Tamowej, gdyż zasłaniają je wysokie wzgórza. Wpływ jednakowoż Raduni z jeziora Raduńskiego do Kłodna znajduje się przy Chmielonku, na krańcu południowo-zachodnim Kłodna; miejsce to doirzeć można przy czystem powietrzu.

Tam też znajdowała się już za czasów książąt kaszubskich tama i młyn, zapisane przez Świętopełka II zakonowi cystersów w Oliwie.



WIDOK Z TAMOWEJ.

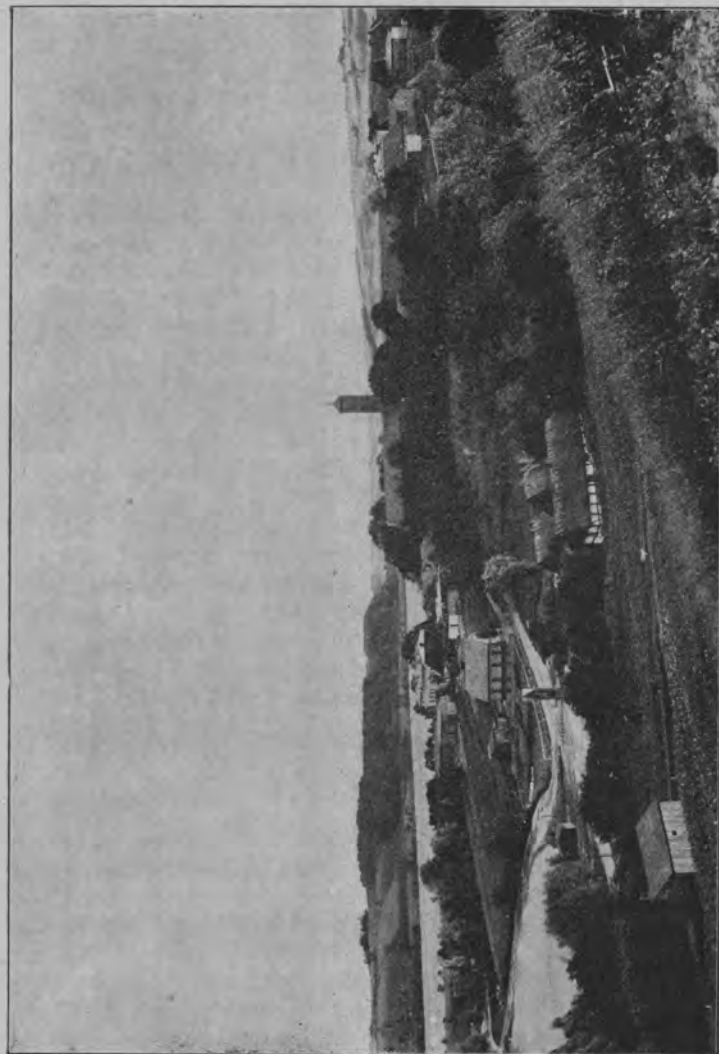
Ciężko się rozstać z tym widokiem na górze Tamowej, a niejednen powołany i niepowołany pod wpływem wrażenia został tu fabrykantem wierszy, o czym świadczy książka pamiątkowa, znajdująca się u właściciela schroniska. Znajdujemy tam dużo nazwisk z ca.

łych Niemiec, z dalszej Europy, a nawet z za morza, tylko nazwisk polskich — tak mało.

## 5. Chmielno.

Komu nie pilno w dalszą drogę ku jeziorom Raduńskim, temu radzić można stąd wycieczkę do *Chmielna*. Wróciwszy się drogą, którą przyszedł do Tamowej, i dotarłszy do drogi chmielnieńsko-kartuskiej nie może już zbłądzić, gdyż wioska leży przed oczyma. Droga pomiędzy jeziorami jest równa jak stół i przyjemna i wiedzie przez wzmiankowane powyżej grodzisko. Wioska obecnie liczy 721 mieszkańców, wśród których 697 katolików-Kaszubów, 20 ewangelików-Niemców, i 4 Żydów. Jest też siedzibą Banku Ludowego i współdzielczego polskiego składu bławatnego, pod firmą „Kupiec“, umieszczonego we własnym domu, na froncie którego stoi figura świętego Józefa. Mieszka tu także jeszcze jeden z garncarzy kaszubskich, p. Necel, który tak jak p. Zielke w Kartuzach, wyrabia dawne gliniane wyroby garncarskie i ma ich zawsze u siebie zapas do obejrzenia i na sprzedaż.

Pod względem historycznym (patrz str. 8) Chmielno za czasów książąt kaszubskich było stolicą ziemstwa tej samej nazwy. Po raz pierwszy znajdujemy tę miejscowość w dokumencie z roku 1220, w którym Świantopołek potwierdza klasztorowi cystersów w Oliwie darowizny swych ojców. Na miejscu dzisiejszego grodziska stał wśród jezior obrotny samem położeniem gród książęcy. Historycznie stwierdzonym jest ten gród w dokumencie z roku 1295, kiedy Przemysław, król polski, spadkobierca Mestwina II, ostatniego z rodziny książąt pomorskich gdańskich, darowuje jeziora, należące do grodu Chmielna (*castrum Chmielno*) klasztorowi w Żukowie. Klasztor ten zresztą z biegiem czasu stał się właścicielem niemal wszystkich jezior raduńskich z wyjątkiem głównego, ciągnącego się od Stężycy do Chmielonka. Stało się to wskutek darowizn książąt. Kasztelan zamku chmielnieńskiego pobierał czwartą rybę od każdego połowu. Później, za czasów krzyżackich, przodnictwo w ziemi chmielnieńskiej przeszło do Mirachowa i nigdy już nie wróciło do Chmielna.



CHMIELNO.



Kościół w Chmielnie jest parafialny, pod wezwaniem św. Piotra. Księżniczka Dąbrowa, która pierwotny kościół wybudowała, jest także historyczną postacią, bo córką Światopółka, księcia sławnieńskiego, wdową po Subisławie, synu Sambora I, a siostrą Stanisławy, żony Mestwina I. Kościół dawny był pysznym w osmiąkąt z drzewa budowanym okazem sztuki budowlanej kaszubskiej. W roku 1845 rozebrano go, ażeby postawić obecny z cegły.

Około nazwy Chmielna podanie osnuło także swoją przędzę.—Było dwoje młodych ludzi, którzy się serdecznie kochali. Rodzice jednak nie pozwalali na ich związek. Zmuszono nawet dziewczynę, ażeby z innym, nie lubionym mężem, poszła do ołtarza. Kiedy świeżo zaślubiona para wracała od ołtarza, u drzwi kościelnych na cmentarzu czekał nieszczęśliwy kochanek, a młoda pani, ujrawszy go, z płaczem wpadła w jego objęcia. I z wielkiego żalu oboje na miejscu padli trupem. Rodzice, nie chcąc, ażeby nawet po śmierci kochankowie spoczęli obok siebie, kazali ich pochować pojedynczo po obu stronach kościoła. Lecz niebawem z jednego i drugiego grobu wyrósł chmiel i piął się po murach kościoła, aż nad dachem obie łodygi się złączyły i zakwitły cudnym kwiatem.—Stąd wzięła osada podług podania nazwę Chmielna. Podanie to sięga niezawodnie zamierzchłych czasów, gdyż wiadomo, że chmiel przy obrzędach ślubnych u aryjskich plemion ważną odgrywał rolę.

## 6. Zawory.

Wieś *Zawory* leży na południowo-wschodnim brzegu jeziora Kłodna, niedaleko ujścia z tego jeziora Raduni, która stąd dąży do Małego i Wielkiego Brodna. Wieś liczy 360 mieszkańców, pomiędzy nimi 6 Niemców, reszta Kaszubi. Dla swego pięknego położenia ściągają w ostatnich czasach wycieczkowiczów Niemców, którzy nawet na dłuższy czas letnią porą tu osiadają. Między nimi znajdzie się zawsze kilku malarzy, robiących studia z natury. Chcąc z Chmielna dotrzeć do Zawór, obrać można dwie drogi: albo z powrotem do Tamowej i stąd wzdłuż jeziora Kłodna na południe, albo przez *Chmielonko* (przy ujściu Raduni do Kłodna) i dalej, okrą-

zając południowy brzeg jeziora. Kto w celu zwiedzenia historycznej tamy i młyna przy Chmielonku obiera drugą drogę, dociera najprzód do położonej na płaszczyźnie części wsi. Radzimy przejść stąd całą wieś, idąc pod górę, i przejść poza nią kawałek drogi, która wiedzie do Tamowej. Następnie wrócimy się ku wsi z powrotem, idąc cienistym wąwozem, który jakby przez zieloną bramę prowadzi do wsi. Przy wejściu do tej naturalnej, z drzew zielonych utworzonej bramy, leży wzgórze, tarasami od jeziora wznoszące się bardzo stromo. A do tej stromej, buczyną i rzadkimi iglastymi drzewami obrosłej ściany, tułają się domki mieszkańców, gniazda jaskółcze. Od tego górnego wejścia droga wiejska wiedzie szybkim spadem do niżej położonej części wsi, gdzie wśród klonów, brzoź i bzoź rozsiadła się reszta chat wiejskich. Charakterystyczna dla tych okolic murowana kapliczka stoi nad drogą, tam, gdzie się ona zbliża do płaskiego południowego brzegu jeziora. Niema na całym obszarze wyżyny nadraduńskiej wioski tak malowniczo i oryginalnie położonej. Czuje się tu człowiek, jakby w jakimś cichym ustroniu, zdala od wrzasku nowoczesnego życia. Kolejka tylko wązkotorowa, wożąca kilka razy dziennie margiel z pod Zawór aż do Łopalic wzdłuż jeziora, przypomina, że i do tych zakątków sięga chciwa zarobku dłoń przedsiębiorczych ludzi.

Dotąd na wycieczkę wystarcza pół dnia. Kto się nie chce puścić w dalszą drogę, niech, przybywszy do Kartuz, poświęci tej wycieczce godziny przedpołudniowe, a wróciwszy z powrotem, na południe zostawi sobie najbliższą okolicę Kartuz. (Patrz str. 72—4). Na dalszą wycieczkę przez Ręboszewo, Brodnicę dolną do Ostrzyc trzeba poświęcić cały dzień i można w razie potrzeby z Krużyna wrócić około szóstej wieczorem do Kartuz, a stąd tegoż dnia do Gdańska.

## 7. Ręboszewo, Dolna Brodnica, Ostrzyce.

Dokładne wyobrażenie o piękności okolic nadraduńskich dać może tylko dalsza wycieczka z Zawór przez *Ręboszewo, Dolną Brodnicę* do *Ostrzyc*. Z Zawór wkracamy na drogę polną, która wzdłuż wschodniego brzegu Małego Brodna wiedzie do Ręboszewa. Wzdłuż ca-

tej tej drogi mamy po prawej ręce jezioro podłużnego kształtu o spadających łagodnie ku wodzie brzegach. Bliżej Ręboszewa na łąkach nadbrzeżnych rozwijają się przed oczyma naszymi sielankowe sceny życia wieśniaczej ludności kaszubskiej. — *Ręboszewo* jest wioską, liczącą 523 mieszkańców, samych katolików, z których 12 podaje jako ojczysty język niemiecki, reszta Ka-



DOLNA BRODNICA.

szubi. — W Ręboszewie wchodzimy na szosę i mamy do wyboru dwie drogi do *Dolnej Brodnicy*.

Jedna, jako przedłużenie drogi z Zawór do Ręboszewa, przecina szosę i prowadzi doliną wzdłuż wschodniego brzegu jeziora Wielkiego Brodna do *Dolnej Brodnicy*. Druga, to szosa, która kamiennym mostem przekracza połączenie Raduni pomiędzy Małym i Wielkim Brodnem i wiedzie w górę po zachodnim wysokim brzegu jeziora. Wybieramy szosę i, poszedłszy nią kawałek drogi, mamy przed oczyma piękną panoramę z Wielkim Brodnem i otaczającymi jezioro wzgórzami. Uszedłszy 3 kilometry, mamy z lewej strony zastaniający nam widok *Lasek Okrągły*, który zgodnie z nazwą, zajmuje okrągłą płaszczyznę. Warto się tu zatrzymać i rzucić okiem z krawędzi lasu na dolinę Raduni, da-

lekie domki *Dolnej Brodnicy* i w głębi rysujące się wzgórze *Wieżycy*. Tuż za *Okrągłym Laskiem* schodzi w dół na lewo szeroka droga polna do *Dolnej Brodnicy*. Kto ma furmankę, ten musi tu wysiąść i pieszo podążyć do tej wsi ( $\frac{1}{2}$  godziny drogi). Stąd bowiem jak na dłoni widać domki *Dolnej Brodnicy*, za nimi jezioro *Ostrzyckie* i spuszczone się doń śmiały-



NAD JEZ. OSTRZYCKIEM.

mi profilami potężne, pokryte borem wzgórze. W głębi zaś, zamykając widnokrąg, rysują się w szarych tonach wzgórze *Wieżycy*, pomiędzy którymi sama *Wieżycza* z jej tępą, ciężką wieżą wyrasta najwyżej; obok niej strzela wysoko drewniana wieża wojskowa, zdala wyglądająca jakby z pajęczyny pleciana.

*Dolna Brodnica*, oprócz dworku pp. *Lniskich*, których rodzina, dzierżąc za polskich czasów urząd sędziów ziemskich *mirachowskich*, siedzi tu od niepamiętnych czasów, — mało posiada chat. Tu *Radunia*, opuściwszy *Brodnę*, płynie szerokim korytem do jeziora *Ostrzyckiego*. Można się stąd kazać łódką zawieść biegiem *Raduni* i jeziorem *Ostrzyckiem* do samych *Ostrzyc*. Lepiej jednak iść pieszo polną drogą do celu. Niedaleko bowiem *Dolnej Brodnicy* na lewo od drogi wznosi się wysokie wzgórze, na którego szczycie zdala dostrzegamy kilka

krzaków i potężne głazy narzutowe. To *Jastrzębia Góra*, na którą wązka ścieżka prowadzi w górę od głównej drogi. Wejście jest nieco uciążliwe, widok za to z Jastrzębiej Góry, wynagradza sownie fitygę. Z wyniesienia 227 metrów nad poziomem morza, stojąc wśród kilka ogromnych głazów narzutowych, obejmujemy okiem wysokie lesiste wybrzeża jeziora Ostrzyckiego, tworzące urocze zakątki, na jeziorze wyspy pokryte sitowiem, krzakami i trawą, — a w dali dachy *Ostrzyc*, osiadłego na brzegu jeziora. Z Jastrzębiej góry pełną drogą w kwadrans dochodzimy do Ostrzyc. Wieś rozciąga się częściowo nad brzegiem jeziora, zataczającego w tem miejscu wdzięczny łuk, częściowo po obu brzegach Raduni, która tu już opuszcza stanowczo swoje źródłowe jeziora, aby w dalszym ciągu we wschodnio-północnym kierunku dążyć ku Motławie i razem z nią wylewać swoje wody pod Gdańskiem do Wisły. Przez rzekę, tam, gdzie ona opuszcza jezioro, wiedzie wązki most drewniany z poręczą tylko po jednej stronie. Takie mosty Kaszubi zwą ł a w a m i.

Ostrzyce liczą dzisiaj 401 mieszkańców, w liczbie których oprócz 6 Niemców-katolików jest 41 Niemców-ewangelików. Reszta Kaszubi. Wieś należy do owych 18 wsi, które wypędzony za zdradzieckie z Krzyżakami konszachty przez księcia Świantopółka II książę lubiszewski i brat Świantopółka, Sambor II, w roku 1241 ustąpił biskupowi kujawskiemu Michałowi jako kasztelanie goręczyńską. W zamian za to biskup zrezygnował z dziesięciny z dzierżaw Samborowych. Kasztelania ta obejmowała oba brzegi Raduni od jej wypływu z jeziora Ostrzyckiego bezmała aż pod Żukowo. Dokument odnośny zwie tę ziemię „kosztowną“, a wsie „pożytecznymi“. Zapis ten, nie uznany przez następców Samborowych, dał później powód do sporów pomiędzy biskupem kujawskim a panami Kaszub.

Ostrzyce są wsią poza Zaworami najpiękniej położoną ze wszystkich osad nad źródłami Raduni. Stąd też, tak samo jak w Zaworach, latem spotykamy tu stałych letników. Wygodna gospoda jest w ręku Kaszuby, p. Markowskiego. Zdarza się jednak, że w niej latem nie można z powodu przepełnienia znaleźć noclegu. W takim razie za pośrednictwem karczmarza mo-

zna przenocować u jakiego gbura, za co się daje zazwyczaj skromną zapłatę.

Kto zdom Raduni jeden tylko może poświęcić dzień, ten niech teraz każe się łódką przewieźć do dworca kolejowego w *Krużynie*, skąd pociąg do Kartuz odchodzi około 6 wieczorem. Ta droga wodna, trwająca  $\frac{3}{4}$  godziny, ma w sobie urok nieopisany. Kto woli się nie puszczać wodą, do tego samego celu dostać się może piękną drogą leśną wzdłuż brzegu jeziora do *Kolana*, a potem do Krużyna. Droga ta oczywiście trwa znacznie dłużej (około  $1\frac{1}{4}$  godziny).

## 8. Wieżycy.

Dla zwiedzenia góry *Wieżycy* trzeba się zostać na noc w Ostrzycach. Wieczór można najlepiej spędzić na jeziorze, zwiedzając łódką jego cieniste zaułki i wyspy. Taka jazda po jeziorze w późnych południowych godzinach i wieczorem daje przepiękne wrażenie. Łódki wygodnych i całkiem bezpiecznych jest dosyć w Ostrzycach, a kto sam nie umie wiosłować, znajdzie wiosłarza we wsi. Wczesnym rankiem nazajutrz można się kazać przewieźć łodzią do Kolana, lub też iść do tej osady drogą leśną wzdłuż jeziora, wspomnianą w zeszłym rozdziale. Karczma w Kolanie, dosyć nędzna, jest w posiadaniu Kaszuby, a istnieje po dziś dzień jeszcze na mocy przywileju króla Jana Sobieskiego. Odpis tego przywileju przechowuje karczmarz. Zwiedziwszy osadę, idzie się wzdłuż toru kolejowego na wschód aż do dworca szymbarskiego. (Wieś niemiecka Schönberg leży stąd o taki kawał drogi jak odległość Kolana od Ostrzyc i niema nic ciekawego). Z szymbarskiego dworca kolejowego pełna i piaszczysta droga wiedzie do boru, gdzie ją przecina niebawem droga poprzeczna. Tu zwracamy się na lewo i idziemy wśród boru aż do szosy, gdzie skręcamy na prawo i za kilka minut stajemy w obszernej wygodnej gospodzie „Gasthaus zum Turmberg“ (karczma pod Wieżycą), której właściciel jest wprawdzie Niemcem, ale można się z nim po polsku rozmówić. Droga od dworca do karczmy trwa około  $\frac{1}{2}$  godziny. Karczmarz ma klucz do wieży, znajdującej się na górze *Wieżycy* i wskaże najbliższą dro-



gę. Od gospody do wieży dojdzie się w kwadrans. Na szczycie góry obok murowanej wieży widokowej stoi o wiele wyższa z belek wiązana wieża obserwacyjna wojskowa, na którą wejście jest wzbronione. Do wieży widokowej płaci się 20 fenygów wstępnego. Z platformy tej wieży mamy rozległy, chociaż trochę jednostajny widok na obszerny szmat kraju nadraduńskiego. Góra ta jest najwyższem wzniesieniem pomiędzy Uralem i Harcem, wysokość jej wynosi bowiem 331 metrów nad poziomem morza. Powrót z Wieżycy do dworca szymbarskiego uskutecznić najlepiej, nie wracając do gospody, ale schodząc wężowatą drogą po stokach góry do drogi, którąśmy szli dotąd od dworca. W tym celu trzeba jednak zabrać kogoś, kto by odniósł klucze gospodarzowi. Zeszedłszy tak do znanej nam drogi leśnej, idziemy na lewo, potem zaś zbaczamy na pierwszą drogę polną, która od niej idzie na prawo, aż dojdziemy do dworca szymbarskiego. (Pociąg do Kartuz i Gdańska odchodzi stąd około 11 przed południem, i około 2-ej po południu już możemy stanąć nim w Gdańsku).

## 9. Goręczyno, Kołpino, Dzierżazno, Babidół.

Bardzo malowniczo przedstawia się bieg Raduni od Ostrzyc do *Babiegodolu* i słynnego z dawnego klasztoru norbertanek *Żukowa*. Niemieckie przewodniki lubią omijać wsie kaszubskie, może dlatego, aby ten piękny kraj robił wrażenie niemieckiego. Od dworca kolejowego szymbarskiego wiedzie tor na północ do Kartuz, na zachód — do Kościerzyny. Dążąc do *Goręczyna*, zwracamy się w kierunku północnym po zachodniej stronie toru. Wioski po wschodniej stronie, jak Fischershülte, Starkhütte, Eggertshütte, są niemieckie. Niemal połowę drogi idziemy przez las, wyszedłszy zaś z lasu w północnym kierunku, mijamy pojedyncze zabudowania i przez *Ronty* idąc w tym samym kierunku i zostawiając po prawej ręce *Sławki* w godzinę, przeszedłszy Radunię, dochodzimy do *Goręczyna*. *Goręczyno* jest wsią parafialną, czysto kaszubską; obecny kościół murowany pochodzi z roku 1646, zbudowany przez przeora klasztoru Filipa Bolmana, a poświęcony 21 września roku 1772

przez biskupa Wolickiego. Parafia jest jedną z najstarszych na Kaszubach, bo założona została około połowy XIII stulecia. We wsi istnieje polskie Towarzystwo Ludowe. Z *Goręczyna*, trzymając się lewego brzegu Raduni, dążymy polną drogą w północno-wschodnim kierunku do *Kołpina*, do którego dochodzimy, przekroczwszy szosę i tor kolejowy kartusko-kościerski. Z *Kołpina* obieramy drogę wzdłuż lewego brzegu Raduni, dążąc jej biegiem. Towarzyszymy jej ścieżkami leśnymi, z których tam, gdzie się zbliżają do brzegu, widzimy w głębi 80 do 100 metrów szybko przez krzaki i kamienne zapory mknącą Radunię. Nareszcie dostajemy się do miejsca zwanego „Pięknym Widokiem” (*Schöne Aussicht*) naprzeciw karczmy w *Babimdole*. Nie wchodzimy na razie do karczmy, ale idziemy najprzód do mostu (*Drahtamerbrücke*), skąd nam się otwiera przepyszny widok na dolinę Raduni.

## 10. Od Babiegodolu do Żukowa.

Dążąc od Mostu do *Żukowa*, na razie nie wchodzimy na szosę żukowsko-szenbarską, która ciągnie się prawym brzegiem Raduni, ale trzymamy się jak dotąd lewego brzegu, idąc przez las z biegiem rzeki. Tam, gdzie las się kończy, zbaczamy na prawo, przechodzimy na prawy brzeg rzeki i wchodzimy na szosę, wiodącą do *Żukowa*.

## 11. Żukowo.

### a) Wiadomości historyczne.

Dzisiejsza wieś *Żukowo* zawdzięcza swe znaczenie dla kultury Kaszub pobożnej fundacji księcia kaszubsko-pomorskiego, Mestwina I, z r. 1209, który w tymże roku „za zgodą synów swoich Świantopołka, Wartysława, Sambora i Ratybora, oraz żony swej” zapisał szereg wsi i jezior zakonnikom w *Stolpie*. *Stolpa*, dziś nieistniejąca, leżała przy wpływie *Stolpy* do Raduni nie daleko dzisiejszej wsi. Ta osada była pierwszą osadą sióstr i niebawem została przeniesiona na obecne miejsce. Pierwsza darowizna, rozszerzona później przez następ-



ców Mestwina I, obejmowała podług słów zapisu „pomiędzy rzekami Radunią i Stołą cztery wsie i te które w przyszłości (siostry) pobudują, z których pierwszą jest Żukowo, drugą Myslicyn, trzecią Sulisławę, czwartą Barklino, a także wieś dziesiętników Rębekowo i Ćmierawę, XL grzywien rocznie, trzecią część cła, pobieranego od sukna i co na nas (księcia) w koniach, pieniądzach albo innych rzeczach przypada“. Z biegiem czasu wskutek hojności książąt posiadłości klasztoru ogromnie urosły, tak, że obejmowały wielką część dzisiejszego powiatu kartuskiego. Protestantyzm pozbawił klasztor niektórych dóbr w dzisiejszej Pomeranii, mimo to jeszcze na początku zeszłego stulecia do klasztoru należały w powiecie: Babidół, Babiskok, Borkowo z Hamernią, Borowo, Burchardstwo, Chmielno i Chmielonko, Dzierżążno, Glinicz górny, czwarta część Glinicza dolnego, Kosy, Mezowo, Otomino, Reskowo, Ręboszewo, Skrzyszewo, Smętowo, Zawory, Żukowo. W dzisiejszym powiecie wejherowskim klasztor posiadał Luzino, a w puckim, na Kępie Oksywskiej, Oksywie, Obluże i Pogórze. Oprócz tych wsi, których grunty obejmowały około 390 włók chełmińskich, były klasztorną własnością jeziora: Białe, Małe i Wielkie Brodno, Karszno i jezioro Garckie pod Łapalicami, objętości 687 mórg, oraz jeziora Głębooczno i Karlikowo. Wszystkie te posiadłości zabrał rząd pruski po sekularyzacji.

Zakon norbertanów i norbertanek zawdzięcza swe powstanie św. Norbertowi, który w Boże Narodzenie roku 1121 pod Rheims w odludnem miejscu, zwanem Prémontré, razem z 20 towarzyszami związał się regułą św. Augustyna. Na znak pokuty i życia bez skazy zakonnicy przyjęli białe wełniane szaty. W roku 1126 papież Honoriusz II potwierdził nowy zakon, który się szybko rozszerzał, tak że po śmierci założyciela liczył już 1000 opactw, 30 probostw i 500 klasztorów żeńskich.

Norbertanie dzielą się na księży czyli kanoników i laików (conversi). Oprócz tych przyjmują świeckich (oblaci), którzy zakonnikami nie są i do chóru na kapłańskie pacierze nie chodzą. W ślubach wyrzekają się świata i własności, obowiązując się do posłuszeństwa, czystości, ubóstwa i życia wspólnego. Klasztory większe mają na czele opata, mniejsze proboszcza. Już św. Norbert założył w Prémontré osobny dom dla panien.

Przepisy dla zakonnic były ostrzejsze niż dla zakonników. Po wstąpieniu do klasztoru obcinano im włosy i zamykano na całe życie. Nie wolno im było rozmawiać nawet z rodzeństwem, jak tylko przez okienko i w obecności dwóch innych sióstr. Nosiły biały ubiór wełniany i szkaplerz; koszuli płóciennej zamiast wełnianej pozwolono później. Duszpasterstwo w klasztorach żeńskich reguły św. Norberta wykonywali norbertanie.

Pierwsze siostry sprowadziły się tu ze Strzelna w dzisiejszem Wielkiem księstwie Poznańskim, mianowicie siostry zakonu św. Norberta. W Polsce pierwszy klasztor św. Norberta założony został w r. 1126 przez Piotra Własta, z przydomkiem Dunin, wojewodę wrocławskiego i szwagra Bolesława Krzywoustego w Kościelnej wsi przy Kaliszu. Pierwszy ten klasztor był męzki, dla zakonnic tej samej reguły tenże sam Piotr Włast założył osobną osadę w Strzelnie. W roku 1180 norbertanie z Kościelnej wsi przesiedlili się do opactwa benedyktynów św. Wincentego przy Wrocławiu, swoją osadę oddawszy benedyktynom. Ponieważ odtąd dom główny znajdował się w niemieczonym Wrocławiu, a w Żukowie sprawowali duszpasterstwo, występując jako Niemcy, wysyłani stamtąd norbertanie, przeto w ciągu wieków nieraz przychodziło do starć pomiędzy zakonnikami żukowskiemi, pochodzącemi przeważnie z tubylczej szlachty kaszubskiej, i ich niemieckimi opiekunami.

Od roku 1660 z powodu niesnasek, wywoływanych ciągle przez nadesłanych z Wrocławia niemieckich norbertanów, duszpasterstwo powierzyły zakonnice jezuitom z Szotlandu pod Gdańskiem.

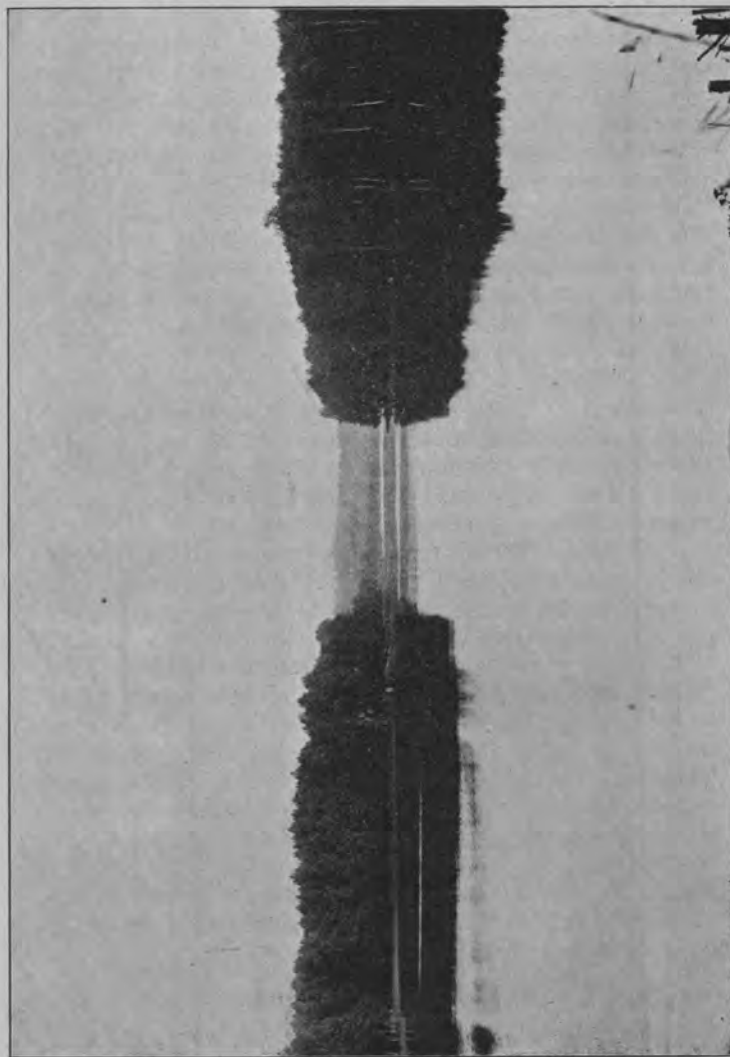
Na czele klasztoru stała przeorysza (magistra). Siostry się dzieliły na kanoniczki i nawrócone (conversae), które pełniły posługi wewnątrz klasztoru i zostały pod klauzurą na równi z pierwszymi. Do posługi zewnątrz klasztoru używano tak zwanych sióstr darowanych (oblatae), które nosiły ubiór niewiast świeckich koloru białoszarego. Klasztor żukowski od początku cieszył się możną opieką, co już stąd wywnioskować można, że pomiędzy pierwszymi przeoryszami znajdujemy córki z domu książąt kaszubskich. Tak np. Dąbrowa, pierwotnie mieszkając w zamku chmielnieńskim, zakończyła żywot jako zakonnica w Żukowie r. 1225.

Około 1258 r. były zakonnicami w Żukowie trzy siostry księcia Świętopełka II. Jedna z nich, Witostawa, odznaczająca się rozumem politycznym (np. przy zatargu swego brata z biskupem włocławskim), umarła tu jako przeorysza w sędziwym wieku. Mirosława, córka pierwszej fundatorki Świnisławy, a owdowiła małżonka księcia szczecińsko-pomorskiego Bolesława II, zapisała klasztorowi wieś Gurzowo pod Kołobrzegiem; Salomea, córka Sambora II, a żona księcia kujawskiego Ziemiomyśla, wyrobiła klasztorowi wolne przejście dla dziesięciu wozów towarowych przez Kujawy.

Klasztor żukowski w przeciwieństwie do kartuskiego zawsze miał charakter polski. Wynika to już z imion sióstr, wśród których znajdujemy starostwianskie Bolesława, Dirsła, Dobiesława, Ludmiła, Mirosława, Miłostawa, Dąbrowa. W zachowanych spisach z XVII i XVIII wieku napotykamy znane nazwiska szlachty kaszubskiej, jak Katarzyna Wolska, Konstancja Lniska, Regina Lewińska, Barbara Gralewska, Justyna Czaplńska, Anna Kopycka, Anna Węsierska, Maryanna Łubińska, Konstancja Pałubicka, Joanna Trembecka, Dorota Wejherówna, Dorota Knutówna, Barbara Przewoska i t. p.

Siostry żukowskie utrzymywały przy klasztorze od początku szkołę żeńską, a w r. 1396 istniała tu już także i szkoła dla chłopców. Do szkoły żeńskiej uczęszczały przeważnie córki szlachty kaszubskiej, w czasach przedreformacyjnych również i córki patrycyuszów gdańskich. O sposobie nauki daje pojęcie zachowany list, wystosowany do magistratu gdańskiego (r. 1561) przez siostry klasztorów żarnowieckiego i żukowskiego, w którym piszą: „Przyjmujemy do nauki w obu klasztorach panny, dzieci dobrych ludzi, tak ze szlachty jako i z mieszczan, które uczymy obok bojaźni Bożej pisanie, czytania, szycia, z wiarą i pilnością, tak że spodziewać się możemy, że wielu sprawiedliwych ludzi będą nam wdzięczni“. Uczono także i robótek ręcznych, bo szaty kapłańskie klasztoru są robione na miejscu. Wykonywano również hafty, do świeckich celów służące, jak owe hafty ze złotogłowiem na czepkach, które nosiły do niedawna żony gburów kaszubskich.

Klasztor przetrwał mimo wewnętrznych i zewnętrznych burz aż po połowę XIX stulecia. Los atoli je-



JEZIORO ŁAKIE.

go był przesądzony razem z okupacją Kaszub przez Fryderyka II w pierwszym podziale Polski. Przez nakaz gabinetowy z dnia 2 listopada 1772 majątki klasztorów, kapituł i klasztorów zostały sekularyzowane. Dobra, dotychczas samodzielnie administrowane przez owe instytucje duchowne, zostały wskutek tego albo sprzedane, albo zmienione na królewskie domeny. Wsie chłopskie zostały oddane w dzierżawę dziedziczną, lasy zaś i jeziora objął fiskus leśny. Dotychczasowi właściciele otrzymali roczną opłatę, stosunkowo bardzo niską, tak zw. kompetencję. Pannom żukowskim rząd płacił takiej kompetencji 1840 talarów, co oczywiście nie wystarczało na utrzymanie, były więc zmuszone niektóre niegdyś swoje własne folwarki od rządu wziąć w dzierżawę za sutą opłatą.

Niedługo po tak zw. sekularyzacji wyszło rozporządzenie rządu, że nie wolno nadal utrzymywać nowicyatu i przyjmować nowych sióstr. Dwa razy do roku zakonnice były obowiązane podawać spis żyjących jeszcze sióstr. Wskutek tego liczba ich z 40 spadła w roku 1820 na 20, w roku 1833 na 10.

Kasata klasztoru nastąpiła w roku 1834. Wykonał ją w imieniu rządu amtman Stein z Kartuz, ogłaszając dnia 20 listopada 1834, że klasztor jest rozwiązany, że dotychczasowa wspólna kompetencja w ilości 1840 talarów ustaje, i że na to miejsce każda z pozostałych zakonnice odbierać będzie na utrzymanie 15 talarów miesięcznie. Potem opisał wszystkie sprzęty domowe i sprzedał je na publicznej licytacji, kościół poklasztorny zaś oddany został po dwóch latach parafii żukowskiej. Zabudowania klasztorne rozebrane zostały po śmierci ostatniej zakonnicy, 81 letniej Agnieszki Bojanowskiej, zm. r. 1862. W następnym roku nabył je niejaki Falk z Gdańska za 873 talarów na rozebranie, przez co bezpowrotnie zginęły te ciekawe pomniki budownictwa na Kaszubach.

#### b) Zabytki poklasztorne.

Kościół poklasztorny, widziany z wysokich brzegów Raduni, imponujące czyni wrażenie swą osmiokątną wieżą na zachodniej, a pięciokątnym chórem, zamykającym budowę — od wschodu. Ostateczny swój kształt odebrał w początkach XVII stulecia, uległszy poprzednio

częściowemu spaleniowi przez husytów w roku 1433. Najstarszą jest zachodnia część kościoła, przytykająca do wieży a kończąca się przy dzisiejszej zakrysty; pochodzi ona jeszcze z czasów książęcych. Nawa jest wewnątrz kryta prostym krzyżowym sklepieniem, pomiędzy żebrami którego widać jeszcze ślady dawniejszego bogatszego sklepienia. Trzy wejścia prowadzą do kościoła: w tyle po obu bokach wieży do chóru panieńskiego, z południowej strony przy prezbiterium dla duchownych, a ostatnie z podwórza klasztornego, teraz proboszczowskiego, dla wiernych. Z nawy prowadzą na dół schody do sklepionej krypty, w której chowano dawniej siostry. Do południowej strony kościoła dotykał dawniej dwupiętrowy, 120 stóp długi, 26 stóp szeroki, konwent sióstr, zawierający 40 cel. Gmach ten został przez gdańszczanina Falka 1853 rozebrany, razem z innym gmachem, zawierającym refektarz, sypialnię panien i kuchnię. Ocalała dziwnym sposobem duża piękna sala, której sklepienie spoczywa na jednym środkowym filarze; sala ta przytyka do dzisiejszej plebanii, a służyła za czasów klasztornych pewnie dla przyjmowania gości.

W samej świątyni ciekawy jest bogato rzeźbiony i złożony ołtarz główny, w głównym obrazie przedstawiający Wniebowzięcie N. P. Maryi. Jest to piękny okaz sztuki Odrodzenia, bardzo podobny, lub nawet kopią będący ołtarza Matki Boskiej w tumie pelplińskim. Dzieło to pochodzi prawdopodobnie z początku XVII wieku. Na bocznej ścianie, lewej od głównego ołtarza, są mniejsze ołtarze św. Norberta i św. Anny, a na ścianie przeciwległej ołtarz N. Maryi Panny z lipowego drzewa, w którym się mieści 3 stopy wysoka figura Matki Boskiej, uchodząca u ludu za cudowną. Według tradycji figura ta, bardzo stara, pochodzi z kościoła zaginionej w trzynastoletniej wojnie lub też podczas napadu husytów wioski Wodzna, która niegdyś stała nad jeziorem Wodznem przy Mezewie.

Najciekawsza i najkosztowniejsza pamiątka sztuki kościelnej znajduje się w bocznej kapliczce, dawniejszym skarbcu kościoła. Jest to ołtarz snycerskiej roboty, zakończony trzema gotyckimi łukami, z dwoma skrzydłami do zamykania. Główna część ołtarza złożoną z rzeźbą podzieloną jest na dwie części. Górna część przedstawia ukrzyżowanie i złożenie do grobu



Chrystusa, dolna—gałąź z serca Dawidowego wyrastającą pomiędzy czterema wielkimi prorokami. Na malowanej taśmie mieszczą się słowa: Radix Jesse florebit et fructuabitur nomen... Dolna część wyobraża życie Chrystusa. — Skrzydła ołtarza wewnątrz i zewnątrz są malowane. Wewnątrz prawe skrzydło przedstawia w dolnej części złożenie do grobu i zmarwychwstanie Zbawiciela, w górnej zdjęcie z krzyża i zmartwychwstanie; lewe skrzydło na dole ma sceny z Malchusem i Piłatem, u góry Dźwiganie krzyża i Wniebowstąpienie. Przy zamkniętych skrzydłach po prawej stronie wyobrażona jest cudowna manna i przepiórki na puszczy, po lewej zbieranie manny i źródło Mojżesza w skale. Staranność, z jaką krajobraz i charakterystyka osób są wykonane, wskazują na koniec XV lub początek XVI wieku jako na czas powstania tego wybitnego dzieła sztuki kościelnej.

Ołtarz ten dawniej stał na chórze panieńskim, dziś jego miejsce na chórze zajmuje skarbiec kościelny, podczas gdy na miejscu skarbcza dzisiaj znajduje się wyżej opisany ołtarz gotycki.

Niedaleko ambony na ścianie wisi droga każdemu Kaszubie-Pomorzanie pamiętka po książętach kaszubskich, mianowicie tak zw. ołtarz Mestwina. Jest to najstarszy zabytek kościoła, pochodzący prawdopodobnie z czasów książęcych. Ołtarz jest składany, 3 stopy wysoki, półtory stopy szeroki. Otwarty, ukazuje w głębi rzeźbioną z drzewa postać Mestwina I, fundatora klasztoru, ukazującą księcia całego w zbroi. Na otwartym prawym skrzydle u dołu namalowana jest postać księżniczki Świnisławy, żony fundatora, ze szkaplerzem i różańcem w ręku, nad nią św. Katarzyna. Na lewym skrzydle książę Mestwin, nad nim św. Barbara, patronka Pomorza. Po obu stronach tego ołtarzyka wiszą na ścianie portrety Mestwina I i Świnisławy, podobne do odpowiednich postaci w ołtarzyku. Za czasów zakonnic ołtarzyk ten wisiał w prezbiterium, gdzie teraz stoi ołtarz N. Maryi Panny; widać, że czciły siostry pamięć swych dobrodziejów. Dzisiaj wisi na boku obok ambony, doczekawszy się podobnego losu, jak ów marmurowy pomnik tych samych książąt w Oliwie, usunięty z przed wielkiego ołtarza do bocznej nawy. Dłoń obca wyrugowała z tych prastarych miejsc, pamiętających o funda-

torach mniszki i mnichów, a lud własny o nich oddawna zapomniiał.

Chór panieński, obszerny i flizami wykładany, mieści się naprzeciw wielkiego ołtarza. Oprócz ławek mieści się tu 28 stall rzeźbionych, pomiędzy nimi dwie większe w tyle, przeznaczone dla przeoryszy i podprzeoryszy. Tu obecnie stoi także skarbiec, zawierający dużo kosztownych zabytków, pomiędzy nimi szereg bogato haftowanych paramentów, piękną małą monstrancję ze śpiczastymi łukami i tegoż stylu kielich. Są też dwie rzeźbione podług obrazów Rubensa płyty, przedstawiające zdjęcie z krzyża, i najcenniejsza pamiątka skarbcza — płaszcz Świętopełka, szyty z grubej czerwonej materii, tkanej z kręconego jedwabiu i nici złotych, długi przeszło 5, szeroki około 15 stóp; wkłada go się jednym u góry wązkim otworem przez głowę; technika i robota wskazują na to, że pochodzi z XIII wieku.

Do pamiątek poklasztornych należy także kapliczka św. Jana nad Radunią, postawiona na miejscu, gdzie Prusacy w wyprawie na Świętopełka r. 1224 dziesięć siostr zamordowali.

Dawny parafialny kościół żukowski, poświęcony apostołowi św. Jakubowi starszemu, służy dzisiaj jako kaplica pogrzebowa.

## 12. Wycieczki do źródeł Stołpy, Lupawy i Łeby.

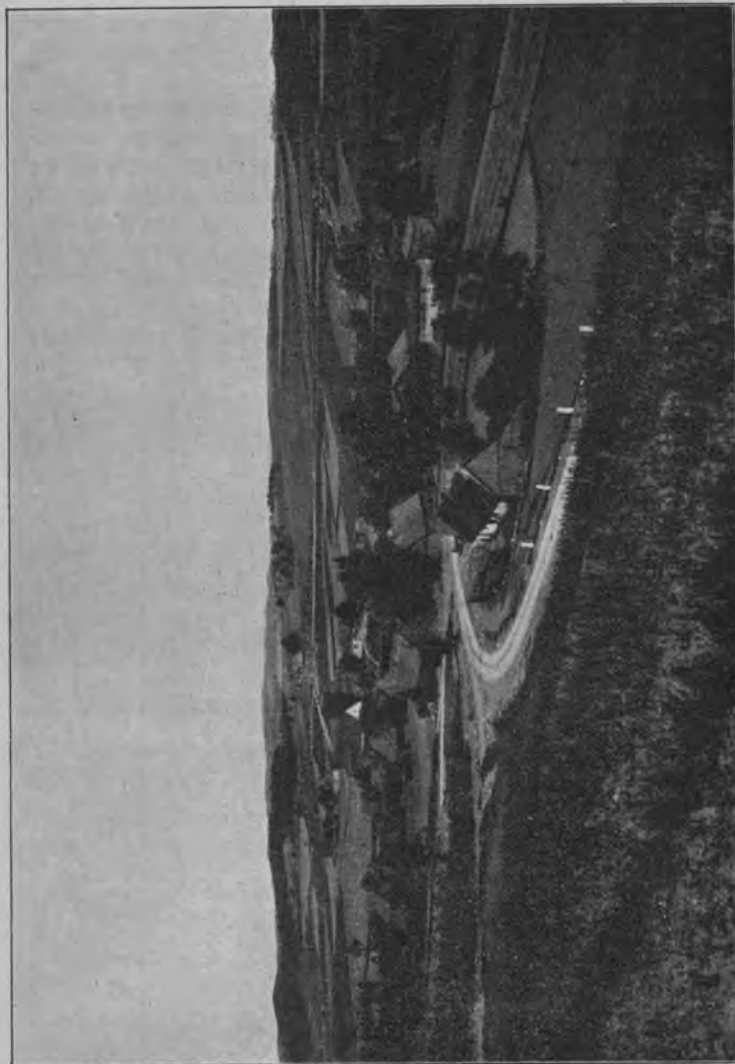
Opisane dotychczas wycieczki obejmują cały ten szmat ziemi około źródeł Raduni, który tak słusznie przewano Szwajcaryą Kaszubską. Ale dzielny turysta i badający naukowo ziemię kaszubską podróżnik starać się będą dotrzeć dalej. W takim razie najlepiej podzielić sobie plan na zwiedzenie w południowo-zachodniej części źródeł Stołpy, z okolicą *Suleczyna* i *Parchowca*, i źródeł Lupawy, albo raczej jej głównego dopływu Bukowiny, z okolicą *Sierakowic* i *Gowidlina*. Okolice te po części przypominają nam widoki około Kartuz i Ostrzyc, dążąc zaś ku nim, przechodzimy często smutne i biedne przypominające nastroje Dantejskiego czyszcza, okolice, którym potężne przedhistoryczne kurhany kamienne dodają smętnego uroku. (Przy Gostomiu, Mściszewicach, Gowidlinie).



Kto, przyjeżdżając z Gdańska, pragnie się puścić w dalszą podróż, niech zwiedzi najprzód Żukowo i zdąży do Kartuz przez Dzierżążno, nie zaś przez Goręczyno. Potem z Kartuz niech odwiedzi jeziora raduńskie i okolice w opisaney powyżej przez nas kolei. (Część II, rozdziały 2—8), z Wieżycy zaś i dworca kolejowego w Szynbarku obierze kierunek południowo zachodni, dążąc obok jeziora Potulickiego, Dąbrowy i Lubowiska do Stężycy. Nalepiej trzymać się toru kolejowego, wzdłuż wschodniego brzegu jezior aż do Golubia, skąd ładne nam się odśłaniają widoki na lesiste wzgórza i fale jezior. (Do Golubia można także jechać koleją; z okien wagonu ma się pięknych widoków do syta). Z Golubia wiedzie szosa do *Stężycy*. Tuż z pod Stężycy z jeziora Stężyczyna wypływa wąskim korytem Radunia, aby się niebawem rozlać w ogromne jeziora Raduńskie. We wsi jest wygodna gospoda w ręku Niemca, mówiącego dobrze po kaszubsku, p. Bongsa. Poza tem wieś jest czysto kaszubska. Istnieje tu Bank Ludowy, spółka „Rolnik“, posiadająca własne domy ze składami i salą. Proboszczem jest Polak, ks. Pikarski, któremu te instytucye zawdzięczają swoje powstanie. Ze Stężycy można łódką dla poznania jezior raduńskich robić wycieczki wodą aż pod Chmielonko. O pobyt i wygodne utrzymanie we wsi wcale nietrudno.

Ze Stężycy iść można do *Suleczyna*, wsi kościelnej kaszubskiej. Droga wiedzie przez najsmutniejsze części powiatu, nie pozbawione atoli osobliwego uroku, na *Węsiory*. Trudniejsza droga wiedzie na Gostomie i do *Lysej Góry*, stąd na *Niesiolowice* i *Węsiory*. Ta droga daje sposobność poznania ukrytej wśród gołych wzgórz jak w fortocy wsi *Gostomia* (gburzy tu są niemal wyłącznie szlachtą) i *Lysej Góry*, miejsca kultu przedhistorycznego, a zarazem skrytki kaszubskiego dyablika Smętka i jego siostry Mory. Gdzie niegdzie na szarych polach rysuje się przedhistoryczne grodzisko, które można sobie kazać komuś ze wsi pokazać.

Suleczyno nadaje się jak i Stężycza na miejsce wypoczynku lub noclegu. Z Suleczyna idzie się szosą do *Parchowa*; szosa zaraz za wsią prowadzi obok szybko płynącej w głębokim dole Stołpy. Z *Parchowa* zdąży się ku jeziorowi *Małszowi* lasem, okrąży jego koniec południowy i wraca się po wschodnim brzegu jeziora



przez *Grabowo* i romantyczne wysoko położone *Kłodno*, na którego polach znajdują się liczne kurhany, do *Suleczyna*.

Z *Suleczyna* idziemy po zachodniej stronie jezior na *Gowidlino*, dużą wieś parafialną, czysto kaszubską. Stąd przez *Puzdrowo* na *Sierakowice*.

Dla zwiedzenia źródeł *Łęby* obieramy teraz kierunek wschodni na *Michucino*. Z *Michucina* po zachodnim brzegu jezior *Wielkiego* i *Długiego* idziemy ku południowi do *Borzestowa*, starą drogą, którą co rok pielgrzymki Kaszubów z *Kościierzyny* idą do *Wejherowa*. Tu najlepiej po przeciwnej stronie jezior wrócić się przez *Zajezióra* do *Michucina* i stąd wracać koleją do *Kartuz*. Kto zaś gardzi koleją, niech się uda z *Łęczyskiej huty* przez jezioro do *Sznurek* i stąd idzie przez *Lampę*, *Zawory*, *Kosy* do *Kartuz*.



## Polsko-niemiecki skorowidz miejscowości.

- |  |   |
|--|---|
| j. Baba — Baba See                             | Brda—Brahe str. 8   |
| Babidół — Babenthal str. 59, 88, 89, 90        | Brodnica — Brodnitz str. 4, 17, 59                                    |
| Babiskok — str. 90                             | Brodnica Dolna—Ndr. Brodnitz str. 83, 84, 85                          |
| Bagienica—Bagenitze                            | Brodnica Górna—Ober Brodnitz  |
| Barklino — str. 90                             | j. Brodno—Brodno S. str. 3, 85  |
| Barwik — Barwich                               | j. Brodno Wielkie—Gr. Brodno See str. 4, 82, 84, 90                   |
| Bącka Huta—Bontscherhütte str. 2               |   |
| j. Bąckie—Bontscher See                        | Cewicki bór — Zewitzer Boor   |
| Bącz—Bontsch str. 17                           | Ciechomie—Czechomie   |
| Betowo v. Bytowo—Bütow—1                       | Cieczenie—Zeschin st. 17  |
| Będargowo—Bendargau                            | Cieszonki—Czeszonken  |
| j. Białe — Biala See str. 3, 4, 48, 77, 78, 90 | Charwatynia—Karwatin  |
| j. Białe—Weisser See                           | Chmielno—Chmelno str. 3, 4, 8, 14, 31, 42, 47, 48, 77, 78, 80, 82, 90 |
| Bielawy—Bilawi                                 | Chmielnieńska Ziemia—Terra Chmielno str. 8, 9                         |
| Borcki las—Bortscherwald                       | Chmielonko — Kl. Chmielno—str. 3, 78, 82, 83, 90, 98                  |
| Borcz—Bortsch                                  | Chochowatka — Goullonshöhe str. 75, 76, 77                            |
| Borek—Borreck str. 32                          | Chojnice — Konitz — str. 22, 23, 59                                   |
| Borkowo—Borkau str. 17, 90                     | Choźnica—Chostnitz str. 17  |
| Borowo—Borrowo str. 90, 17, 50                 | Chyłowa Huta—Chielshütte  |
| Borucino—Borruschin str. 3, 17, 50             | Czapelki—Czapelken str. 17, 20  |
| Borzestowska huta—Borzestower Hütte            | Czapelki Wielkie—gr. Czapelken  |
| j. Borzestowskie—Borzestower See str. 5        | Czaple—Czapel — str. 17, 48, 64                                       |
| Borzestowo—Borzestów str. 4, 50, 100           | Czaple Nowe—Neu Czapel  |
| Bór—Boor str. 32                               | Czaple Stare—Alt Czapel — str. 4                                      |
| Bukowa góra—Buchberg                           | Czarna Huta—Schwarze Hütte  |
| Bukowina—Buckowin str. 4, 97                   | j. Czarne—Schwarzer See   |
| j. Bukowińskie — Buckowiner See                | Czczewo—Czetschau   |
| Bulwar—Bollwerck                               |   |
| Burchardstwo — Burchardstwo str. 90            |   |
| Buszkowo—Buschkau str. 17                      |   |

Czeczowo—Czeczau str. 17  
 j. Czeszczonka — Czeschonker  
 See str. 4  
 Częstkowo—Czenstkau str. 17  
 Człuchowo — Schlochau —  
 str. 19, 23  
 Czysta Woda—Rheinwasser

Dąbrowo—Dombrowo  
 j. Dąbrowo—Dammrau See —  
 str. 4, 9, 98  
 Delowo—Festung  
 Dependal—Tiefenthal  
 Dębica—Dammnitz Bach  
 Ditrichwalde (część Przywi-  
 dza) str. 17  
 Długi Kierz—Langbusch  
 Długi rząd—Langereihe  
 j. Długie—Dlugisee str. 50, 100  
 j. Długie—Langer See  
 Dobrzyń — str. 34  
 Dolna Huta—Ndr. Hütte  
 Dolne Klonowo—Ndr. Klanau  
 Dolne Mirachowo—Ndr. Mir-  
 chau  
 Dolny Ząbrzez—Ndr. Sommer-  
 kau  
 Domachowo—Dommakau  
 Drozdowo—Drosdown  
 Dzierżążno—Seeresen str. 88,  
 90, 98  
 j. Dzierżążno—Seeresener See

Egiertowa Huta — Egierts-  
 hütte str. 88.

Fidolino—Widlin str. 16, 17, 19  
 Fiszera Huta — Fischers-  
 hütte str. 88  
 Folwark Niepoczolowice—  
 Vor. Wahlendorf  
 Folwark Miłaszewski str. 4

Gapowo—Krähwinkel  
 j. Garckie—Garzer See str. 90  
 Garcz v. Garc — Garz — str.  
 4, 18, 78  
 Garczyn—Gartschin str. 14  
 Gdańsk — Danzig str. 6, 10,  
 12, 14, 15, 19, 20, 22, 23,  
 59, 60, 63, 65, 83, 86, 88,  
 94, 98.

zat. Gdańska Danziger Meerb.  
 str. 2  
 Gdynia—Gdingen str. 64  
 Glinna góra—Glinnaberg  
 Glinna góra—Lehmberg  
 j. Glinne—Glinosee  
 Glinetz Nowy Neu Glintsch  
 Glinetz Stary—Alt Glintsch  
 Glinetz dolny—Ndr. Glintsch  
 str. 90.  
 Glinetz górny—Ober Glintsch  
 str. 90  
 Gluzino—Glusino str. 18  
 Głębozno—Tiefensee str. 90  
 j. Głębokie—Glemboki See  
 j. Głębokie—Glamke See (koło  
 Klonowa)  
 Golubie—Gollubien str. 98  
 Glicewo—Golzau str. 18  
 Gorczyńska—Gorzysken  
 Goręczyno—Gorreczyn str. 4,  
 17, 31, 67, 8, 8, 89, 98  
 Gorczyńska kasztelania —  
 str. 9, 19  
 j. Gostkowo—Gostkowo See  
 Gostomie—Gostomie str. 34  
 43, 48, 49, 97, 98  
 Gostomko—Gostomken str. 15,  
 17, 18, 43  
 j. Gowidlino — Gowidlin See  
 str. 4, 18, 31, 48, 97, 100  
 Góra Jastrzębia—Königstein  
 str. 76, 86  
 Góra Kodwowa — Kodwowa  
 Berg  
 Góra Spiczasta — Spitzberg  
 str. 67, 73, 75  
 Góra Szklana—Glasberg — 17  
 Górny Ząbrzez — Ober Som-  
 merkau  
 Górna Huta—Ober Hütte  
 Górne Grzybno—Ober Grzybno  
 Góry Szymbarskie — Schöne-  
 berger Berge  
 Grabowo—Grabau — str. 17,  
 34, 100  
 Grabowo Stare — Alt Grabau  
 str. 66  
 Grabowska Huta — Grabaus-  
 hütte  
 Graniczny Dwór—Grenz Hof.  
 Gruczno—Grutschno str. 14  
 Grunowo—Grünau  
 Grzebienie—Grzebienitz

Grzebiń—Grzebienitz str. 17  
 Grzybno—Grzibno str. 62  
 j. Grzybno Wielkie (Klasztorne)  
 Kloster See str. 65, 67, 73  
 j. Gunno—Gunno See  
 j. Guścierz—Gustinsch See  
 Gurzowo — str. 92.

Haska—Hasken  
 mierz. Helska—Halbinsel Hela 2  
 Hejtus—Heytus  
 Hopowo—Hoppendorf  
 Hopy—Hoppen.

Jamno—Jamen str. 18  
 Jelonek—Jelonke  
 Jezioro—Kleinsee.

Kaliska—Beck daw. Buchwald  
 str. 22  
 Kalwaria—Kalwaria str. 50  
 Kamela—Kamehlen  
 Kamienica—Niedeck  
 j. Kamienica—Kaminitz S. str. 4  
 Kamienica Mała — Kl. Kami-  
 nitz str. 18  
 Kamienica Wielka—Gr. Ka-  
 minitz str. 18  
 Kamienica Kr.—Kgl. Kaminitz  
 j. Kamionek—Stiller See str. 64,  
 72, 76  
 Kamionki—Kamionken  
 Kapel—Kapellenhütte  
 Karczma—Krug  
 Karczma Borowska—Borowo  
 Krug  
 Karlikowo—Carlkau str. 90  
 j. Karlikowskie—Carlkau See  
 Karłowo—Karlschhof  
 j. Karszno — str. 90  
 Kartuzi—Karthaus str. 4, 5,  
 8, 9, 28, 30, 31, 41, 42, 59,  
 60, 61, 62, 64, 82, 73, 75,  
 77, 80, 83, 87, 88, 94, 97,  
 98, 100  
 Katarzynki—Kathrinken  
 Kczewo—Exau str. 17  
 Kistowo—Kistowen str. 17  
 j. Kłęczan—gr. Klenczau See  
 Klonowo dolne—Ndr. Klanau  
 Klonowo górne—Ober Klanau  
 Kłobuczno—Klobschin str. 66

Kłodnia—Kloden  
 Kłodno—Klodno str. 100  
 j. Kłodno—Klodno See str. 3,  
 48, 78, 82  
 Kłosowo—Klossau str. 17  
 Kłosówko—Klossowken  
 Kobysewo—Kobissau str. 18  
 Kokwino—Kockwin  
 Kolano—Kolanno str. 4, 9, 87  
 Kolonia—Wilhelmshuld  
 Kołobrzeg—Kolberg str. 92  
 Kolpino — Kelpin str. 17, 64,  
 88, 89  
 Kościerzyna—Berent str. 9  
 14, 19, 41, 50, 59, 88, 100  
 Kosowo—Kossowo str. 18  
 Kosy—Kossi str. 72, 75, 90. [100  
 Kowale—Kowalle.  
 Kozyckowo—Kositzkau — 17  
 Krowie Łąki—Kuhwiese.  
 Królewiec—Königsberg — 27  
 Krużyno — Kresin — str. 59,  
 83, 87  
 Krynk—Krönken  
 Kudawa — str. 10  
 Kujaty—Kujatti.

Lampa vel Lępa — Lampa —  
 str. 100  
 Lasek okrągły — Kreiswäld-  
 chen str. 84, 85  
 Lasy przywidzkie — Marien-  
 seer Forst  
 Lemany—Lehmanni  
 Leszczynki—Nussdorf  
 Leszno—Lössno  
 Lębork—Lauenburg str. 19, 20  
 Lipowice—Lippowitz  
 Lisie jamy—Lindendorf  
 Liśniewo—Lissnau  
 Lniska—Ellernitz  
 Lniskie pola—Ellerfeld  
 Lubiszewo—Liebschau str. 14.  
 j. Lubowisko—Lubowisko See  
 str. 4, 9, 98  
 Lupawa—Lupow str. 2, 4, 97  
 Luzino—Lusino str. 9, 90.

Łabuński bór—Labuhner Borr  
 Łapalice—Lappalitz str. 4, 18,  
 42, 64, 78, 83, 90  
 j. Łapalickie — Lappalitzer See  
 str. 4

Lapin—Lappin str. 17, 19, 20  
 Ławka Asesorowska—Assesorenbank str. 72, 76  
 Łączki—Lonsk  
 Łączyno—Łonczyn str. 17  
 Łączyńska Huta—Mettkau — str. 100  
 j. Łąkie—Lonki See  
 rz. Leba—Leba Fl. str. 2, 4, 5, 8, 10, 97, 100  
 j. Lebskie—Lebaer See str. 2  
 Łosienice—Łosinietz  
 Łysa Góra (Łyska)—Blocks Berg str. 49, 98  
 Łysniewo—Lissniewo str. 18.

Majdany—Maidahnen  
 Malbork—Marienburg  
 j. Małe—Kleiner See  
 j. Małe Brodno—Kl. Brodno See str. 4, 82, 83, 84, 90  
 j. Małe Grzybno—Krug See — str. 65  
 Malkowo—Mahlkau str. 17  
 Mały N. Dwór—Klein Neuhoft  
 Mankoczyno—Mankoczyn — str. 18, 19  
 Marszewo—Marschau  
 kol. Marszewo—Col. Marschau  
 Marszewska góra—Marschauer Berg  
 Melgrowa Góra — Melgrower Berg  
 Mezowo—Mehsau str. 90, 95  
 Michalska Huta—Michaelshütte  
 Miechucino—Miechutschin— 4, 18, 50, 100  
 j. Mielno—Mellno—str. 64  
 j. Miemino—Miemino See  
 Migi—Miggi  
 Mileszew str. 5  
 Mirachowo—Mirchau str. 4, 18, 19, 24, 50, 74, 80  
 j. Mirachowskie—Mirchauer See str. 4  
 Miszewo Małe—Kl. Mischau  
 Miszewko — str. 17  
 Miszewo — str. 17  
 Młyn Kamieniecki — Kaminitza Mühle  
 Młynek—Mehlkau  
 Młynsk—Mlinsk  
 Mojska Huta—Moisserhütte

Mojszewska Huta—Moiszewskahütte str. 41  
 Mojsz—Moisch  
 Mokre Łąki—Nassewiese  
 Most—Drahthammerbrücke — str. 89  
 Motława—Motlau str. 86  
 j. Mółsz—Mausch S. str. 5, 34, 48, 98  
 Mrozy—Mrose  
 Mściszewice—Mischischewitz str. 5, 48, 97.  
 Mysłicin — str. 90.  
 Nakla—Nakel str. 8, 9, 18.  
 Nakło—Nakel str. 12  
 Niesiołowice — Niesolowitz — str. 8, 17, 98  
 Niestępowo — Nestempohl — str. 18  
 Nowa Huta—Nowa Hütte  
 Nowa Karczma—Neu Krug  
 Nowa Wieś—Neufeld  
 Nowa Wieś—Neudorf  
 Nowe—Neuenburg str. 19.  
 Nowy Dwór—Neuhof  
 Nowy Młyn—Neue Mühle  
 Nowy Tuchlin—Neu Tuchlin.

Obluż—Oblush str. 90  
 Okno—Adlofshöhe — str. 73, 74, 75  
 Okragły lasek—Kreiwäldchen str. 84, 85  
 Oksenkop—Ochsenkopf  
 Oksywia—Oxhöft str. 14, 90  
 Oksywska Kępa — Oxhöfter Kämpe str. 90  
 Oliwa—Oliva str. 14 15, 79, 80, 96  
 Olszowe błoto—Olzewoblott  
 Oppureikow — str. 17  
 Ostrowite—Ostrowitt str. 17  
 Ostróżko — str. 17  
 Ostowo — str. 4  
 j. Osuszyno—Oszusino See  
 Ostrzyce—Ostritz str. 4, 5, 59, 61, 83, 85, 86, 87, 88, 97  
 j. Ostrzyckie—Ostritz See str. 3, 4, 9, 53, 85, 86  
 Otomino—Ottomino str. 90  
 Owczarnia—Schäferrei

Owczarnia Sławk.—Schlawk Schäferrei.

Paczewo—Patschewo str. 17  
 Palubice—Pallubitz str. 17  
 Parchowo—Parchau str. 14, 18, 97, 98  
 Parsanta v. Prosięta — Persante str. 8, 10, 11  
 Parzenica—Paszenitz  
 Patoki—Patocki  
 j. Potulskie—Potulli See—4, 98  
 Pelpin—Pelplin str. 14, 27.  
 Pepowo—Pempau str. 17.  
 Pieczyńska—Piecziski  
 Piekło dolne—Niederhölle  
 Pierszczewo—Gr. Pierschewo 17  
 Pierszczewska Ziemia—Terra Pirsna str. 9, 19  
 Pierszczewko—kl. Pierschewo  
 Piękny Widok—Schöne Aussicht str. 89.  
 Pikarnia—Pechbude  
 Podjazy—Podjass str. 4, 17  
 Pogutki—Pogutken str. 14  
 Pogórze—Pogorz str. 90  
 Polęczyno—Pollenczyn str. 17  
 j. Polęczyńskie — Pollenczner See  
 Pomieczyno—Pomitschin  
 Pomieczynska Huta—Pomiet-schiner Hütte  
 Pomlewo—Pomlau  
 Poręby—Porembi  
 Potęgowo—Potengowo str. 4  
 Potuli—Patulli str. 9, 17.  
 Pragowie—Prangenau  
 Pregowo—Prangenau str. 5, 19, 59.  
 Prokowo—Prokau — str. 18, 64, 73  
 Pruszez—Praust str. 59  
 Przywóz—Linden Hof str. 3, 9, 17  
 Przyjaźń—Rheinfeld str. 18  
 Przyrowie—Thelheim  
 Przywidz—Mariensee str. 17  
 j. Przywidzkie—Mariensee — 5  
 Puck—Putzig str. 19, 22, 23, 24, 38  
 Puzdrowo—Pusdrowo str. 17, 20, 100.

rz. Radunia — Radaune Fl. — str. 2, 3, 4, 5, 8, 9, 19, 34, 36, 59, 61, 78, 82, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 94, 97, 98.  
 j. Raduńskie — Radauner See — str. 3, 5, 9, 78, 80, 98.  
 Reda—Rheda str. 2.  
 Rekownica—Recknitz  
 j. Rekowo—Reckow See str. 4, 77, 78  
 Reskowo—Röskau str. 90  
 j. Reskowskie—Röskau See  
 Rębekowo—Ramkau str. 90  
 Rębienica—Rembientza  
 Ręboszewo — Remboschewo — str. 9, 59, 83, 84, 90  
 Rokicki las—Wilhelminenthal  
 Ronty — str. 17, 88  
 Ruja — str. 11  
 Rumia—Rahmel str. 14  
 Rusoczyno — str. 63, 64  
 Rutki—Ruthken  
 Rzepiska — Riebenhof.

Sarnówki—Sarnowken  
 Ścieżka Filozofa — Philosophengang str. 73  
 Sjanowo — Sianowo — str. 9, 18, 73  
 j. Sjanowo—Sianowo See  
 Sjanowska Huta — Sianows-hütte  
 Siedliska—Sedliska str. 17  
 Sielczna — str. 8, 18  
 Sierakowice — Sierakowitz — str. 17, 18, 31, 47, 72, 75, 97, 100  
 Sierakowicka Huta—Sierakowitzer Hütte  
 Sikorzyno—Sikorschin str. 17  
 Sikorz. St. Huta — Syk. Alt Hütte  
 Sikorz. Nowa Huta—Syk. neue Hütte  
 Sitna Góra—Zittna Gora  
 Sittno—Zittno  
 j. Sittno—Zittno See  
 Skarszewy — Schöneck — str. 20, 24.  
 Skorzewo—Skorzewo — 43, 50  
 Skorzewo Wielkie dziś Schönberg str. 22, 87  
 Skrzyszewo—Krisan str. 17, 90



Skrzeszewo—Schrüdersfelde  
 Slawia — str. 10.  
 Sławki—Szlawkau str. 17, 88  
 rz. Słupica — Stolpe Fl.  
 Słupno—Mahlkau str. 17  
 Słupsk—Stolp str. 12, 75  
 Smażyno—Smazin str. 9.  
 Smetowo—Smentau str. 90  
 Smoldzyno—Smol'sin  
 Smolniki—Smolnick  
 Smoldoczyno — str. 18  
 Snicie—Snitze  
 Sominy—Summin str. 8  
 Somonino—Semlin str. 17  
 Sopot, Sopoty—Zoppot str. 59  
 Staniszewo—N. Stanischau—18  
 Stara Huta—Stara Hutta  
 Starkowa Huta — Starkhütte  
 str. 88  
 Starogard — str. 23, 24  
 Stary Młyn—Altemühle  
 Stażkowo—Stonskowo  
 Stęgwald—Stangenwalde  
 Stęgwaldzkie lasy—Stangen-  
 walden Forst  
 Stężycza—Stendsitz str. 3, 4,  
 8, 31, 43, 50, 80, 98  
 Stężycza Królewska — Kgl.  
 Stendsitz str. 18  
 Stężycza Szlachecka st. 9, 17  
 Stężycza Huta — Stendsitzer  
 Hütte  
 j. Stężyczyno — Stasiczno See  
 str. 3, 4, 9, 98  
 Stołpa v. Słupica—Stolpe —  
 str. 2, 4, 5, 8, 12, 89, 90,  
 97, 98  
 Struga Klasztorna — Kloster  
 Fliess  
 Strzebelino—Strebielin str. 8, 9  
 Strzelno—Strellin str. 91  
 Strzecz—Strepsch str. 50  
 Suchy Wąwóz—Sucha Schlucht  
 Suleczyno—Sullenczyn str. 5,  
 17, 28, 31, 48, 97, 98, 100  
 Sulislawy—Zulislawe str. 90  
 j. Sumińskie—Suminer See  
 Świanowo—Schwanau  
 Świecie—Schwetz — str. 12,  
 14, 19, 23, 24  
 j. Święte—Swienti See  
 Świnia buda—Wiesenthal  
 Świniebloto—obecnie Ostro-  
 wita str. 17

Szarlotta—Charlotten  
 Szczecin—Stettin str. 10  
 Szembek—Schönbeck  
 Szklana—Sklana  
 Sznurki—Schnurken str. 100  
 Szopa—Schoppa  
 Szpon —Spohn  
 Szymbark—Schönberg str. 6, 98  
 Szymbarskie góry — Schöne-  
 berger Berge  
 Szymrowice—Schimmerwitz.

Tamowa—Praesidentenhöhe  
 str. 75, 76, 77, 79, 82, 83  
 Tczew—Dirschau str. 12, 19, 23  
 Tokary—Tockar str. 17  
 Trałkownica—Fliesenkrug  
 j. Trzebnio — str. 4  
 Tuchlin—Tuchlin str. 20  
 Tuchola—Tuchel str. 19, 23, 24  
 Tuchom nowy—Neu Tuchom  
 Tuchomie—Gross Tuchom —  
 str. 19

j. Tuchomskie—Tuchomer See

Warzenko—Warschenko—17  
 Warzno—Warschnau str. 19  
 Wda v. Czarna Woda —  
 Schwarzwasser str. 9  
 Wejherowo — Neustadt str.  
 1, 100  
 Welk—Welk

j. Węgorzyno—Węgorzin See  
 str. 5

Węslory—Wensiorry str. 5,  
 17, 34, 43, 98

Wielki las—Grosser Wald

j. Wielkie—Grosser See  
 Wielkie Miszewo—gr. Mischau  
 rz. Wietrzyca v. Wietcisa —  
 Fietze Fl. str. 5

rz. Wierzyssa—Ferse Fl. str. 5, 9,  
 76, 85, 87, 88, 98

Wilanowo—Willanowo

Wisznogród — str. 14

św. Wojciech—St. Albrecht —  
 str. 14

Wodno—Wodno str. 95

j. Wodno—Wodno S. str. 95

Wyczechowo—Fitschkau

Wygoda—Wigodda str. 50

Zagóry—Zagorri  
 Zajeziaro—Zajezero str. 100  
 Załakowo—Sallakowo str. 18  
 Zależe—Zalensee  
 Zamkowisko — Schlossberg  
 str. 72, 76  
 Zawory—Saworry str. 4, 17,  
 59, 61, 82, 83, 84, 87, 90  
 Ząbrzez—Sommerkau str. 17  
 Zdręby—Zdrębi  
 Zdunowice—Sdunowitz str. 8,  
 17, 28.

Zgorzałe—Seedorf — str. 17  
 18, 46  
 Zielony Dwór—Grünhof  
 Zakowo—Schackau str. 18.

Zoromino — str. 17  
 Zółno—Schollen — str. 15  
 Żokowo—Zuckau str. 4, 5, 9,  
 14, 31, 59, 80, 86, 88, 90,  
 91, 92, 98  
 Żukówka—Zukowken str. 5, 18  
 Żulmin — str. 19.

## Niemiecko-polski skorowidz miejscowości.

Adlofshöhe—Okno  
 Adl. Pomieczyn—Szlach. Pomie-  
 zino  
 St. Albrecht—Św. Wojciech  
 Alt Chmielno—St. Chmielno  
 Alt Czapel—Stare Czaple  
 Alt Czapeler M.—Mł. Staro-  
 Czapelski  
 Alt Glintsch—Gliniec St.  
 Alt Grabau—Stare Grabowo  
 Alt Grzybno—Stare Grzybno  
 Althütte—Stara huta  
 Altemühle—Stary Młyn  
 Alt Kujati—St. Kujaty.

Baba See—J. Baba  
 Babenthal—Babidół  
 Bagenitza—Bagienica  
 Borruczyn—Borucino  
 Barwick—Barwik  
 Beek daw. Buchwald—Kaliska  
 Bendargau—Będargowo  
 Berent—Kościerzyna  
 Biala See—J. Białe  
 Bielawken—Bielawki  
 Bilawi—Bielawy  
 Blocks B.—Lysa Góra v. Lyska  
 Bollwerk—Bulwar  
 Bontsch—Bącz  
 Bontscher S.—J. Bąckie  
 Bontscherhütte—Bącka huta  
 Boor—Bór

Borkau—Borkowo  
 Borowokrug—Karczma Borowska  
 Borrek—Borek  
 Borowo—Borowo  
 Bortsch—Borez  
 Bortscher Wald—Borecki las  
 Borzestow—Borzestowo  
 Borzestower See—J. Borze-  
 stowskie  
 Borzestowerhütte—Borzestow-  
 ska huta  
 Brahe—Brda  
 Brodnitz—Brodnicza  
 Buchberg—Bukowa Góra  
 Buckowin—Bukowina  
 Buckowiner M.—Mł. bukowiński  
 Buckowiner See—J. Bukowiń-  
 skie  
 Bütow—Bytowo v. Betowo  
 Burchardswo—Burchardztwo  
 Buschkau—Buszkowo  
 Butterfass—Buterfas.

Carlicau—Karlikowo  
 Carlicaue See — J. Karlikow-  
 skie  
 Carlshof—Karłowo  
 Charlotten—Szarlota  
 Chielshütte—Chylowa huta  
 Chmelno—Chmielno  
 Chostnitz—Choźnica  
 Col. Marschau—Marszewo

Czapel—Czaple  
Czapelken—Czapelki  
Czechomie—Ciechomie  
Czecza—Czeczowo  
Czenstkau—Częstkowo  
Czeszonken—Cieszonki  
Czetschau—Czeczewo

Dammrau S.—J. Dąbrowo  
Dammnitz Bach—Dębica  
Danzig—Gdańsk  
Deutsch Ochsenkopf—Niemiec.  
Oksenkop  
Dirschau—Tczew  
Długi See—J. Długie  
Dombrowo—Dąbrowo  
Donnakowo—Domachowo  
Drosdowen—Drozdowo

Eggertshütte—Egiertowa Huta  
Ellerfeld—Łniskie Pola  
Ellernitz—Łnska  
Exau—Kczewo

Ferse Fl.—rz. Wierzyssa  
Festung—Delowo  
Fietze Fl.—Rz. Wietrzyca  
Fischerhütte—Fiszerowa huta  
Fitschkau—Wyczehowo  
Fliessenkrug—Trątkownica

Gartschin—Garczyn  
Garz—Garcz  
Garzer See—J. Garckie  
Glamke S.—J. Głębokie (blisko  
Klonowa)  
Glasberg—Szkłana Góra  
Glemboki See—J. Głębokie  
Glinnaberg—Glinna góra  
Glinosee—Glinne Jez.  
Glusino—Gluzino  
Gollubien—Golubie  
Gostkowo See—J. Gostkowo  
Gostomken—Gostomko  
Gorzysken—Gorzyska  
Gorrenczyn—Goręczyno  
Goullonshöhe—Chochowatka  
Gowidliner See—J. Gowidlińskie  
Grabau—Grabowo  
Grabauhütte—Grabowska huta  
Grezhof—Graniczny Dwór

Gros. Czapielken—W. Czapelki  
Gross Kaminitza—Kamienica  
Wielka  
Gross Klenczan S.—W. J. Kłę-  
czańskie  
Gross Mischau—Wiel. Miszewo  
Grosser See—J. Wielkie  
Gross Tuchom—Tuchomie  
Grosser Wald—Wielki las  
Grutschno—Grucznio  
Grünau—Grunowo  
Grünhof—Zielony dwór  
Grzebenitz—Grzebenice  
Grzebenitz—Grzebińsz  
Grzibno—Grzybno  
Gunno S.—J. Gunno  
Gustinsch See—J. Guścierz

Hasken—Haska  
Heytus—Hejtus  
Hoppen—Hopy  
Hoppendorf—Hopowo

Jamen—Jamno  
Jelonke—Jelonek

Kalwaria—Kalwaria  
Kamehlen—Kamela  
Kaminitzamühle—Mł. Kamie-  
nicki  
Kgl. Kaminitza—Kr. Kamienica  
Kamionken—Kamionki  
Kapellenhütte—Kapel  
Karthaus—Kartuzy  
Karwatin—Charwatynia  
Kathrinken—Katarzynki  
Kelpin—Kolpino  
Kistowen—Kistowo  
Kgl. Pomieczyn—Król. Pomieczyno  
Kgl. Stendsitz—Stężyca Król.  
Klanau—Klonowo  
Kl. Brodno See—J. Małe Brodno  
Kl. Chmelno—Chmielonko  
Kl. Czaple—v. Czaple  
Kl. Kamienitza—Kamienica M.  
Kl. Mischau—Małe Miszewo  
Kl. Neuhof—Mały Nowy dwór  
Kl. Pierschewo—Pierszczewko  
Kleiner See—J. Małe  
Kleinsee—Jeziorko  
Kl. Sdunowitz—M. Zdunowice  
Klobschin—Kłobuczyno

Kloden—Kłodnia  
Klodno—Kłodno  
Klodno See—J. Kłodno  
Klosau—Kłosowo  
Klossowken—Kłosówki  
Kloster See—J. Wielkie Grzyb-  
no (Klasztorne)  
Kloster Fliess—Struga Klasz-  
torna  
Kniewo See—J. Kniewo  
Kobissau—Kobysewo  
Kochwin—Kochwino  
Kodwowe B.—Góra Kodwowa  
Kolano—Kolano  
Kolberg—Koło Brzeg  
Konitz—Chojnice  
Königsberg—Królewiec  
Königstein—Góra Jastrzębia  
F. Kossau—Leśn. Kossowo  
Kositzkau—Kożyczkowo  
Kossi—Kosy  
Kossowo—Kosowo  
Kowale—Kowale  
Krähwinkel—Gapowo  
Kresin—Krużyno  
Krissau—Skrzeszewo  
Krönken—Krynki  
Krug—Karczma  
Krug See—J. Małe Grzybno  
Kuhwiese—Krowie łąki  
Kujatti—Kujaty

Labuhnerboor—Łabuński Bór  
Lampa—Lampa v. Łępa  
Langbusch—Długi Kierz  
Langereihe—Długi Rząd  
Langer See—J. Długie  
Lappalitz—Łapalice  
Lappalitzer See—Łapalickie J.  
Lappin—Łapin  
Lauenburg—Łębork  
Leba Fl.—Rz. Leba  
Lebaer See—J. Łebskie  
Lehmanni—Lemany  
Lehmberg—Glinna Góra  
Liebschau—Lubiszewo  
Lindendorf—Lisie jamy  
Lindenhof—Przywóz  
Lippowitz—Łipowice  
Lissnau—Łisniewo  
Lissniewo—Łysniewo  
Lonczyn—Łęczyno  
Lonki S.—J. Łąkie

Lonsk—Łączki  
Losinietz—Łosienice  
Łöszno—Łesznio  
Lubbowisko See—J. Lubowisko  
Lusino—Łuzino

Mahlkau—Małkowy  
Mahlkau—Ślupno  
Maidahnen—Majdany  
Mankoczyn—Mankoczyńno  
Marienburg—Małbork  
Marien See—J. Przywidzkie  
Mariensee—Przywidz  
Mariensee Forst—lasy Przy-  
widzkie  
Marschau—Marszewo  
Col. Marschau—kol. Marszewo  
Marschauerberg—Marszewska  
Góra  
Mausch—J. Małsz  
Mehlken—Młynek  
Mehlkau—Młynek  
Mehsau—Mezowo  
Melgrowagora—Melgrowa Góra  
Melgrower Berg—Melgrowa  
Góra  
Mellno—Mielno  
Mettkau—Łączyńska huta  
Michaelshütte—Michalska huta  
Miechutschin—Miechucino  
Miemino S.—J. Miemino  
Miggi—Migi  
Mirchau—Mirachowo  
Mirchauer Forst—Lasy Mira-  
chowskie  
Mirchauer See—J. Mirachow-  
skie  
Mischschewitz—Mściszewice  
Mittel Grzybno—Śr. Grzybno  
Mlinsk—Młynsk  
Moisch—Mojusz  
Moisserhütte—Mojuska huta  
Moiszewskahütte—Mojuszewska  
huta  
Motlau—Motława  
Mroze—Mrozy

Nakel—Nakło  
Nakel—Nakła  
Nassewiese—Mokre łąki  
Nestempohl—Niestępowo  
Neu Czapel—Nowe Czaple

Neudorf—Nowawieś  
 Neuenburg—Nowe  
 Neuendorf—Nowa wieś  
 Neufeld—Nowa wieś  
 Neu Glintsch—Gliniec nowy  
 Neuhoft—Nowy dwór  
 Neukrug—Nowa Karczma  
 Neue Mühle—Nowy Młyn  
 Neustadt—Wejherowo  
 Neu Stanischau—Nowe Stani-  
 szewo  
 Neu Tuchlin—Nowy Tuchlin  
 Neu Tuchom—Nowy Tuchom  
 Niedeck—Kamienica  
 Nieder Brodnitz—Dolna Brod-  
 nica  
 Ndr. Glintsch—Gliniec Dolny  
 Niederhölle—Piekło Dolne  
 Ndr. Hütte—Dolna Huta  
 Ndr. Klanau—Dolne Klonowo  
 Ndr. Mirchau—Dolny Mirachów  
 Ndr. Sommerkau—Dolny Ząbrzez  
 Niesolowitz—Niesiołowice  
 Nowahutta—Nowa hutta  
 Nussdorf—Leszczynki

Ober Brodnitz—Górna Brodnica  
 Ober Glintsch—Górny Gliniec  
 Ober Grzybno—Górne Grzybno  
 Oberhütte—Górna hutta  
 Ob. Klanau—Górne Klonowo  
 Ober Mühle—Młyn Górny  
 Ober Sommerkau—Górny Ząbrzez  
 Ochsenkopf—Oksenkop  
 Olzewoblott—Olszowe błoto  
 Ostritz—Ostrzyce  
 Ostritz See—J. Ostrzyckie  
 Ostrowite—Świniebloto  
 Ostrowitt—Ostrowite  
 Osuszino S.—J. Osuszyno  
 Ottomin—Otomino

Pallubitz—Pałubice  
 Paszenitz—Parzenica  
 Parchau—Parchowo  
 Patocka—Patoka  
 Patocki—Patoki  
 Patschewo—Paczewo  
 Patulli—Potuli  
 Patulli See—J. Patulskie  
 Pechbude—Pikarnia  
 Pempau—Pempowo

Philosophengang—Ścieżka Fi-  
 lozofa  
 Piecziska—Pieczyska  
 Pierschewo—Pierszczewo  
 Podjass—Podjazy  
 Pogorz—Pogórze  
 Pogutken—Pogutki  
 Pollenczyn—Połączyn  
 Pollenczyner See—J. Połączyn-  
 skie  
 Poln. Ochsenkopf—Pol. Oksen-  
 kop  
 Pomitschin—Pomieczyno  
 Pomitschinerhütte—Pomieczyn-  
 ska hutta  
 Pomlau—Pomlewo  
 Porembi—Poręby  
 Potengowo—Potęgowo  
 Prangenau—Pragowo  
 Praust—Pruszc  
 Präsidentenhöhe—Tamowa  
 Prockau—Prokowo  
 Przylessie—Przylesie  
 Pusdrowo—Puzdrowo  
 Putzig—Puck

Radaunen S.—Jezioro Raduń-  
 skie  
 Radaune Fl.—Rz. Radunia  
 Rahmel—Rumia  
 Ramkau—Rębokowo  
 Reckowo S.—J. Rekowo  
 Recknitz—Rekownica  
 Reinwasser—Czysta woda  
 Rembinitza—Rębenica  
 Remboschewo—Ręboszewo  
 Rheda—Reda  
 Rheinfeld—Przyjaźń  
 Riebenhof—Rzepiska  
 Rösskau S.—J. Reskowskie  
 Rösskau—Reskowo  
 Ruthken—Rutki

Sallakowo—Zalakowo  
 Sarnowken—Sarnówki  
 Saworry—Zawory  
 Schakau—Żakowo  
 Schäferci—Owczarnia  
 Schimmerwitz—Szymrowice  
 Schlaukau—Sławki  
 Schlawk. Schäferci—Owcz.  
 Sławkowska

Schlochau—Człuchowo  
 Schlossberg—Zamkowisko  
 Schnurken—Sznurki  
 Schollen—Żołno  
 Schoppa—Szopa  
 Schönbeck—Szembek  
 Schöninger Berge—Góry  
 Szymbarskie  
 Schöninger—Szymbark  
 Schöninger—Skorzewo Wielkie  
 Schöne Aussicht—Piękny Widok  
 Schöneck—Skarszewy  
 Schrödersfelde—Skrzeszewo  
 Schwanau—Swianowo  
 Schwarzer See—J. Czarne  
 Schwarzwasser—Wda v.  
 Czarna Woda  
 Schwarzhütte—Czarna hutta  
 Sdunowitz—Zdunowice  
 Sedylska—Siedliska  
 Seedorf—Zgorzale  
 Seefeld—Przodkowo  
 Seeresen—Dzierżążno  
 Seeresener S.—J. Dzierżążno  
 Semlin—Somonino  
 Sianowerhütte—Sjanowska hutta  
 Sianowo—Sjanowo  
 Sianowo See—J. Sjanowo  
 Sierakowitz—Sierakowice  
 Sierakowitzerhütte—Sierako-  
 wicka hutta  
 Sikorschin—Sikorzyń  
 Sikorschiner Althütte—Sikorz,  
 stara hutta  
 Sikorschiner Neuhütte—Sikorz,  
 Nowa hutta  
 Sittnagora—Sitna Góra  
 Sklana—Szkłana  
 Sklana hutta—Szkłana hutta  
 Skorzewo—Skorzewo  
 Smazin—Smażyno  
 Smentau—Smętowo  
 Smolnick—Smolniki  
 Smolsin—Smółdzyń  
 Sommerkau—Ząbrzez  
 Snitze—Śnicie  
 Spitz B.—Góra Spiczasta  
 Spohn—Szpon  
 Stacino S.—J. Stacino  
 Stangenwalde—Stegwałd  
 Stangenwalder Forst—Lasy  
 Stegwałdzkie  
 Starahutta—Stara hutta  
 Starkhütte—Starkowa hutta

Stasichno S.—J. Stężyczyno  
 Stendsitz—Stężyca  
 Stendsitzerhütte—Stężycka hutta  
 Stettin—Szczecin  
 Stiller See—J. Kamionek  
 Stolp—Ślupsk  
 Stolpe—Stolpa, Ślupia  
 Stolpe Bach—Stolpa  
 Stolpe Fl.—Rz. Ślupica  
 Stonskowo—Stążkowo  
 Strebielin—Strzebelino  
 Strellin—Strzelno  
 Strepsch—Strzepcz  
 Sucha Schlucht—Suchy wąwóz  
 Sullenschin—Sulecyno  
 Suminer See—J. Sumińskie  
 Swante See—J. Święte  
 Swienti See—J. Święte

Terra Chmielno—Ziemia Chmiel-  
 nieńska  
 Terra Pirsa—Ziemia Piersz-  
 czewska  
 Thalheim—Przyrowie  
 Thurmberg—Wieżycza  
 Tietensee—Głębocko  
 Tiefenthal—Dependal  
 Tockar—Tokary  
 Tuchlin—Tuchlin  
 Tuchel—Tuchola  
 Tuchomer See—J. Tuchomskie

Unter Grzybno—Dolne Grzybno  
 Unter Mühle—Dolny Młyn

Wahlendorf V.—Folwark Nie-  
 poczołowice  
 Warschenko—Warzenko  
 Warschnau—Warzno  
 Welk—Wełk  
 Weisse See—J. Białe  
 Weisser See—J. Białe  
 Wengorzin S.—J. Węgorzyno  
 Wenssiory—Węsiory  
 Widlin—Fidlin  
 Wiesenthal—Swiniabuda  
 Wigodda—Wygoda  
 Wilhelmmenthal—Rokicki las  
 Wilhelmshöhe—Wilhelmshöhe  
 Wilhelmshuld—Kolonja  
 Willanowo—Wilanowo

Zagorri—Zagóry  
 Zalense—Zalęże  
 Zdrembi—Zdręby  
 Zeschin—Cieczenie  
 Zewitzer Boor—Cewicki bór  
 Zittna Góra—Sitna góra

Zittno—Sitno  
 Zittno See—J. Sitno  
 Zoppot—Sopot, Sopoty  
 Zuckau—Żukowo  
 Zuckowken—Żukówko  
 Zulislawe—Sulisławy.

## ERRATA

### tekstu :

| Str. | 1 wiersz | 2 zamiast | Kolczyku      | winno być | Kulczyku       |
|------|----------|-----------|---------------|-----------|----------------|
| "    | 2        | 12        | " bałtyckiego | " "       | bałtyckiego    |
| "    | 4        | 19 i 32   | " Goręczyn    | " "       | Goręczyno      |
| "    | 5        | 3 i 27    | " Mołsz       | " "       | Małsz          |
| "    | 5        | 6         | " Wietcisa    | " "       | Wietrzyca      |
| "    | 8        | 16        | " Swiatopołk  | " "       | Swiantopołk    |
| "    | 10       | 10        | " Parsantę    | " "       | Parsanta       |
| "    | 28       | 25 i 27   | " niepolskiej | " "       | nieniemieckiej |
| "    | 36       | 35        | " dwojakiem   | " "       | szerokiem      |
| "    | 37       | 9         | " Pomeranii   | " "       | Pomezanii      |
| "    | 67       | 35        | " Lihwengel   | " "       | Schwengel      |

### mapy :

| zamiast | Barucin     | winno być | Borucino     |
|---------|-------------|-----------|--------------|
| "       | Cieszenie   | " "       | Cieczenie    |
| "       | Kłobuczyn   | " "       | Kłobuczyno   |
| "       | Łączyn      | " "       | Łączyno      |
| "       | M. Barczewo | " "       | Pierszczewko |
| "       | Miechucin   | " "       | Miechucino   |
| "       | Paszenica   | " "       | Parzenica    |
| "       | Patuły      | " "       | Potuli       |
| "       | Starki      | " "       | Sławki       |
| "       | Sulęczyno   | " "       | Suleczyno.   |





## TREŚĆ.

## CZĘŚĆ I. Ogólne wiadomości o powiecie kartuskim i źródłach Raduni.

|  | Str. |
|--|------|
| Rozdział 1. Geografia . . . . .                  | 1    |
| Rozdział 2. Wiadomości historyczne . . . . .     | 8    |
| Rozdział 3. Ludność . . . . .                    | 30   |
| a) ilość, narodowość, życie politycz.-społeczne; |      |
| b) charakter, język, rolnictwo, rybołówstwo;     | 30   |
| c) rzemiosła, przemysł domowy, sztuka ludowa;    | 39   |
| d) budownictwo;                                  | 43   |
| e) poezja ludowa, podania;                       | 47   |
| f) obyczaje, wierzenia;                          | 50   |

## CZĘŚĆ II. Zwiedzanie źródeł Raduni i powiatu kartuskiego.

|   |    |
|---|----|
| Rozdział 1. Uwagi wstępne . . . . .                           | 59 |
| Rozdział 2. Kartuzy . . . . .                                 | 61 |
| a) miejscowość;   |    |
| b) klasztor pokartuski, jego historia i pozostałe pamiątki;   | 62 |
| c) przedsiębiorstwa swojskie . . . . .                        | 72 |
| Rozdział 3. Najbliższa okolica Kartuz . . . . .               | 72 |
| Rozdział 4. Chochowatka i Tamowa . . . . .                    | 75 |
| Rozdział 5. Chmielno . . . . .                                | 80 |
| Rozdział 6. Zawory . . . . .                                  | 82 |
| Rozdział 7. Ręboszewo, Dolna Brodnica, Ostrzyce . . . . .     | 83 |
| Rozdział 8. Wieżyca . . . . .                                 | 87 |
| Rozdział 9. Goręczyno, Kołpino, Dzierżążno, Babidół . . . . . | 88 |
| Rozdział 10. Od Babiego dołu do Żukowa . . . . .              | 89 |
| Rozdział 11. Żukowo . . . . .                                 | 89 |
| a) wiadomości historyczne;                                    |    |
| b) zabytki poklasztorne;                                      |    |

|  |     |
|--|-----|
| Rozdział 12. Wycieczki do źródeł Stołpy, Lupa-<br>wy i Leby . . . . .  | 97  |
| Skorowidz miejscowości (polsko-niemiecki) . . . . .                    | 101 |
| "                    "                    (niemiecko-polski) . . . . . | 107 |
| Errata . . . . .   | 113 |
| Treść.   |     |
| Spis ilustracji.   |     |

## Spis ilustracji.

|  | Str. |
|--|------|
| Jezioro Libagórz . . . . .   | 6    |
| Widok na jezioro Kolano, część jeziora Ostrzyckiego . . . . .                  | 13   |
| Chaty kaszubskie . . . . .   | 21   |
| Olbrzymi buk w Hopowie . . . . .   | 25   |
| Chata z „wystawkiem” w Tuszkowach . . . . .                                    | 33   |
| Półow ryb zimą w okolicach Kartuz . . . . .                                    | 37   |
| Kaszubka w czepcu . . . . .  | 40   |
| Kapliczka w Borucinie . . . . .  | 42   |
| Chata Górnego w Skorzewie . . . . .  | 44   |
| Chata Hetmańskiego w Skorzewie . . . . .                                       | 45   |
| Jezioro Ostrzyckie . . . . .   | 55   |
| Kościół klasztorny w Kartuzach (na prawo jedyna zachowa-<br>na cęła) . . . . . | 64   |
| Jezioro Wielkie Grzybno czyli Klasztorne . . . . .                             | 73   |
| Jezioro Klasztorne pod Kartuzami . . . . .                                     | 74   |
| Jezioro Kłodno . . . . .   | 76   |
| Jezioro Białe koło Chmielna . . . . .  | 77   |
| Widok z Tamowej . . . . .  | 79   |
| Chmielno . . . . .   | 81   |
| Dolna Brodnica . . . . .   | 84   |
| Nad jeziorem Ostrzyckim . . . . .  | 85   |
| Jezioro Łąkie . . . . .  | 93   |
| Golubie . . . . .  | 99   |





---

DRUK. A. PEŁAŃSKIEGO i K. MARSZAŁKOWSKIEGO.  
Warszawa — Erywańska 2/4.

4884

